OSIEDLE PROBUS
OSTATNI, V ETAP JUŻ W OFERCIE!
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE
Sprzedaż mieszkań:
Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusa.olawa.pl
REKLAMA

Pracodawca nie płacił ZUS-u. Nauczyciele są wściekli. Co dalej ze szkołą?

s. 4

RADIO-TAXI OŁAWA 196-33 lub 71-303-96-33 24 h - DOJAZD BEZPŁATNY
OLAVIA TAXI 506 444 777
MAX TAXI 695 603 603
OŁAWA EC24 TAXI PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB tel. 666 666 146
REKLAMA

NIE DZIELIMY

powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE WWW.TUOLAWA.PL INDEX 324280 ISSN 1509-0809 6 SIERPNIA 2020, NR 32 (1421), CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

KTO TO JEST? Policja szuka

s.5

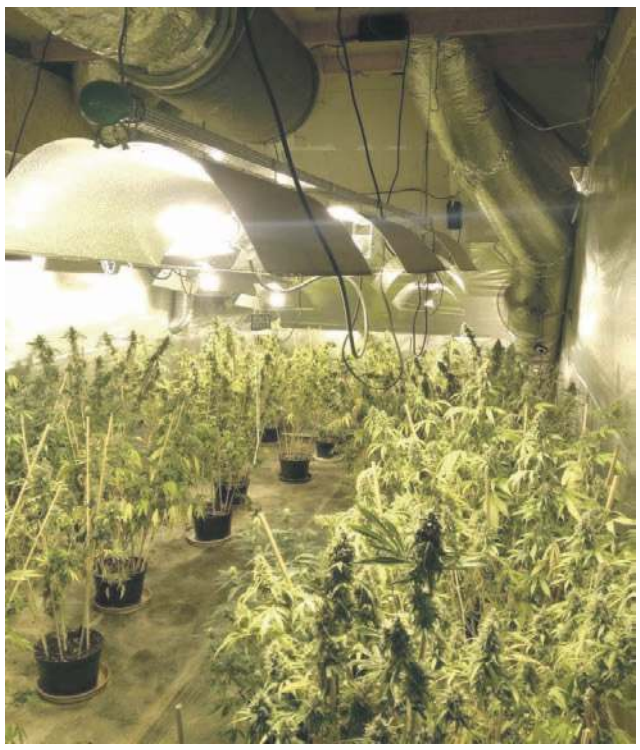

Plantacja marihuany pod Oławą

s.2

W ukryciu, by osiągnąć cel

W zamaskowanej czatowni potrafi spędzić bez ruchu kilka godzin. Wychodzi „połamany", ale szczęśliwy

Adam Polit nie tylko robi świetne, unikalne zdjęcia, zna się również na tresurze psów. Był za to nagradzany, a jego czworonogi potrafiły znaleźć niejednego przestępcę.

- Tak psa wyszkoliłem, że robił wszystko na ruchy rąk. Jak legitymowałem kogoś, to pies tylko obserwował, jak tylko było coś nie tak, natychmiast reagował. Jak papierosy przemycali i widziałem to ze stu metrów, powiedziałem do psa „bandzior", a on na taką komendę biegł, kładł przemytników na ziemię i już tylko krzyczeli, żeby go zabrać...

s.16-17

arch. Adama Polita

Krzysztof Trybulski

Piłka w grze

Nowy sezon udanie zainaugurowali marcinkowiczanie i oławianie. Złotego gola dla „Moto-Jelcza" strzelił Krzysztof Gancarczyk (na fot.), który po latach „ogólnopolskiej tułaczki" wrócił do macierzystego klubu...

s. 29-31

Kancelaria Prawna Wojciech Pawłowski
ODSZKODOWANIA
- Wypadki komunikacyjne
- Wypadki przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Obsługa prawna firm, windykacja,
- Skuteczna likwidacja szkód z OC,AC,NW
- Szkolenia BHP, p.poż. porady prawne,
- Sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze
www.odszkodowaniaolawa.pl
ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława, tel. 731 97 97 97
REKLAMA

9 771509 080008 32

eprasa.pl d912a67774

GMINA JELCZ-LASKOWICE

Zielono i nielegalnie

466 KRZAKÓW i 4 kilogramy!

Dawno policja nie miała takiego trafienia na naszym terenie. W ubiegłym tygodniu zlikwidowała dużą plantację konopi indyjskich

Do celu doprowadziły wspólne działania policjantów z Jelcza-Laskowic i Oławy. Zdobyli informację, że na terenie gminy Jelcz-Laskowice w jednym z domów trwa nielegalny proceder.

Weszli na teren posesji i to potwierdzili. Znaleźli ogromne ilości marihuany. Plantacja była profesjonalnie przygotowana, z odpowiednim oświetleniem, nawodnieniem, wiatrakami i temperaturą. Policja weszła o krok przed zbiorami plonów, rośliny były w fazie kwitnienia.

- Funkcjonariusze zabezpieczyli 466 roślin, specjalistyczny sprzęt do uprawy konopi oraz prawie 4000 gramów suszu marihuany - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Za prowadzenie takiej uprawy grozi do 8 lat więzienia. Dzięki profesjonalnym działaniom policji do obrotu nie trafiło ponad 28 tys. porcji marihuany, bo taką ilość narkotyku można było uzyskać ze zlikwidowanej plantacji.

Do kogo należała plantacja? Ile osób zatrzymano? Policja na razie nie chce podawać żadnych szczegółów. - Na posesji zastaliśmy tylko kobietę, z którą przeprowadziliśmy czynności procesowe - mówi Jędo. - Jesteśmy na etapie ustalania właściciela plantacji i innych osób zamieszanych w ten proceder...

(AH)

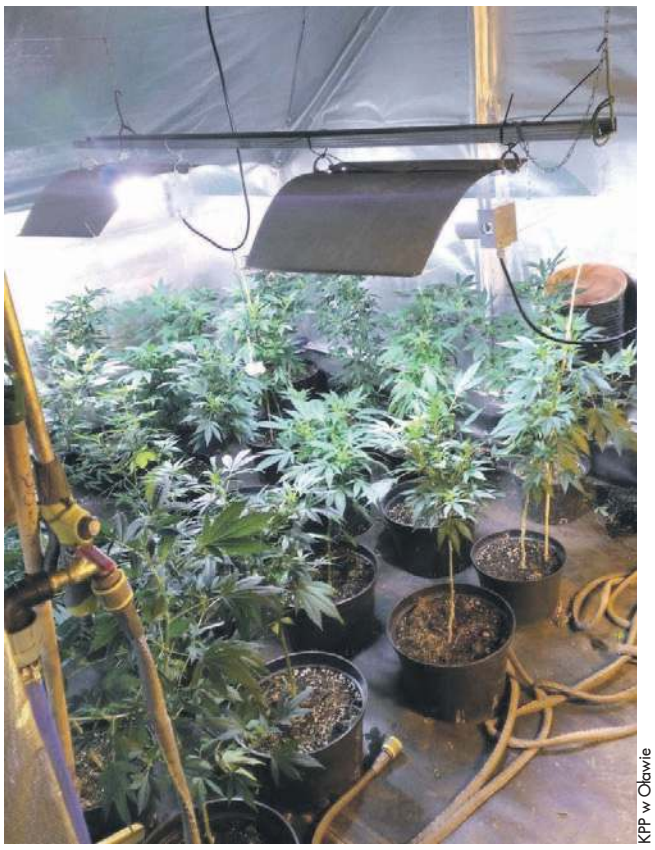

KPP w Oławie

Ktoś planował to wszystko spieniężyć. Kto? Policja jest na tropie

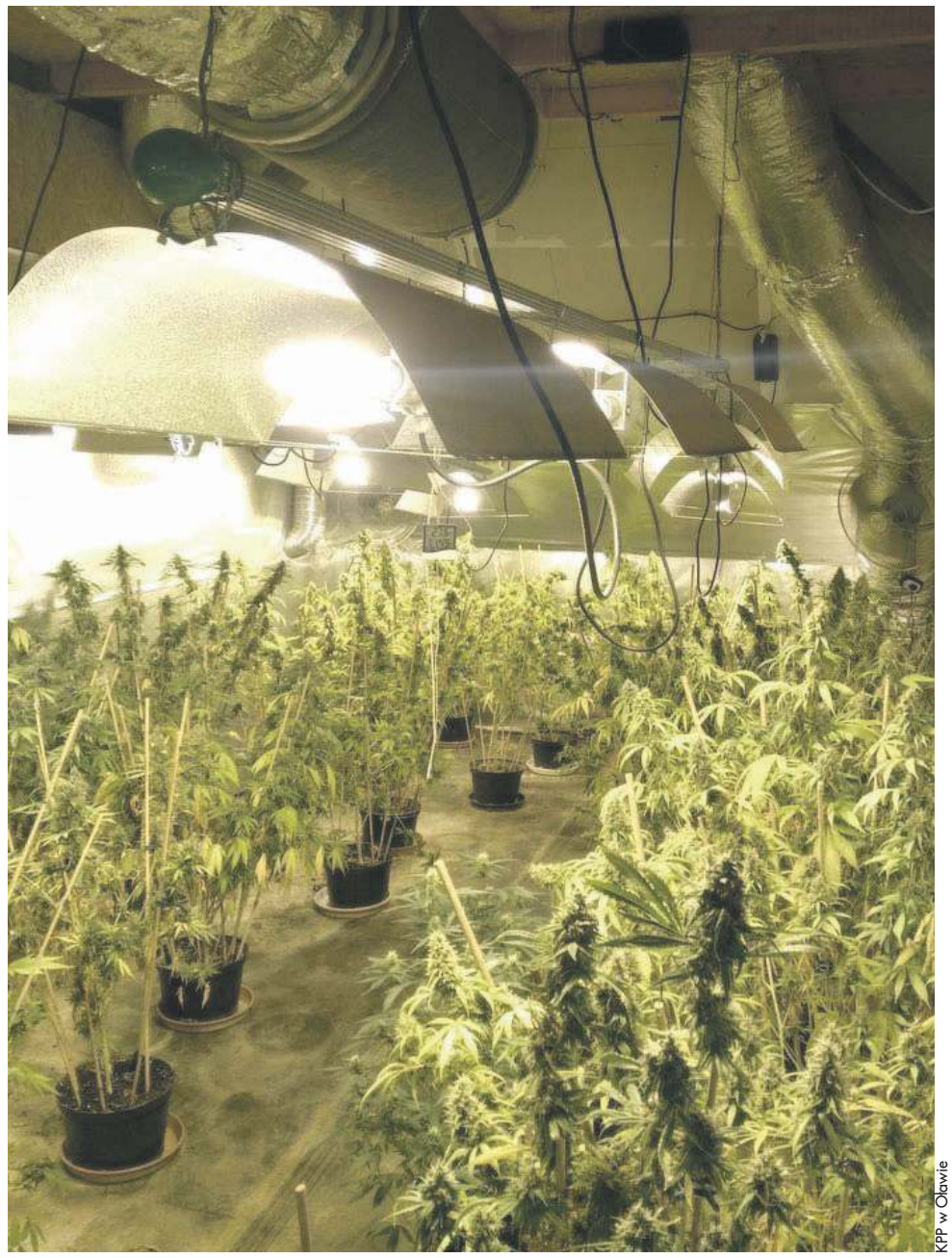

KPP w Oławie

Zbiory byłyby obfite... To profesjonalnie przygotowana plantacja

SZYBCIEJ SPŁACISZ MNIEJ ZAPŁACISZ!
Agencja Opłat Expert
ul. Oławska 21, Jelcz-Laskowice
(sklep Stokrotka)
Polecamy POŻYCZKĘ na dowolny cel udzialana każdemu*, bez zabezpieczeń poświadczeń i sprawdzania baz BIK
Nowym klientom pożyczamy do 200 zł
REKLAMA

Mówił, że OBSŁUGA była niemiła. Zemścił się...

JELCZ-LASKOWICE

38-latkowi grozi do 10 lat więzienia

KP w Jelczu-Laskowicach

Ukradł i szybko pożałował...

Na tego starego fiata skusił się złodziej

Policjanci z Jelcza-Laskowic zatrzymali go po tym, jak ukradł fiata seicento. Samochód był zaparkowany przed lokalem gastronomicznym w J-L, do którego złodziej wszedł, aby coś zjeść.

- Żądał od klientów papierosa - komentowała na Facebooku Iwona. - Ukradł kluczyki, kiedy barmanka była na zapleczu. Stwierdził, że nie ma czym jeździć, bo mu ukradli rower...

- Zebrany materiał dowodowy, między innymi nagranie z monitoringu, pozwoliło funkcjonariuszom na szybkie wytypowanie złodzieja - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Ukrył auto w garażu na swojej posesji. Został zatrzymany i doprowadzony do komisariatu, przedstawiono mu zarzut kradzieży z włamaniem do samochodu. Przyznał się do zarzuconego mu czynu tłumacząc, że ukradł auto w odwecie za niemiłą obsługę w lokalu, w którym chciał zamówić coś do jedzenia.

(AH)

Medical & Business Center
SALA KONFERENCYJNA
GABINETY LEKARSKIE I BIURA
DO WYNAJĘCIA
Bankiety • Szkolenia • Konferencje
Komunie • Imprezy okolicznościowe
Adres budynku: Oława, ul. Różana 8
Tel. 669 380 056
REKLAMA

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS SM ODRA, ZWiK, REMONDIS ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI OPŁACA SIĘ NAJTANIEJ
1. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
2. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
3. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
4. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
REKLAMA

eprasa.pl d912a67774

ProteGO Safe

Wszystko w Twoich rękach

Pobierz aplikację ProteGO Safe i otrzymuj powiadomienia o kontakcie z koronawirusem.

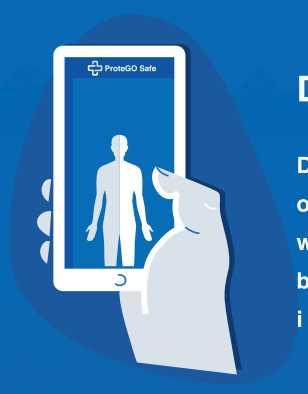

Dziennik w aplikacji

Dziennik zdrowia i test oceny ryzyka dostępny w aplikacji pozwala na bieżąco weryfikować, czy i w jakiej grupie ryzyka jesteś.

Skanowanie otoczenia

Aplikacja skanuje Twoje otoczenie i kontaktuje się z innymi urządzeniami, na których jest zainstalowana. Jeśli na COVID-19 zachoruje użytkownik aplikacji, z którym Twój telefon miał kontakt dłużej niż 15 minut w odległości ok 2 m – dostaniesz spersonalizowane rekomendacje oraz kontakt do specjalnej infolinii.

Masz wątpliwości? Bez obaw.

Aplikacja jest w pełni bezpieczna. Nie będzie przekazywała żadnych danych na Twój temat. Nikt nie dostanie dostępu do zawartości Twojego telefonu. Informacje o napotkanych urządzeniach nie zawierają żadnych danych o ich właścicielach, są anonimowe i zakodowane, a do tego przechowywane tylko w Twoim telefonie, przez dwa tygodnie. Później są usuwane.

Nie dowiesz się, kto zachorował. Dowiesz się za to, jak się zachować i co zrobić, by zadbać o swoje zdrowie.

POBIERZ, ZAINSTALUJ I KORZYSTAJ Z APLIKACJI ProteGo Safe. APLIKACJA JEST BEZPŁATNA DOBROWOLNA I W PEŁNI BEZPIECZNA.

Dowiedz się więcej na: www.gov.pl/protegosafe

GET IT ON Google Play

Available on the App Store

govtech Polska

KPRM | KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Ministerstwo Cyfryzacji

eprasa.pl d912a67774

GMINA J-L

Oświata

Fundacja z długami, szkoła nad PRZEPAŚCIĄ

Nauczycielom Publicznej Szkoły Podstawowej w Wójcicach przez rok nie opłacano składek ZUS. Placówkę prowadzi fundacja „Elementarz", a rodzice, pedagodzy i radni apelują, by przejęła ją gmina. Co się wydarzy? Znamy najbardziej prawdopodobny scenariusz

Wioletta Kamińska

Publiczna Szkoła Podstawowa w Wójcicach jest prowadzona przez fundację „Elementarz". Jak długo jeszcze?

O problemach z składkami opowiada nam jeden z nauczycieli: - Dotychczasowy dyrektor, obecnie emeryt, w czerwcu złożył pismo do ZUS-u, z prośbą o przeliczenie emerytury. Miał nadzieję, że po dwóch latach pracy na dyrektorskim stanowisku będzie mógł liczyć na nieco wyższe świadczenie. Dowiedział się jednak, że to niemożliwe, ponieważ... pracodawca nie opłacał składek. Kolejną osobą była sekretarka, która potrzebowała przeliczenia przed wyjazdem wakacyjnym. I to samo - jej składki również nie były opłacane. To był alarm dla wszystkich nauczycieli, którzy indywidualnie zaczęli występować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że od czerwca 2019 roku składek nie opłacano nikomu! Zadłużenie fundacji w ZUS-ie to ponad 250 tysięcy plus 8 czy 10 tysięcy z odsetek. Dla mnie to sprawa kryminalna. Fundacja prowadzi wiele szkół, nie wiemy, jak było w innych przypadkach. Proszę pamiętać, że szkoła nie prowadzi odrębnej księgowości. Wszystkim zajmuje się fundacja, która ma pod sobą wiele placówek. Taki mały obiekt jest opłacalny, ponieważ uczęszcza do nas wiele dzieci z orzeczeniami, a to przekłada się na dotację. Ta wpływa do gminy, która w całości przekazuje ją fundacji. I to ona dysponuje potem pieniędzmi. To jest naprawdę poważny problem. Część zaległego ZUS-u już nam wypłacono, ale co z resztą? Kto go zapłaci, gdy nagle okaże się, że fundacja zbankrutowała? Tego nie wie nikt. Jako nauczyciel bardzo źle oceniam „Elementarz". Wstępnie dowiedzieliśmy się, że gmina planuje przejęcie tej szkoły. Nie mamy jednak pewności, czy i kiedy to zrobi. Uważam, że dla gminy byłby to zysk. W sensie społecznym i edukacyjnym, ponieważ małe szkoły to też małe klasy i większa indywidualizacja nauki, ale także w ekonomicznym, ponieważ takie szkoły często są wybierane przez rodziców dzieci z orzeczeniem. A na takich uczniów otrzymuje się zdecydowanie wyższą subwencję.

Potrzeba szybkich, konkretnych działań

Fundacja „Elementarz" przejęła szkołę w Wójcicach w 2012 roku. Wszyscy ówcześni radni jednogłośnie poparli uchwałę w tej sprawie. Jak tłumaczył wtedy wiceburmistrz Aleksander Mitek - decyzja podyktowana była zmniejszeniem wydatków gminnych na oświatę. Szkoła w Wójcicach miała być najkosztowniejszą gminną placówką, na którą w ciągu roku wydawano prawie milion złotych. W 2012 uczęszczało do niej 53 uczniów. Utrzymanie jednego kosztowało ponad 20 tys. zł - trzykrotnie więcej, niż jego rówieśnika w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Jelczu-Laskowicach. Prowadzenie szkoły przez fundację miało zapewnić gminie znaczne oszczędności.

Dziś nie brakuje głosów, że oddanie palcówki fundacji nie zdało egzaminu. Nauczyciele, radni i mieszkańcy Wójcic apelują o ponowne przekształcenie jej w jednostkę gminną. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej temat poruszyła przewodnicząca komisji kultury, oświaty, sportu i zdrowia - Janina Hernas: - Jest mnóstwo pytań o przyszłość szkoły w Wójcicach. Odbyły się cztery spotkania z radą rodziców, burmistrzem, jego zastępcami oraz prezydentem i główną księgową fundacji. Nie zastanawiajmy się, jak i kiedy szkołę w Wójcicach zlikwidować. Pomyślmy o tym, w jaki sposób najszybciej ją znów przejąć. Mieszkańcy Wójcic i okolicznych miejscowości jak każdy z nas płacą podatki, więc zasługują na to, by ich dzieci miały dobrze funkcjonującą placówkę. Oczekujemy deklaracji, że szkoła zostanie przejęta przez gminę, zostaną wykonane remonty i poprawi się infrastruktura. W obwodzie jest około 120 uczniów, którzy powinni uczęszczać do dobrze wyposażonej placówki. Gdy spojrzymy po sąsiedzku, zobaczymy, że gmina Oława przejęła szkołę w Gaci, a gmina Domaniów chce przejąć placówkę w Goszczynie. W tym drugim przypadku słychać głosy sprzeciwu, ale u nas sytuacja jest jasna i z pełną odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że fundacja „Elementarz" się nie sprawdziła. Doprowadziła do zadłużenia szkoły w ZUS-ie, sięgającego 255 tysięcy i odsetek. Po interwencji pracowników dług zmalał do 195 tysięcy, więc wciąż jest bardzo duży. Ponadto nauczyciele oraz pracownicy administracji zatrudniani są na stawkach minimalnych. Nie mają dodatków, premii i nagród jubileuszowych. Pensum zwiększono z 18 do 22 godzin, fundacja nie wypłaca wynagrodzeń w terminie, co tłumaczy nieterminowymi wypłatami dotacji przez Urząd Miasta i Gminy. Z powodu epidemii zmniejszyła do 1/2 etatu, zwiększając później do 3/4 etatu, zatrudnienie pracowników administracji. Stało się tak, mimo że dotacja z gminy nie została zmniejszona. Panie burmistrzu, popieramy wniosek rady pedagogicznej i prosimy o przeprowadzenie w trybie pilnym kontroli wydatkowania dotacji. Tym bardziej, że w niektórych miesiącach fundacja pobiera około 25 tysięcy złotych. Należy podjąć jak najszybsze konkretne działania, prowadzące do przejęcia szkoły w trybie pilnym. Trzeba powołać nowego dyrektora, który zorganizuje pracę w nowym roku szkolnym. Apeluję - unieśmy swoje myślenie wyżej, spójrzmy szerzej, nie tylko w jedną stronę, na zasadzie „nie, bo nie". Przestańmy stresować widmem likwidacji obecnych i przyszłych uczniów tej szkoły, ich rodziców, a także pracowników placówki.

Burmistrz Bogdan Szczęśniak odpowiedział, że zaplanował spotkanie z prezydentem fundacji „Elementarz" Andrzejem Jabłońskim. Obiecał, że szerszego komentarza udzieli po tej rozmowie.

Nie mówmy o likwidacji

Radni podkreślali, że zależy im na tym, by jak najszybciej rozwiązać problem. Nie ukrywali, że jedyny korzystny ich zdaniem scenariusz to natychmiastowe przejęcie placówki przez gminę. Joanna Kamińska z Koalicji 2018-2023 jest mieszkanką Wójcic. Dla niej „Elementarz" jest skreślony: - Fundacja na naprawę funkcjonowania szkoły miała czas od 2016 roku. Nie znajduję kulturalnych słów, by opisać to, co się dzieje. Spotykamy się, podjęliśmy działania, od czerwca nie ma dyrektora, cały miesiąc stoimy w miejscu i nie wiemy, co się wydarzy. Jedno jest pewne - jeśli zarządzać dalej będzie fundacja, to katastrofa jest gwarantowana. Szkoła po prostu padnie. Słyszę już od rodziców, że zabiorą swoje dzieci w inne miejsca. Z jednej strony się im nie dziwię, z drugiej jest mi przykro, ponieważ powinniśmy zrobić wszystko, by szkoła w Wójcicach istniała. Wiem, że fundacja złożyła pismo z wypowiedzeniem umowy. Jest tam informacja o tym, że koszty prowadzenia szkoły, remontów, zakupu środków dydaktycznych są zbyt wysokie, więc nie jest w stanie jej prowadzić. Co się więc z dzieje z dotacją, która jest wysoka? Trafia do organu, który zadłuża naszą szkołę. Jako rodzice i mieszkańcy nie wyrażamy zgody na wydawanie publicznych pieniędzy w taki sposób. Nie od dziś próbujemy na ten temat rozmawiać. Napisaliśmy też pismo do kuratorium, ale w odpowiedzi przeczytaliśmy, że nie mogą się ustosunkować, bo musieliby znać całą sytuację. Napisaliśmy drugie i z tego, co wiem, będą prosić UMiG oraz „Elementarz" o ustosunkowanie się do naszych zarzutów. Nie zgadzamy się na takie traktowanie pracowników, jak do tej pory. Tutaj chodzi o dobro naszych dzieci.

Swoje wątpliwości na temat ewentualnego przejęcia szkoły przez gminę wyraził Ireneusz Stachnio z Prawa i Sprawiedliwości: - Z tego, co słyszę, wynika, że tej placówki nie będzie. Są przecież pewne procedury powoływania jednostek oświatowych. Z tego, co wiem, należy dokonać zgłoszenia do końca lutego. Jeśli zaczniemy dziś, nie zdążymy do września. Rok nam wypada, a szkoła przestaje istnieć. Być może jest jednak jeszcze inne rozwiązanie. Zróbmy w Wójcicach filię Publicznej Szkoły Podstawowej w Minkowicach. Czy to możliwe?

Obawy Stachni kontrował Tomasz Rygielski, mieszkaniec Wójcic, również PiS: - Bardzo bym prosił o unikanie słowa „likwidacja". A już na pewno „likwidacja od września". Rodzice czekają na jasny, prosty przekaz i oczekują uspokojenia sytuacji. Nie chodzi o to, by coś przemilczeć, ale o to, by mówić prawdę. Szkoła w Wójcicach z pewnością będzie funkcjonowała. Rolą naszą, burmistrza czy przewodniczącej Hernas jest o to zadbać!

Wiceburmistrz do spraw oświaty Marek Szponar tłumaczył, że do lutego można podjąć uchwały dotyczące likwidacji placówki lub zmiany stopnia organizacyjnego. W tym przypadku doszłoby do przejęcia przez inny organ. Nie ma więc powodu do obaw, że szkoła lada moment przestanie istnieć.

Ta deklaracja uspokoiła radną Kamińską, która dodała, że spotkanie burmistrza z prezydentem fundacji nie ma większego sensu, ponieważ zdanie rodziców, pracowników i mieszkańców jest jasne, a dalsze przekazywanie dotacji organowi, który nie potrafi pieniędzmi gospodarować, mija się z celem.

- To bardzo trudna decyzja - przekonywał wiceburmistrz Szponar. - Przejęcie szkoły od września wiązałoby się z dużymi sankcjami finansowymi. To mała placówka. Do klas I-VIII uczęszcza zaledwie 38 osób, w tym 34 z obszaru gminy. Proszę dać nam troszkę czasu, porozmawiamy z prezydentem, poznamy jego stanowisko i wtedy będziemy dalej rozmawiać.

Najprawdopodobniej będzie filia

Już po sesji zapytaliśmy burmistrza Bogdana Szczęśniaka o przebieg zapowiadanego spotkania z prezesem fundacji „Elementarz" Andrzejem Jabłońskim. - Zgodnie z umową fundacja ma dziesięciomiesięczny okres wypowiedzenia - powiedział Szczęśniak. - Pan prezydent o tym wie, ale biorąc pod uwagę sytuację finansową, poprosił mnie, bym skrócił ten okres do końca pierwszego semestru, czyli de facto do stycznia. Jednoznacznej odpowiedzi nie udzieliłem, ale patrząc na atmosferę, jaka panuje w Wójcicach, raczej się do tego pomysłu przychylę. Wtedy samorząd mógłby przejąć szkołę od 1 stycznia. Z zastępcą rozmawiałem już wstępnie o pewnej reorganizacji i najbardziej korzystne byłoby stworzenie w Wójcicach filii szkoły w Minkowicach. W ten sposób oszczędzilibyśmy etat dyrektorski. Liczba dzieci w placówce jest niewielka, największą liczebność mają oddziały przedszkolne. Nie chcę jeszcze niczego mówić na 100%, przede mną spotkanie z radnymi, na pewno będziemy dyskutować. Ta opcja jest jednak o tyle sensowna, że w tegorocznym budżecie poza tym, co wynika z subwencji, nie mamy zaplanowanych środków na szkołę w Wójcicach. Przejmując szkołę od 2021, moglibyśmy zapewnić jej odpowiednie środki, planując budżet na nowy rok. Na ten moment byłoby to bardzo trudne, ponieważ już teraz wiemy o 2 milionach spadku z podatku PIT i CIT. Nie mamy z czego dołożyć, więc styczeń będzie rozsądnym rozwiązaniem.

Burmistrz Szczęśniak rozmawiał również z prezydentem Jabłońskim o składkach ZUS: - Usłyszałem, że na ten moment wynagrodzenia są wypłacane na bieżąco, natomiast zaległości w składkach wciąż są, ale będą niwelowane. Fundacja z pewnością od tego nie ucieknie. Będzie musiała to wszystko uregulować.

Spotkanie z przedstawicielami Rady Miejskiej odbyło się 4 sierpnia. Tuż po jego zakończeniu komentarza udzieliła nam Joanna Kamińska: - Wraz z radnymi, mieszkańcami i sołtysem, przekonywaliśmy burmistrza, by podjął słuszną decyzję. Mówił nam o tym, że gmina mogłaby przejąć szkołę od stycznia. My jednak wciąż podkreślaliśmy, że nie zgadzamy się na kolejne pół roku z fundacją, która doprowadziła placówkę do tak fatalnego stanu. Prosiliśmy i wciąż prosimy burmistrza, by zrobił wszystko, by przejąć ją już we wrześniu. Liczymy na jego dobre chęci, a także na to, że spojrzy nie tylko na aspekt finansowy, ale przede wszystkim na dobro dzieci.

*

Próbowaliśmy się skontaktować z prezydentem fundacji „Elementarz" Andrzejem Jabłońskim. Przebywa obecnie na urlopie i poprosił o telefon w przyszłym tygodniu.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d912a67774

KPP w Oławie

Poszukiwany przez policję na karku ma charakterystyczny tatuaż

OŁAWA

Rozpoznajesz?

Ukradł DROGIE oprawki

Nie spodziewał się pewnie, że jego wizerunek trafi do mediów. A jednak...

Na taki krok zdecydowali się policjanci wydziału dochodzeniowo-śledczego KPP w Oławie. Poszukują mężczyzny, którego zarejestrowała kamera monitoringu. Ukradł dwie sztuki oprawek korekcyjnych w salonie optycznym przy ul. Iwaszkiewicza w Oławie. Do zdarzenia doszło 29 maja około godz. 15:15.

- Mężczyzna oglądał okulary i zadawał pytania na temat różnych oprawek. Następnie, wykorzystując nieuwagę personelu , ukradł oprawki o wartości 2 tys. złotych - mówi podinsp. Alicja Jędo.

Każdy, kto rozpozna tego mężczyznę, bądź posiada informacje dotyczące wspomnianego zdarzenia, proszony jest o kontakt telefoniczny z dyżurnym KPP w Oławie, tel. 47 8727 200 (całodobowo) lub z zastępcą naczelnika wydziału dochodzeniowo-śledczego, tel. 47 8727 220.

(AH)

POWIAT

Nad wodą

Zamiast na basen poszli nad STAW i to był błąd

Masę nerwów kosztował ten wypad nad wodę. Chłopcy chcieli się zrelaksować, a niewiele brakowało, by doszło do tragedii

Policjanci mówią, że ta historia jest przestrogą nie tylko dla młodzieży, ale przede wszystkim dla rodziców, którzy powinni dzieciom wbijać do głowy, żeby nie pływać w takich miejscach. 16-latek, który wskoczył do stawu w Starym Górniku, nagle zniknął pod wodą. Wszystko działo się w niedzielę po godzinie 15.00. - Wyciągnęli go koledzy, ale konieczna była pomoc pogotowia, doszło do omdlenia, chłopak źle się czuł - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Młodzież tłumaczyła policji, że zazwyczaj chodzą popływać na basen, ale tym razem wybrali staw przy drodze. To błąd, bo nie należy pływać w miejscach niestrzeżonych. Każdego roku podczas wakacji w ten sposób życie tracą młode osoby. Również ci, wchodzący do wody pod wpływem używek. Udany wypoczynek, bez stresu i narażania życia jest możliwy właśnie na strzeżonych kąpieliskach.

KPP w Oławie

Policja w wakacje często kontroluje oławskie „piaski"

Od początku wakacji policjanci z Oławy i Jelcza-Laskowic kontrolują miejsca wypoczynku w ramach ogólnopolskiej kampanii „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą" oraz akcji „Bezpieczne Wakacje". - Sprawdzamy przede wszystkim dzikie kąpieliska - oławskie „piaski", tereny nad Oławką i Odrą, w której obowiązuje całkowity zakaz kąpieli - dodaje Jędo.

Pływanie w akwenach nie mających żadnego zabezpieczenia ani oznakowania jest bardzo niebezpieczna i stanowi poważne zagrożenie dla życia lub zdrowia.

(AH)

Nocne LĄDOWANIE...

Fot. MP

Śmigłowiec lądował przy szkolnym boisku

OŁAWA

Walka o życie

Kobieta miała problemy z oddychaniem, pilnie potrzebowała pomocy, nie było wolnych karetek

Mieszkanka ulicy Kościuszki jest ciężko chora, wymagała pomocy lekarza. W tym czasie nie było karetek, pierwsi na miejscu pojawili się strażacy, którzy podawali kobiecie tlen. Wezwano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Śmigłowiec miał lądować w samym rynku, jednak po jednej próbie zdecydowano, że lepsze będzie boisko przy Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Żołnierzy AK. Stąd strażacy przewieźli lekarza do chorej. W tym czasie dojechała karetka i zabrała mieszkankę do szpitala. Akcję prowadzono po godzinie 21.00 w niedzielę.

(AH)

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

REKLAMA

eprasa.pl d912a67774

Okrutne wirusy i urlopy

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Edward Bykowski

Minęła połowa wakacji i szczytu urlopów, ale nie dla koronawirusów. One nie tylko nie mają takiej przerwy, ale mocniej atakują, osiągając szczyty. Upalne lato, u nas prawie bezdeszczowe, skłania do spacerów i pobytu na świeżym powietrzu, do udziału w imprezach i uroczystościach. Także zachęca do wyjazdu w góry albo nad morze. Podczas wspinaczki na górskich trasach, także przebywania na zatłoczonej nadmorskiej plaży, stosowany jest niemal powszechnie urlop od maseczek i zachowywania dystansu. Z takiego wypoczynku niektórzy wracają do domu z koronawirusem.

Obostrzenia maleją, a rośnie liczba zakażonych w ciągu doby. Podobno dopiero w październiku, może w listopadzie, ma nastąpić kolejny szczyt ataku tego wirusa. To zależy w dużym stopniu od społecznej rzetelności w stosowaniu zakazów i nakazów. Szczepionka jest spodziewana najszybciej za pół roku, ale też nie ma pewności. Zbliża się jesienny szczyt zachorowań na grypę. Na tę chorobę warto się zaszczepić, żeby nie ułatwiać koronawirusowi powodowanie ofiar, w związku z osłabieniem organizmu przez choroby współistniejące.

O tym powinni pamiętać nie tylko seniorzy, szczególnie zagrożeni przy lekceważeniu obostrzeń. Śmiercionośny wirus spod znaku korony nie wybiera. Chorują na to osoby w różnym wieku, nawet dzieci, często bezobjawowo. Zanim zostaną wyleczone, zakażają nieświadomie tych, z którymi się spotykają, w różnych okolicznościach. Z kolei te osoby zakażają innych i łańcuszek się zamyka. Kwarantanna, testy, szpital, powrót do domu, albo... ostatnie pożegnanie.

Niech nikogo nie kusi wysyłanie na urlop obowiązujących nakazów i zakazów, w celu obrony przed epidemią. Centralne rozluźnianie obostrzeń, a lokalnie w powiecie oławskim raczej optymistyczne komunikaty starosty, mogą wywoływać złudny optymizm. Także w kolejnych wydaniach „GP-WO" wciąż powtarzam w tym miejscu o zagrożeniach i konieczności zachowania zdrowego rozsądku. To dla czytelników stało się nudne. Ale w tej szczególnej sytuacji lepiej zanudzić tysiące czytelników, niż żegnać kolejnych mieszkańców ziemi oławskiej.

Zatem maseczka na nos i usta, dystans i dezynfekcja dłoni!

REKLAMA

Wstępniak, czyli...

...duszno się robi

Duszno, parno, powietrze się zagęszcza i jeszcze te komary wszędzie - lato w tym roku jakieś nie takie. Z powodu koronawirusa nie tak łatwo jednak wyjechać z kraju, żeby choć na chwilę, choć na momencik odetchnąć pełną piersią, bo powrót wciąż może się skończyć przymusową kwarantanną. A łyk świeżego powietrza przydałby się wszystkim.

Rośnie to, co nas dzieli. Do listy, na której już od dawna królują m.in. śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej, sprawa Trybunału Konstytucyjnego czy ingerencja Kościoła w politykę, wciąż dopisują się kolejne pozycje.

Pół Polski ma swojego prezydenta i go szanuje, czasem nawet wielbi, co chętnie pokazuje publiczna telewizja - pół go nie ma, o szacunku nawet nie wspomnę, bo nie ma o czym.

Zwolennicy „dobrej zmiany" mają swoją (czyli po zmianach właśnie) odchudzoną radiową „Trójkę", pozostali swoją, czyli od niedawna przerzucili się na słuchanie rozgłośni „Nowy Świat", gdzie przeszła część znaczących trójkowych głosów.

Gdy Zenek wkroczył w tym roku na reklamowe salony, gawiedź zawyła, bo wreszcie znajomy głos usłyszała i dotarło do niej to, co mówi, więc pewnie sprzedaż w Media-Markcie skoczy i jesienią możemy się spodziewać nie tylko drugiej fali koronawirusa, ale i zenkowych reklam. Pozostała część odbiorców przycisza w tym czasie odbiorniki RTV, żeby ani dzieci nie usłyszały, bo popsuje im się gust, ani sąsiedzi, bo w porządnym domu wstyd słuchać, a tym bardziej nazywać coś takiego muzyką.

Część Polski cieszy się, że żyje na obszarze „wolnym od LGBT", za co pewnie w imię uświęconej tradycji jest gotowa ponosić unijne koszty - pozostali stukają się w głowę i w tęczy widzą po prostu tęczę, ewentualnie symbol koniecznej w naszym kraju tolerancji. Jeszcze moment, a jedne restauracje będą „tylko dla Polaków", a pozostałe dla reszty, przy czym określenie tego, kto jest kim, wcale nie będzie takie proste, a na pewno nie będzie zależało od nas, choć stosunek do tęczy na pewno będzie jakimś wyznacznikiem.

Polacy w jednej połowie chcą utrzymania kopalń, bo na węglu Polska stała, stoi i może postać jeszcze z 200 lat, coraz bardziej silna, miodem i mlekiem płynąca, jak głoszą rządzący. W tej drugiej połowie jednak węgiel kojarzy się z przestarzałymi technologiami, zanieczyszczającymi środowisko i coraz szybciej niszczącymi naszą planetę. Czyli nas.

Jedni ostentacyjnie nie noszą maseczek, bo przecież koronawirusa nie ma, a ta cała akcja z maseczkami, dystansem społecznym to zwykły spisek tych, którzy chcą nasz wolny naród chwycić za mordę. Kto? Tajny rząd światowy, Chińczycy, PiS, masoni... Długo by wymieniać. Skąd to wiedzą? Z internetu. No i nikt nie zna w swoim otoczeniu chorych, samego wirusa też nikt nie widział na własne oczy, więc go nie ma. Spróbujcie im zwrócić uwagę, że w sklepie jest obowiązek noszenia maseczki, to zaraz wyłuszczą wam swoją spiskową teorię. Drudzy wiedzą, że koronawirus istnieje, bo słuchają naukowców, którzy go badają, znają się na tym. A komu ufać w sprawach wiedzy, jeśli nie ludziom nauki? Dlatego noszą maseczki, dezynfekują ręce i unikają tłumów. Niekoniecznie dla siebie, także w imię solidarności z tymi najsłabszymi, w których koronawirus może uderzyć najsilniej.

Tak bardzo podzielonej Polski już nie pamiętam.

Czy naprawdę tak trudno wyobrazić sobie, że jeden idzie na koncert Zenka, ale nie protestuje, gdy do tej samej hali przyjeżdża Behemoth czy inny metalowy grzaniec? I odwrotnie.

Czy naprawdę tak trudno wyobrazić sobie, że w niedzielę jeden idzie do kościoła, drugi na marsz równości, trzeci wybiera filharmonię lub kino, a wszyscy trzej wieczorem razem spotykają się na piwie?

Czy naprawdę tak trudno sobie wyobrazić polskie menu, w którym z jednej strony będą dania mięsne, z drugiej dla wegetarian, a nawet wegan, przy czym jedni na drugich czy trzecich nie będą parzyli jak na eko-terrorystów, morderców zwierząt, czy innych wykolejeńców?

Mówi się, że wyobraźnia nie zna granic, ale chyba jednak coraz trudniej to sobie u nas wyobrazić.

Duszno, parno, powietrze sie zagęszcza...

JERZY KAMIŃSKI

Echa naszych publikacji

W sprawie skweru Adama Wójcika

Czytając artykuł pt. „Skwer imienia Adama Wójcika" (Gazeta Powiatowa z 4 czerwca) zastanawiałem się, co poprawiono na tym od lat zaniedbanym skwerze, a właściwie na jego sporej części. Poszedłem tam i nic nie zauważyłem. Pomyślałem, że za kilka, kilkanaście dni skwer doprowadzą do porządku. I co? I nic. Od podjęcia uchwały o nadaniu temu skwerowi imienia Adama Wójcika minęły trzy miesiące, a w dalszym ciągu spora część skweru od ulicy 1 Maja znajduje się w opłakanym stanie. Ładna fontanna otoczona jest krzewami, które ją zasłaniają. Placyk wokół fontanny i ławek stale jest zaśmiecony, a nieutwardzony i zachwaszczony robi niechlujne wrażenie. Alejka, biegnąca od tego placyku równolegle do ulicy Żołnierza Polskiego straszy ledwo wystającymi, pokruszonymi krawężnikami i chwastami. Piękny i wysoki kiedyś żywopłot jaśminowy wygląda dziś jak odwrotnie wetknięte w ziemię zazielenione miotły, tworzące szczerbaty szereg. Nie chronią one ani przed kurzem i spalinami od ulicy, ani nie dają pożądanej estetyki i jaśminowego zapachu. Kosz na śmieci w pomarańczowym kolorze kapie brudem. Zabrakło komuś zwykłej wyobraźni i zainteresowania radnych. Czy w takim stanie ten skwer zasługuje na imię tego wspaniałego Oławianina? Zabrakło kilkadziesiąt metrów bieżących kostki, żeby utwardzić wspomniany placyk i alejkę?

Skoro jestem przy temacie skweru, przypomnę, że murek okalający skwer św. Rocha jest w rozsypce, a na jego alejkach brak już nawierzchni. Idąc dalej, dodam, że gdyby na tzw. Miasteczku przez ostatnie 30 lat wyłożono tylko alejki, po 20 metrów co roku, dziś cieszyłyby nasze oczy, a chodzenie po nich sprawiałoby przyjemność i nie niszczyły naszego obuwia.

Mam nadzieję, że przed uroczystym wkopaniem słupa z tabliczką o treści „Skwer Adama Wójcika" zostanie on należycie odnowiony.

Pozdrawiam
stały czytelnik
Gazety Powiatowej
EUGENIUSZ CHOROSTECKI

eprasa.pl d912a67774

Po 10 latach udręki znowu mogę normalnie chodzić!

Pani Elżbieta z Bydgoszczy (57 l.) prawie pół życia walczyła z przewlekłym bólem stawów. Maści, leki, opaski uciskowe i specjalistyczne zabiegi rehabilitacyjne nie przynosiły spodziewanych efektów. Ból kolan i pleców stale, niebezpiecznie się pogłębiał, a lekarze bezradnie rozkładali ręce. Biedna kobieta w końcu niemal całkowicie przestała chodzić i zagrożono jej zwolnieniem z pracy...

Niespodziewanie znalazła zaskakujące rozwiązanie!

Jako nauczycielka, byłam w fatalnej sytuacji. Gdy próbowałam podnieść kredę z podłogi, w oczach robiło mi się ciemno. **Ból kręgosłupa** nie pozwalał mi zawiązać butów. Do tego **ból kolan** uniemożliwiał wchodzenie po schodach. Promieniował od nóg aż do krzyża. Miałam dreszcze i łzy w oczach. Każdy **wysiłek powodował cierpienie.** Co chwila przystawałam, żeby odpocząć. Ludzie patrzyli się z politowaniem. Modliłam się, by leki, maści oraz zabiegi rehabilitacyjne w końcu zadziałały...

Bałam się, że skończę na wózku!

Nauczyłam się chodzić po schodach tak, żeby bolało jak najmniej. Pamiętam zdziwione szepty sąsiadów: **„Popatrz, chodzi jak pijana!**...". W klasie siadałam lekko odchylona i rozluźniałam nogi. Kiedy spadła mi kreda, udawałam że nie widzę. W przerwach masowałam kręgi szyjne – parę razy podejrzały mnie dzieci, słyszałam jak nabijają się ze mnie. Dobry Boże, pomyślałam wtedy, żeby Wam nigdy taka krzywda się nie stała!

Wierzyłam, że jakoś to przetrzymam - dotrwam do emerytury. Niestety, 1,5 roku temu odwróciłam się od tablicy, spojrzałam na klasę. Chciałam coś powiedzieć, ale głos utknął w piersi. Przed oczami zrobiło się szaro i mgliście. Obraz stracił ostrość i zemdlałam.

Fatalna diagnoza

W gabinecie usłyszałam, że stawy i kręgosłup są w rozsypce. Powinnam myśleć o operacji albo **czeka mnie wózek.** Degeneracja kręgów powoduje ucisk na kręgosłup i nigdy nie uda się tego wyleczyć. Mogę stosować leki i rehabilitację, ale niewiele to zmieni... Jak to możliwe, że moje ciało tak się zmieniło? Przecież nigdy nie uprawiałam wyczynowo sportu. Prowadziłam normalne życie, jak każdy! Zadzwoniłam do wnucząt, jedno mieszka w Niemczech, drugie jeździ po świecie. Przez łzy prosiłam, by mi pomogli. Znają się na internecie, rozumieją współczesny świat, wiedzą znacznie więcej niż ja. Pierwszy odezwał się Adam. Wysłał mi małą paczkę z... **wkładkami do butów.** Nie wiedziałam, co z nimi zrobić. Myślałam, że to jakaś pomyłka. Nawet nie przeszło mi przez myśl, żeby wkładać je do butów. 2 dni później przyszła paczka od Marcina. Tu też były **wkładki!** Marcin do paczki dołączył list:

„Babciu, 2 tygodnie temu w Niemczech odbyła się konferencja znanego naukowca, poświęcona wkładkom, które Ci przysyłam. Prof. Stroller pokazał wyniki badań. Wynika z nich, że regularne **noszenie wkładek pozwala przywrócić całkowitą sprawność ruchową stawów i uśmierzyć ból w kilka tygodni.** Skuteczność kuracji wkładkami biomagnetycznymi to aż 97,8%.

Działają m.in. na tarczycę, serce, żołądek, pęcherz, nerki, woreczek żółciowy, kręgosłup, nadciśnienie i stawy. Na stopach jest kilkadziesiąt neuroprzekaźników. Można na nie wpływać falami elektromagnetycznymi i regulować pracę nerek, żołądka, limfy oraz zwalczać dolegliwości kręgosłupa, stawów i ważnych organów.

Badania potwierdzają, że metoda prof. Strollera ma aż **97,8% skuteczności! Działa bez względu na wiek, styl życia i stopień zaawansowania dolegliwości.** Wystarczy, że włożysz wkładki do butów i będziesz regularnie nosić. Po 5-10 minutach zobaczysz pierwsze efekty. To całkowicie naturalna, bezpieczna metoda!".

1 Nos 2 Tarczyca 3 Tchawica 4 Gardło 5 Zatoki czołowe i nosowe 6 Nadnercza 7 Móżdżek 8 Nerw trójdzielny 9 Przytarczyca 10 Oczy 11 Uszy 12 Limfa 13 Mięsień trapezowy 14 Ramiona 15 Płuca i oskrzela 16 Serce 17 Układ trawienny 18 Żołądek 19 Pęcherz 20 Nerka 21 Śledziona 22 Dwunastnica 23 Woreczek żółciowy 24 Trzustka 25 Okrężnica poprzeczna 26 Kanał moczowy 27 Jelito cienkie 28 Zstępnica 29 Odbytnica 30 Kość guziczna 31 Odbyt 32 Kolana 33 Staw kolanowy 34 Staw biodrowy 35 Jajniki 36 Genitalia 37 Hemoroidy 38 System nerwowy 39 Wyrostek robaczkowy 40 Przysadka mózgowa 41 Nadciśnienie

Zrobiłam jak kazał. I spotkało mnie coś niewiarygodnego!

Na drugi dzień obudził mnie telefon. Rozhisteryzowana dyrektorka krzyczała do słuchawki: „Pani Elu, żyje Pani?! Bogu dzięki! Trzecie zastępstwo już organizuję, a Pani nie ma i nie ma. Myślałam, że stało się najgorsze. Ten Pani kręgosłup! Całe szczęście, że Pani odebrała!". Nie wiedziałam, o co jej chodzi. Od dawna ból kręgosłupa budził mnie między 4 a 5 rano – jakby ktoś wbijał mi w plecy tępy kołek. Promieniował na całe ciało. Spojrzałam na zegarek, a tam 10:34! Dzięki wkładkom ból ustąpił i **spokojnie przespałam całą noc!** Pierwszy raz od 5 lat rwanie w kręgach i promieniujący ból kręgosłupa nie obudziły mnie. Zaspałam na lekcje! Dopiero teraz zorientowałam się, że przeszłam do kuchni i stoję w niej od kilku minut robiąc śniadanie. Prawie **bez bólu, bez rozmasowywania i rozchodzenia kolan!** Kolejne 3-4 tygodnie kuracji wkładkami skończyły z moim bólem kolan i kręgosłupa. Szyja już nie sztywniała, biodra również nie dokuczały. Powoli zaczęłam znów normalnie żyć. Poprawiło mi się trawienie, nie boli żołądek, nie mam zgagi i spadło mi ciśnienie.

Mam niższy cholesterol, ciśnienie, serce pracuje lepiej, wątroba i nerki też. **Kolana, stawy biodrowe, szyja i kręgosłup jak nowe.** Wiekowo cofnęłam się o jakieś 7-10 lat! I to tylko dzięki tym wkładkom do butów. To skandal, że od lekarzy nie można o nich usłyszeć! We wtorek zadzwonił Marcin, rozpłakałam się do słuchawki. Kochani chłopcy, **uratowaliście mi życie!**

WIELKA PROMOCJA KLUBU SENIORA!

Wkładki biomagnetyczne dostępne są również w Polsce.
Pierwsze 80 osób, które zadzwoni do 13 sierpnia 2020 roku, dostanie **72% zniżki.** Otrzymasz wtedy wkładki biomagnetyczne, za udział w Klubie Seniora zamiast za ~~323 zł~~, **tylko za 87 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń już dziś!

81 300 38 76

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMA

eprasa.pl d912a67774

Zgłoś problem radnemu

OŁAWA

Dyżury

Mimo sezonu wakacyjnego miejscy rajcy jak w każdym miesiącu, tak i w sierpniu, czekają na mieszkańców w biurze Rady Miejskiej w ratuszu

Z radnymi klubu BBS można się spotkać we wtorki od 17.00 do 18.00.

* 11 sierpnia na mieszkańców będą czekać - Jerzy Hadryś i Michał Prus.
* 18 sierpnia - Kazimiera Jasińska i Maria Domaradzka.
* 25 sierpnia - Waldemar Turzański i Aleksander Zborowski

Radni klubu Prawo i Sprawiedliwość zapraszają od 17.00 do 18.00.

* 6 sierpnia będzie się można spotkać z radnym Józefem Urbańczykiem.
* 12 sierpnia dyżur będzie prowadził - Paweł Gwiazdowicz.
* 19 sierpnia- Ewa Polanowska.
* 26 sierpnia - Mariusz Łuczkiewicz.

Jak poinformował nas pracownik biura Rady Miejskiej, przewodniczący klubów Koalicja i Obywatelska nie potwierdzili jeszcze terminów dyżurów swoich członków. Dlatego zostaną one podane w terminie późniejszym.

Aktualne informacje są dostępne na stronie internetowej Urzędu Miejskiego - www.um.olawa.pl. **(WK)**

MIASTO, a jak w średniowieczu

MINUS

Po każdym deszczu dojazd do ul. Zwierzyniec Duży 5 zamienia się w jezioro. Mieszkańcy od lat proszą o pomoc, ale wciąż kończy się na obietnicach

Wioletta Kamińska

Pani Teresa nie raz prosiła władze miasta o naprawę drogi. Mimo obietnic od lat nic się nie zmienia, a ulica - zdaniem mieszkanki - przypomina średniowiecze, a nie XXI wiek

- Tu kiedyś była stara poniemiecka kanalizacja burzowa, ale podczas budowy bloku socjalnego zniszczyli i drogę, i kanalizację - mówi jeden z mieszkańców. - Obiecywali, że to naprawią i zrobią nam tę drogę, ale lata mijają, a my po każdym deszczu toniemy w kałużach.

- Żyjemy tu jak w zapomnianym świecie w średniowieczu - dodaje Teresa Osych. - Tyle razy już prosiliśmy i pisaliśmy do władz miasta, żeby rozwiązali ten problem. Obiecywali, że zrobią po zakończeniu budowy bloku socjalnego, i co? Nie ma ani drogi, ani chodników, a po deszczu nie da się wyjść z domu. Trudno nawet samochodem przejechać. Ile razy mamy prosić, żeby to się w końcu zmieniło. Jak dzwonię z interwencją do Urzędu Miejskiego, to mnie odsyłają do ZWIK-u, jak do ZWIK-u to każą do urzędu, a w końcu nikt już nie odbiera telefonów. Nie wiem już co robić...

Droga stanowi dojazd do kilku budynków, w których mieszka kilkanaście rodzin. Oprócz tego, że po każdym deszczu zamienia się w jezioro, stwarza też niebezpieczeństwo. Na jej poboczach stoją stare rozsypujące się wagony kolejowe, które - jak mówią mieszkańcy - wiele lat temu ustawiła w tym miejscu firma budowlana. - Siedzibę mieli w jednej z tych starych poniemieckich hal - mówi pani Teresa. - Po co ustawili wagony przy drodze? Nie wiem, ale firmy już tu nie ma, a wagony zostały, są niebezpieczne, bo stoją na cegłach, a ich stan jest bardzo zły. Tak przegniły, że się rozsypują, a mimo to czasem różni ludzie do nich wchodzą, by pić i przesiadywać. Bywa też, że bawią się tu dzieci.

Mieszkańcy tej zapomnianej ulicy nie pierwszy raz proszą nas o interwencję w tej sprawie. Może tym razem władze miasta zainteresują się tematem?

(WK)

POWIAT

Kronika policyjna

Uwielbiają wakacje. Policja przed nimi OSTRZEGA

74 kradzieże z włamaniem - tyle ich było na naszym terenie od początku roku do 31 lipca. Ponad połowę sprawców udało się zatrzymać, ale w ich miejsce pojawiają się nowi, dlatego policja mówi o kilku prostych zasadach, mogących uchronić przed utratą dorobku życia. Warto być mądrym przed szkodą... i to przeczytać

- To, na co pracowaliśmy latami, w ręce złodziei przechodzi w ciągu paru godzin - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Do włamań najczęściej dochodzi podczas urlopu i przedłużonych weekendów, ale również po prostu wtedy, gdy jesteśmy w pracy.

Rzadko zdarza się, że złodziej atakuje przypadkowo. Najpierw długo obserwuje. Wie o codziennych nawykach, o której wychodzimy do pracy i kiedy wracamy, kiedy jesteśmy na zakupach itd. - To, ile wyniosą, zależy od tego, ile mają na to czasu - mówi Jędo. - Niekiedy jest to tylko opróżnienie domowego barku i zabranie leżących na wierzchu przedmiotów, czasem możemy wrócić do domu, w którym zostały tylko gołe ściany. W naszym powiecie najwięcej włamań było do mieszkań i domów - tu zazwyczaj przestępcy zabierali biżuterię, pieniądze i drobny sprzęt. Sporo było też wejść do altanek na ogródkach działkowych, wtedy złodzieje zabierali elektronarzędzia.

Poniżej kilka cennych rad od policji:

* Najpewniejszym miejscem do przechowywania pieniędzy, biżuterii, akcji, obligacji jest po prostu bank. Złodzieje szybko znajdują ukryte precjoza i pieniądze w domu - w bieliźniarkach, torebkach po cukrze, pod dywanem, w kuchence gazowej, za obrazami. Zawsze wiedzą, gdzie szukać.
* Podstawą zabezpieczenia mieszkania są drzwi i okna, najlepiej dobre atestowane zamki, a w oknach kraty lub rolety.
* W domku jednorodzinnym warto mieć solidne, ale przejrzyste ogrodzenie i oświetlenie na podwórku. Można również założyć alarm.
* Zwracaj uwagę na obcych kręcących się po klatkach schodowych i w pobliżu domu. Zainteresuj się nimi, zapytaj kogo szukają, przyjrzyj się im, aby zapamiętać wygląd.
* Ważne jest też sprawdzenie tożsamości i wiarygodności przychodzących, np. w sprawie naprawy kaloryferów czy osób zbierających pieniądze, np. inkasentów.
* Warto też nawiązać bliższą znajomość z sąsiadami i współdziałać z nimi. To oni zazwyczaj jako pierwsi, znając nasze przyzwyczajenia, zauważą, że coś jest nie tak.
* Opuszczając na dłużej mieszkanie (wczasy, odwiedziny znajomych, pobyt w szpitalu) nie zostawiaj widocznych oznak nieobecności. Poproś kogoś zaufanego, aby podlewał kwiaty, otwierał na krótko okna, opróżniał skrzynkę z korespondencji, wieczorem włączał na jakiś czas światło, sprzątał ulotki spod drzwi.

(AH)

UMIERA SIĘ NIE DLATEGO, BY PRZESTAĆ ŻYĆ, LECZ PO TO, BY ŻYĆ INACZEJ.
Paulo Coelho

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś.p. Pani Marii Węgrzynowicz

nauczycielki matematyki w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Jelczu-Laskowicach. Pogrążonej w smutku Rodzinie składamy wyrazy współczucia, jednoczymy się w bólu i żałobie. Dyrekcja, nauczyciele, pracownicy oraz uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Jelczu-Laskowicach

ODESZLI

OŁAWA

✝ 27 VII	- Antoni Romotowski	- ur. 1943
✝ 27 VII	- Zygmunt Czajkowski	- ur. 1957
✝ 28 VII	- Beata Rubaszewska	- ur. 1964

JELCZ-LASKOWICE

✝ 31 VII	- Maria Węgrzynowicz	- ur. 1964

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664
REKLAMA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
Stanisław Jaśnikowski
Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)
Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21
Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671
Zakład Usług Pogrzebowych Stanisław Jaśnikowski
Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej
CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616
71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354
e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl
Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną
REKLAMA

ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Tel. 71 318 29 08
CAŁODOBOWO
Jelcz-Laskowice
ul. Witosa 43
Kompleksowa organizacja pogrzebów
www.zaklad-pogrzebowy.com.pl
REKLAMA

eprasa.pl d912a67774

GMINA JELCZ-LASKOWICE

Plany

Szansa dla drogi Jelcz-Laskowice - Oława? Radni WIERZĄ, że tak

Jednogłośną decyzją radnych gmina Jelcz-Laskowice przystąpiła do stowarzyszenia „Rzeczpospolita Samorządna". Decyzję poprzedziła burzliwa dyskusja na temat ewentualnych korzyści

„Rzeczpospolita Samorządna" zrzesza jednostki samorządu terytorialnego wszystkich szczebli. Została założona przez województwo dolnośląskie, powiat lubiński, gminę miejską Lubin, gminę Siechnice i gminę Ścinawa. Z czasem do stowarzyszenia przystąpiły kolejne jednostki samorządu terytorialnego: gmina Wołów, gmina Miękinia, gmina Wądroże Wielkie, miasto Brzeg Dolny, gmina Legnickie Pole, miasto i gmina Syców, miasto i gmina Chocianów, miasto i gmina Prochowice, miasto i gmina Wołów, miasto Oława, gmina Oława oraz ostatnio - miasto i gmina Jelcz-Laskowice.

Podstawowym celem działalności stowarzyszenia jest wspieranie rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturowego, diagnozowanie problemów i barier rozwojowych, aktywne współdziałanie w celu pozyskania środków zewnętrznych, promocja i realizacja wspólnych interesów jednostek samorządu terytorialnego, prowadzenie działalności na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijanie kontaktów i współpracy między społeczeństwami. Członkowie stowarzyszenia chcą wymieniać informacje między samorządami lokalnymi a władzami województw oraz wspólnie uczestniczyć w programach Unii Europejskiej i zabiegać o środki unijne. Współpraca ma oznaczać także wymianę doświadczeń w zakresie rozwoju gospodarczego, kulturalnego, oświatowego i społecznego, rynku pracy, a także ochrony środowiska. Zdaniem założycieli koordynacja działań umożliwi szersze wykorzystanie potencjału lokalnych społeczności i wzmocni potencjał całego regionu.

O tym wszystkim podczas sesji Rady Miejskiej opowiadał Dariusz Stasiak, radny sejmiku województwa dolnośląskiego: - Jestem bardzo zadowolony z obranego kierunku rozmów. Polityka to interesy. Stowarzyszenie powstało dwa lata temu, jest ugrupowaniem gmin i powiatów, ale też województwa, które wnosi największy wkład w jego działanie (rocznie 600 tysięcy złotych). Przyjęliśmy zasadę, że poszczególne samorządy płacą składkę, która dla gmin wynosi 2 zł na mieszkańca. Cele są proste i myślę, że doskonale je państwo znają. Chcemy bronić idei samorządności, bo uważamy, że zagrożenia są zawsze, niezależnie od tego, kto aktualnie sprawuje władzę na poziomie parlamentarnym. To ważne, byśmy mogli swoje poglądy wyrażać. Jeśli chodzi o konkrety, to stowarzyszenie weszło w projekt budowy ponad 1000 kilometrów drogi rowerowej „Blue Velo" i chce ten pomysł doprowadzić do końca. Wcześniejsze próby były nieudane, ponieważ nie przeprowadzono prawdziwych konsultacji z gminami. Razem mamy jednak siłę, której nie było wcześniej. „Blue Velo" ma być rowerową autostradą o bardzo wysokim standardzie. Jedna z odnóg tej drogi na pewno będzie przebiegała przez wasz obszar. Rozumiem, że przed decyzją o wstąpieniu do stowarzyszenia mogą pojawiać się wątpliwości. W tym przypadku korzyści mogą być jednak wielokrotnie większe niż składki, które zapłacicie.

screen z relacji

Jedną z osób, która namawiała radnych, by dołączyli do stowarzyszenia, był burmistrz Siechnic - Milan Ušák

Razem będzie łatwiej

Głosowanie poprzedziła długa dyskusja. Radni chcieli znać szczegóły tych korzyści, które ma przynieść członkostwo w stowarzyszeniu. - Jako Rada Miejska od kilku kadencji zwracamy się do sejmiku o wybudowanie ścieżki rowerowej między Oławą a Jelczem-Laskowicami - mówił Tadeusz Babski z Koalicji 2018-2023. Oława ma strefę ekonomiczną, Jelcz-Laskowice również. Tysiące ludzi każdego dnia przemieszcza się między tymi miejscowościami. Droga 455 nie jest w najlepszym stanie technicznym i nie można się temu dziwić, bo ruch naprawdę jest ogromny. Rowerzystów tam jednak wielu nie zobaczymy, bo przemieszczanie się na dwóch kółkach tym odcinkiem jest bardzo niebezpiecznie. A szkoda, bo wielu mieszkańców chętnie wybrałoby rower, zamiast samochodu. Cieszymy się, że stowarzyszenie dąży do budowy 1000 kilometrów ścieżek rowerowych. Pytanie jednak czy w tym znajdzie się miejsce dla 12 kilometrów naszej drogi?

Wątpliwości wyrażał Ireneusz Stachnio z Prawa i Sprawiedliwości: - Licząc na szybko wychodzi około 45 tysięcy złotych składki rocznej. Rozumiem jednak, że gdy wystąpimy ze stowarzyszenia, to te pieniądze przepadną na jego rzecz? Jest bowiem zapisany półroczny okres wypowiedzenia, za który ewentualnie musielibyśmy zapłacić. Jeśli przystąpimy, to podejrzewam, że przynajmniej przez kilka lat tam będziemy. Daje nam to kilkaset tysięcy złotych z naszego budżetu. Czytając statut widzę wiele słów ogólnikowych, takich jak „wspieramy", „działamy", „organizujemy", „współdziałamy". To typowe slogany, które są umieszczane w większości takich dokumentów. Niedawno występowaliśmy ze stowarzyszenia „Aglomeracja Wrocławska", które do gminy nic nie wniosło, a jeszcze naraziło nas na straty. Dobrze się słucha o planach budowy 1000 kilometrów drogi rowerowej, ale my naprawdę potrzebujemy gwarancji, że w ramach tej inwestycji zostanie zrobiona także droga Jelcz-Laskowice - Oława. Za dwa miesiące ma być projekt tego przedsięwzięcia. Poczekajmy i zobaczmy, czy zostaniemy w nim uwzględnieni. Jeżeli tak, to dołączmy. Jeżeli nie, to pieniądze, które mielibyśmy wydać na składki, przeznaczmy na rozpoczęcie tej inwestycji we współpracy z gminą Oława. Dróg nie budują stowarzyszenia, tylko instytucje państwowe. Stowarzyszenie może naciskać, dawać wskazówki. Dlatego proponuję, by jeszcze chwilkę poczekać.

Karolina Kolado (również z PiS), pytała burmistrza, jaki główny cel będzie mu przyświecał po dołączeniu do „Rzeczpospolitej Samorządnej". - Faktem jest, że stowarzyszenie „Aglomeracja Wrocławska", w którym byliśmy poprzednio, niewiele zrobiło - odpowiadał Bogdan Szczęśniak. - W tym przypadku należy jednak pamiętać o pewnej ważnej kwestii. Partnerem jest zarząd województwa i sam marszałek. A tam są pieniądze. Mając takiego partnera, będziemy mogli aspirować do wielu ważnych działań. W kolejnym rozdziale środków unijnych promowane będą przedsięwzięcia wspólne. Nie pojedynczych gmin, tylko gmin, które chcą zrobić coś razem z innymi. Burmistrz Tomasz Frischmann namawiał mnie, żebyśmy do tego stowarzyszenia dołączyli, bo on również wierzy, że wtedy łatwiej będzie nam pewne rzeczy realizować razem. Racja, stowarzyszenie nie buduje, ale może lobbować. Nie ma co ukrywać, naszym priorytetem jest i będzie dążenie do stworzenia bezpiecznego połączenia między J-L, a Oławą. To zadanie stawiamy jako nadrzędne!

Wątpliwości i optymizm

W sesji uczestniczył również burmistrz Siechnic Milan Ušák, który jest wiceprzewodniczącym „Rzeczpospolitej Samorządnej": - Państwa wątpliwości skwituję powiedzeniem „nic o nas bez nas". Ważne jest to, o czym wspomniał burmistrz Szczęśniak. Unia Europejska będzie promować projekty, które łączą. A właściwie obserwujemy, że dzieje się tak już od lat. Słysząc o waszej walce o niezwykle potrzebną ścieżkę rowerową, mogę też opowiedzieć o moich bezskutecznych działaniach, związanych z drogą nr 94. To są takie sytuacje, z którymi jako samorządowcy przez długie lata się borykamy. Zabiegamy o inwestycje, które czasem są poza naszymi możliwościami. Jasne jest jednak, że łatwiej będzie zabiegać o nie razem, mając za partnera województwo, czyli organ sprawczy. Nie jestem władny, by powiedzieć, że na pewno wybudujemy tę drogę rowerową, o której państwo mówią, ale nie mam wątpliwości, że jeśli dołączycie do stowarzyszenia, z pewnością będzie o to łatwiej.

- Tak naprawdę to wy musicie pokazać, że ścieżka rowerowa na tym odcinku jest fundamentalnym zadaniem, które spełni interes z zakresu turystyki i wartości kulturowych, jednocześnie poprawiając bezpieczeństwo - uzupełnił Dariusz Stasiak. - Państwa głos na pewno będzie słyszalny.

Krzysztof Woźniak z Koalicji 2018-2023 przypomniał, że przez gminę Jelcz-Laskowice przechodzą dwie drogi wojewódzkie: 396 i 455. Ta pierwsza doczekała się remontu po wielu latach starań mieszkańców Biskupic Oławskich i radnego Marka Starczewskiego. Tego samego nie można jednak powiedzieć o 455, która potrzeby ma ogromne, ale wciąż czeka. Wiceprzewodniczący Woźniak jest zawodowym strażakiem. Doskonale wie, jakie problemy stwarza stan drogi pomiędzy dwoma największymi miejscowościami powiatu oławskiego: - Na tym odcinku dochodzi do wielu bardzo nieszczęśliwych wypadków i zdarzeń drogowych. Burmistrz zabiegał w tej sprawie wiele razy, ale na razie Wrocław nas nie słyszy.

O możliwość zabrania głosu w dyskusji raz jeszcze poprosił Ireneusz Stachnio, który zmienił swoje nastawienie: - Burmistrz Siechnic rozjaśnił mi pewne rzeczy. Oczywiście wciąż uważam, że statut zawiera sporo lania wody i brakuje mi konkretów, niemniej jednak burmistrz przekonał mnie, że stowarzyszenie powinno lobbować. Mam nadzieję, że możemy liczyć na to, że za dwa miesiące zobaczymy projekt. Mogę też powiedzieć, że radny sejmiku wlał we mnie i wątpliwości, i optymizm. Wątpliwości na temat tego, czy uda nam się wpiąć do „Blue Velo", ale też optymizm, bo to stowarzyszenie ma wytyczać kierunki. Dlatego zagłosuję „za". Mam jednak propozycję do wszystkich radnych i burmistrza Bogdana Szczęśniaka. Powołajmy w najbliższym czasie wspólną komisję i określmy, jak dokładnie miałaby wyglądać trasa rowerowa, którą chcielibyśmy wywalczyć razem ze stowarzyszeniem. Od burmistrza oczekiwałbym też, by na bieżąco informował nas, co się w tej sprawie dzieje.

Odpowiadając Stachni, przewodnicząca RM Beata Bejda zasugerowała, że taka dyskusja mogłaby się odbywać podczas komisji rozwoju gospodarczego i finansów. Wszyscy radni poparli uchwałę o dołączeniu do stowarzyszenia.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d912a67774

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE
ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl
Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl
Pracujemy w Systemie Zarządzania Jakością PN-EN ISO 9001:2015
PCC cert CERTYFIKAT ISO 9001
Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

Uczcijmy 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej - polskie zwycięstwo dla wolności Europy

W tym roku obchodzimy setną rocznicę tryumfu polskiego oręża, odniesionego w operacji warszawskiej w 1920 roku, porównywalnego z wiktorią grunwaldzką czy odsieczą wiedeńską. Dzięki zwycięstwu polskiego żołnierza, dopiero co odzyskana niepodległość Polski została zachowana, a rewolucja komunistyczna nie rozprzestrzeniła się na resztę Europy

archiwum Starostwa Powiatowego w Oławie

Jeden z epizodów bitwy polsko-bolszewickiej, w której polscy żołnierze 15 sierpnia 1920 odzyskali dwa dni wcześniej utracone miasto Radzymin, został uchwycony w 1930 przez Jerzego Kossaka na obrazie pt. „Cud nad Wisłą". Przedstawia on atak Wojska Polskiego na Armię Czerwoną. Zwycięstwo Polaków symbolizuje sztandar Polski, z czerwonym krzyżem kawalerskim, który unosi się ku górze ponad polem bitwy. Z kolei klęskę Armii Czerwonej ma symbolizować czerwony sztandar, który chyli się ku upadkowi, a polski żołnierz przeszywa go bagnetem. Na niebie Kossak namalował postać Maryi - 15 sierpnia jest świętem Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny. Uczestniczący w wydarzeniu żołnierze wspominali, że w trakcie bitwy dostrzegli na niebie postać matki Jezusa Chrystusa...

Powiatowa uroczystość, upamiętniająca wydarzenia sprzed dziesięciu dekad, na którą zaprasza Starosta Oławski **Zdzisław Brezdeń**, odbędzie się **w sobotę 15 sierpnia, przed Pomnikiem Niepodległej**, na placu u zbiegu ulic 1 Maja i Spacerowej w Oławie. Początek **o godzinie 19.30!** - *Serdecznie zapraszam mieszkańców powiatu oławskiego do udziału w wieczornicy, podczas której złożymy kwiaty i zaintonujemy pieśni patriotyczne z tamtej epoki* - zachęca starosta **Zdzisław Brezdeń**. - *Pamiętajmy w tym dniu o naszych bohaterach narodowych, a poprzez udział w uroczystościach, np. w organizowanej przez samorząd powiatowy wieczornicy, wyraźmy im wdzięczność w ten symboliczny sposób. Uczcijmy w dniu 15 sierpnia militarny sukces naszych bohaterskich przodków i upamiętnijmy jedną z najważniejszych bitew w historii świata. Zwycięską bitwę i wszystkich, którzy w czasie wojny polsko-bolszewickiej obronili wolność i suwerenność Rzeczypospolitej. Żywa pamięć o zwycięskiej Bitwie Warszawskiej z 1920 roku i o wszystkich ochotnikach, którzy stawili się w godzinie próby, gdy nasza Ojczyzna była w potrzebie, kształtuje dzisiaj szlachetne postawy współczesnych żołnierzy Wojska Polskiego.*

Uczestników zachęcamy do przyjścia na wieczornicę z latarkami lub do skorzystania ze światła emitowanego przez telefony komórkowe - po to, aby rozświetlić w tym dniu o zmierzchu miejsce uroczystości i poprzez to uczynić odpowiedni nastrój.

Uwaga, z okazji zbliżających się uroczystych obchodów 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej przygotowaliśmy konkursy z atrakcyjnymi nagrodami książkowymi pt.: „Bitwa Warszawska - zwycięstwo ratujące Polskę i Europę". Pytanie i szczegóły konkursu publikujemy na facebooku starostwa. Przewidujemy także niespodzianki, w biało-czerwonej kolorystyce, które rozdamy uczestnikom wieczornicy w sobotę 15 sierpnia.

Osiemnasta, przełomowa bitwa w historii świata

Zwycięstwo Wojska Polskiego nad wojskami sowieckimi podczas wojny polsko-bolszewickiej uznawane jest za niezwykłe wydarzenie, bo odrodzone po 123 latach państwo polskie, bez regularnej armii, pokonało o wiele liczniejsze oddziały Armii Czerwonej.W dniach 13-15 sierpnia 1920 roku na przedpolach Warszawy rozegrała się decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej.Określana mianem „Cudu nad Wisłą" i uznawana za 18. przełomową bitwę w dziejach świata, zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości i uratowaniu Europy przed bolszewizmem.Dla ówczesnej Polski - odradzającej się w trudach i krwi po latach zaborów i niewoli - był to moment szczególny. W godzinie próby cały naród stanął w jednym rzędzie do walki, aby bronić z trudem wywalczonej wolności. Zwycięstwo stało się spoiwem integrującym dla kolejnych pokoleń Polaków. Świętujmy zatem wspólnie rocznicę Bitwy Warszawskiej - polskiego zwycięstwa dla wolności Europy.Niech setna rocznica tej bitwy będzie dla nas okazją do wspomnienia o Marszałku i pozostałych ojcach tamtej wielkiej, epokowej wiktorii, a także wszystkich, którzy wtedy, nawet w najmniejszym stopniu, brali w niej udział.

Bitwa Warszawska była zwycięstwem polskiego oręża, ratującym Polskę i Europę. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 było dopiero wstępem do ostatecznej rozgrywki o jej granice i pełną suwerenność. Szczególnie wielką batalię przyszło Polakom toczyć o granice odrodzonego państwa. Walczono z Ukraińcami o Galicję Wschodnią i Wołyń, z Niemcami o Wielkopolskę i Śląsk, z Litwinami o Wileńszczyznę i Suwalszczyznę Południową, z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Najważniejszą była jednak walka z bolszewicką Rosją. Ta niewypowiedziana wojna trwała od lutego 1919 do października 1920 i toczyła się nie tylko o granice obu państw. Bolszewicy dążyli do przerzucenia fali rewolucyjnej na zachód Europy, a Piłsudski i jego obóz polityczny - do wyeliminowania Rosji z grona potęg europejskich. Realizacja tych wzajemnie wykluczających się celów była możliwa tylko po militarnym pokonaniu przeciwnika.

W wyniku Bitwy Warszawskiej straty strony polskiej wyniosły: ok. 4,5 tysiąca zabitych, 22 tysięcy rannych i 10 tysięcy zaginionych. Straty zadane Sowietom nie są znane. Przyjmuje się, że około 25 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej poległo lub było ciężko rannych, 60 tys. trafiło do polskiej niewoli, a 45 tys. zostało internowanych przez Niemców. Według ujawnionych w sierpniu 2005 roku dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego, już we wrześniu 1919 szyfry Armii Czerwonej zostały złamane przez por. Jana Kowalewskiego. Manewr polskiej kontrofensywy udał się zatem m.in. dzięki znajomości planów i rozkazów strony rosyjskiej i umiejętności wykorzystania tej wiedzy przez polskie dowództwo. Bitwa Warszawska zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i zatrzymała marsz rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią.

- *Nas Polaków łączy duma z poświęcenia i bohaterstwa naszych przodków, więc wspólnie świętujmy 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej* - apeluje starosta **Zdzisław Brezdeń** i dodaje: - *Zapraszam wszystkich mieszkańców i gości do udziału w uroczystościach poświęconych temu wydarzeniu, odbywających się na terenie naszego powiatu, a w szczególności do uczestniczenia w sobotę 15 sierpnia w wieczornicy, która odbędzie się przed Pomnikiem Niepodległej o godzinie 19.30.*

Krew patriotów - Ty też możesz zostać współczesnym bohaterem

Starosta Zdzisław Brezdeń zachęca także, aby z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej oddać krew. Jest ku temu wyjątkowa okazja, bo w przededniu powiatowych uroczystości, czyli w piątek 14 sierpnia, od godziny 9.00 do 13.00, przy kościele pw. NMP Matki Pocieszenia, na placu św. M. M. Kolbego, w specjalnie w tym celu podstawionym krwiobusie, zostanie przeprowadzona akcja poboru krwi. Kolejne terminy zamieszczane są na stronie **www.rckik.wroclaw.pl - Akcje wyjazdowe.**

Tym humanitarnym i bezinteresownym gestem, jakim jest ofiarowanie honorowo krwi, możemy oddać hołd tysiącom osób, walczącym w Bitwie Warszawskiej, w podziękowaniu za ich głębokie poczucie obowiązku i patriotyzmu, które popchnęło ich do tych legendarnych czynów, słynnych po wieki i bezcennych dla ratowania Ojczyzny. Zasłużyli sobie nimi na wieczną chwałę, szacunek i pamięć. Na przestrzeni dziejów w miesiącach sierpniu i wrześniu miało miejsce wiele wydarzeń, gdzie bohaterstwo polskiego żołnierza i przelana krew przechylały szalę zwycięstwa z przeważającymi siłami wroga. Dziś podarowanie kropli krwi, cząstki siebie, może pomóc uratować zdrowie lub życie potrzebującym.

- *Zachęcam do dołączenia do akcji i oddawania krwi, aby w ten szlachetny sposób ratować zdrowie i życie potrzebującym. Biorąc udział w akcji w sposób symboliczny oddajmy hołd bohaterom, którzy przelewali swoja krew w obronie naszej Ojczyzny!* - podsumowuje starosta Zdzisław Brezdeń.

WOJCIECH KLOCZKOWSKI
promocja@starostwo.olawa.pl

Na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920, stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej, obchodzone jest w dniu 15 sierpnia Święto Wojska Polskiego, wprowadzone ustawą Sejmu z 30 lipca 1992.

- Z okazji Święta Wojska Polskiego czcimy dziś pamięć i oddajemy cześć tym Żołnierzom, którzy w przeszłości dzielnie i z honorem bronili naszej Ojczyzny. Wszystkim Żołnierzom i Pracownikom cywilnym Sił Zbrojnych RP, którzy współcześnie strzegą naszego bezpieczeństwa, składamy najlepsze życzenia zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i w codziennej służbie Rzeczypospolitej, żołnierskiego szczęścia oraz satysfakcji z wypełniania obowiązków służbowych na rzecz obronności naszego kraju.

W imieniu władz samorządowych Powiatu Oławskiego:

Przewodniczący Rady Powiatu
TADEUSZ KUŁAKOWSKI

Starosta Oławski
ZDZISŁAW BREZDEŃ

eprasa.pl d912a67774

OSKARŻONY chciał, aby biegli przyszli, ale... nie miał do nich pytań

WROCŁAW

Z sądu - sprawa miłoszycka

To był kolejny przykład gry na czas, jaką prowadzi z wymiarem sprawiedliwości oskarżony Ireneusz M. Wnioskował o przesłuchanie przed sądem czwórki biegłych, ale w zasadzie nie miał do nich pytań

Przed sądem 28 lipca stanęli biegli z zakresu psychologii, psychiatrii i seksuologii, powołani w związku z opiniowaniem Ireneusza M. To kolejna rozprawa w głośnej sprawie miłoszyckiej, jaka toczy się przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu. O obecność tych biegłych wnioskował oskarżony Ireneusz M. Gdy jednak miał zadawać pytania, okazało się, że nie miał ich zbyt wielu, a na pewno nie były one przygotowane ani jakoś specjalnie ważne. Pytał np. czy jeżeli chodzi o ocenę poczytalności, upływ czasu ma znaczenie.

- Nie ma znaczenia, nawet tak duży, jak w tej sprawie, bo oceniamy na podstawie badania stanu psychicznego - usłyszał oskarżony od biegłych. Gdy po 15 minutach od rozpoczęcia rozprawy wnioskodawca obecności biegłych nie miał do nich pytań, ani jego obrońca, a zdziwienie tym wyraził sędzia prowadzący sprawę, Ireneusz M. zapytał jeszcze biegłego seksuologa, czy na mrozie, jaki był tamtego sylwestra z 1996 na 1997 rok (minus 10-15 stopni), mogło dojść do wytrysku. - Tak, mogło - upewnił go seksuolog Stanisław Dorosz. Więcej pytań nie było. Po 20 minutach rozprawa praktycznie była zakończona - dalej sąd zajmował się już kolejnymi wnioskami stron, a także sprawą ponownego przedłużenia Ireneuszowi M. aresztu tymczasowego.

*

Obrońca Ireneusza M. złożył wniosek o odtworzenie na rozprawie filmu z 1 stycznia 1997 roku, jaki wykonano podczas oględzin miejsca zbrodni w Miłoszycach. Film taki, pierwotnie utrwalony na kasecie VHS, zdigitalizowano i znajduje się wśród dowodów. - Film obrazuje kluczowe momenty, ważne czynności w początkowej fazie sprawy - uzasadniał swój wniosek obrońca. - Dlatego wolą oskarżonego jest, aby wszyscy mogli zapoznać się z czynnościami, jakie wtedy wykonano.

Oskarżyciel nie miał nic przeciwko, za to sprzeciwił się temu ojciec brutalnie zgwałconej ofiary.

- Widziałem to nagranie, sąd się z nim zapoznał - mówił tato Małgosi, pełniący w procesie rolę oskarżyciela posiłkowego. - Oprócz naszego dziecka widać tam tylko sukienkę, nic więcej. Nie ma nic takiego, co by mogło mieć jakiś decydujący wpływ na ocenę sprawy. Na pewno nie znajdzie się drugiej sukienki. Po co oglądać tę straszną zbrodnię jeszcze raz. Wnoszę o oddalenie wniosku obrony.

Sędzia Marek Poteralski nie ukrywał zdziwienia, że można wnioskować o obecność czwórki biegłych na rozprawie, a potem nie mieć do nich pytań

Na te słowa zareagował oskarżony Ireneusz M.: - Po wypowiedzi ojca Małgosi wniosek jest jeszcze bardziej zasadny, bo on wyraźnie powiedział, że jest tylko sukienka, a przecież rzeczy opisanych w aktach jest więcej. Skąd się tam wzięły? To sprzeczność. Tym bardziej chcę obejrzeć ten film, bo najpierw była tylko sukienka, a potem te dowody się rozmnożyły. Znajdują się po jakimś czasie. Skąd? Dlaczego nie ma ich od początku. Bo może zbrodni nie popełniono w tym miejscu? Wielu ludzi przechodziło tamtędy i tych zwłok nie widziało. Dlaczego? Może ich tam nie było. Nie chodzi w tym filmie o oglądanie pana córki, bo ona i tak jest w aktach sprawy, chodzi o ślady, a to jest najważniejsze. Czy były inne rzeczy ujawnione na filmie, to jest najważniejsze w tym wniosku.

Po krótkiej przerwie i naradzie sąd postanowił oddalić wniosek o odtwarzanie filmu na rozprawie, uznając że takie działanie zmierzałoby w sposób oczywisty do przedłużenia sprawy. - Kto chce, może film obejrzeć, jest także protokół z oględzin w aktach - uzasadniał sędzia Marek Poteralski, ale zgodził się, że skoro oskarżony filmu nie widział, sąd mu to umożliwi w areszcie.

Na rozprawie 28 lipca ponownie stanęła sprawa wniosku o kolejne przedłużenie Ireneuszowi M. tymczasowego aresztu. Jego obrońca wnioskował o nieprzedłużanie, bo - jego zdaniem - na końcowym etapie sprawy nie zachodzi obawa matactwa ze strony jego klienta. - Jest ona jedynie hipotetyczna, a jedyną i główną przesłanką do aresztu jest tylko grożący mojemu klientowi wysoki wyrok - mówił.

Zdaniem prokuratury nic się w tym zakresie nie zmieniło, więc areszt powinien być przedłużony. Ojciec ofiary wystąpił z długim oświadczeniem, w którym przypomniał, że już dawno wnioskował, że obaj oskarżeni powinni odpowiadać w takich samych warunkach, bo są o to samo oskarżeni. Czyli albo obaj z wolnej stopy, albo obaj z aresztu. Bo z obecną sytuacją, kiedy jeden jest w areszcie, a drugi na rozprawy przychodzi z domu - nie może się pogodzić. - Wypuszczając Basiurę na wolność sąd zabił nas fizycznie i psychicznie - mówił ojciec ofiary.

Paradoksalnie bardzo podobne uzasadnienie do wniosku, by nie przedłużać już aresztu, miał Ireneusz M. - Współoskarżony odpowiada z wolnej stopy, a jesteśmy oskarżeni o to samo - mówił. - Jestem niewinny, nie mam nic do ukrycia, nie mam zamiaru się ukrywać, chcę dokończyć to postępowanie uczestnicząc w rozprawie.

Powtarzał, że nie ma możliwości, aby to jego DNA tam się znalazło. - Nie zabiłem pana córki ani nie zgwałciłem - zwrócił się wprost do ojca Małgosi. - Winę trzeba udowodnić, ale na chwilę obecną nie została ona udowodniona i nie zostanie, bo ja tego nie zrobiłem. A sam możliwy wysoki wyrok nie może być podstawą do aresztowania na tak długo. Tak samo było z Tomaszem Komendą. Też go na tyle aresztowano, a potem okazało się, że jest niewinny.

Na oświadczenie ojca Małgosi zareagował także Norbert Basiura: - Mowa była wprost o winie oskarżonych, ale to jest bezpodstawne. Nie można takich opinii wydawać przedwcześnie, to jest dla mnie oburzające, bo jestem niewinny. Wnoszę do sądu o niedopuszczanie do wygłaszania takich oświadczeń przez oskarżyciela posiłkowego.

Ostatecznie sąd postanowił wystąpić z wnioskiem o kolejne przedłużenie aresztu Ireneuszowi M. Uprzedził też, że możliwa jest zmiana kwalifikacji prawnej drugiego czynu, o jaki w tej sprawie jest oskarżony Ireneusz M. - chodzi o gwałt na innej kobiecie. Gdyby okazało się, że jest winny, w grę może wchodzić art. 198 kodeksu karnego, mówiący nie o gwałcie, tylko o seksualnym wykorzystaniu bezradności lub niepoczytalności innej osoby, za co grozi kara więzienia od 6 miesięcy do lat 8.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

Dawno temu w Oławie...

Pod koniec maja tego roku Lesław Mazur odkrył w swoich zbiorach parę nowych zdjęć starej Oławy. Niektóre są naprawdę ciekawe

- To zdjęcie zrobiłem w 1973 roku - mówi Lesław Mazur. - To ulica wtedy Pawła Findera, dziś Opolska. Po prawej baraki - wtedy był tu Hotel Robotniczy Przedsiębiorstwa Budowlanego Północ. Była tu słynna stołówka robotnicza pracowników PBP Północ, którą prowadziła mama nie mniej słynnego Mietka „Oławy" - później przez lata w tych barakach była Spółdzielnia Inwalidów. W głębi stary (dziś zburzony) CPN, na którego miejscu stoi stacja paliw ORLEN, dalej warsztaty samochodowe pana Kotta. Po lewej widać transformator, którego dziś już nie ma.

(CK)

Ulica Pawła Findera w 1973 roku, dziś Opolska

Jerzy Kamiński

A tu to samo miejsce współcześnie

eprasa.pl d912a67774

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

W rocznicę powstańczego zrywu

1 sierpnia, punktualnie o godz. 17.00, zawyły syreny. Na pl. Jana Pawła II zgromadzili się mieszkańcy, władze miasta i radni. Harcerze zaciągnęli przy pomniku honorową wartę. Złożono wiązanki kwiatów i znicze. W ciszy wspominano tych, którzy 76 lat temu bohaterskim zrywem w Powstaniu Warszawskim zamanifestowali polskie przywiązanie do wolności.

(UMIG)

Siódma edycja organowego lata

Rozpoczyna się festiwal organowy. W najbliższą niedzielę, o 19.00, melomani z Jelcza-Laskowic będą mogli wysłuchać organowych dzieł Bacha i Mendelssohna oraz najpopularniejszych filmowych motywów muzycznych

Międzynarodowy Festiwal Wokalno-Organowy jest jednym z najważniejszych wydarzeń artystycznych w Jelczu-Laskowicach. Koncerty gromadzą grono wiernych melomanów. Bogaty repertuar i współbrzmienie organów z różnymi instrumentami oraz śpiewem to elementy charakterystyczne dla festiwalu. Składa się on z cyklu czterech niedzielnych koncertów, zawsze o godz. 19:00. Podczas najbliższego, 9 sierpnia, wystąpią Henri Ormiéres oraz kwartet smyczkowy Evviva l`arte!

(MAN)

Rowerami na zapomniane lotnisko

Burmistrz Bogdan Szczęśniak oraz radny Jacek Mikołajczyk zapraszają w sobotę, 8 sierpnia, na IV gminny rajd rowerowy. Tym razem trasa prowadzi do lasów w pobliżu Minkowic Ol.

Rajdy rowerowe gromadzą miłośników rodzinnych okolic oraz relaksu na świeżym powietrzu. Popularność zapewniają atrakcyjne trasy, konkursy z upominkami i stała grupa uczestników. Podobnie będzie tym razem. Po zbiórce przed Urzędem Miasta i Gminy o godz. 10.00 rowerzyści wyruszą do Piekar, aby stamtąd, polną drogą wjechać w las między Nowym Dworem a Minkowicami. Tam czeka ich kilka atrakcji: bunkier wartowniczy z lat II wojny światowej, leśna autostrada, kamień poświęcony nieznanej osobie i dawne, poniemieckie lotnisko.

Jak zwykle, organizatorzy przygotowali dla cyklistów pamiątkowe plakietki oraz drobne upominki. Trasa wyniesie 23 km, a szacowany czas przejazdu to 5 godzin.

(UMIG)

OGŁOSZENIE O NABORZE

Burmistrz Jelcza-Laskowic ogłasza nabór kandydatów na stanowisko urzędnicze ds. zamówień publicznych i funduszy strukturalnych w Wydziale Inwestycji, Architektury i Nieruchomości w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice

1. Nazwa i adres jednostki:
Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice

2. Określenie stanowiska pracy:
stanowisko urzędnicze - ds. zamówień publicznych i funduszy strukturalnych

3. Wymagania niezbędne:
- obywatelstwo polskie;
- wykształcenie wyższe;
- pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych;
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- nieposzlakowana opinia.

4. Wymagania dodatkowe:
- znajomość aktów prawnych niezbędnych do wykonywania zadań przewidzianych na stanowisku, a w szczególności: ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o pracownikach samorządowych, ustawy prawo budowlane oraz przepisów wykonawczych do ustawy, ustawy o gospodarce nieruchomościami, ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o finansach publicznych, ustawy Prawo Zamówień Publicznych, ustawy Kodeks postępowania administracyjnego;
- preferowane wykształcenie wyższe w zakresie administracji, ekonomii lub finansów publicznych;
- posiadanie następujących predyspozycji: umiejętność organizowania pracy, obowiązkowość, systematyczność, dokładność, komunikatywność.

5. Główne zadania do wykonania na stanowisku:
- prowadzenie spraw zamówień publicznych Gminy zgodnie z procedurą określoną właściwymi przepisami;
- prowadzenie spraw związanych z udzielaniem zamówień na roboty, usługi i dostawy w trybie bez stosowania ustawy;
- przygotowanie dokumentów niezbędnych do pracy Komisji Przetargowej;
- rozpoznawanie i stałe monitorowanie źródeł pozyskiwania środków z funduszy europejskich i krajowych;
- prowadzenie spraw związanych z przygotowaniem i składaniem wniosków o środki pomocowe.

6. Informacja o warunkach pracy na stanowisku:
- warunki pracy typowe dla stanowiska pracownik administracyjno-biurowy, zgodne z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 roku w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy.

7. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych - poniżej 6%.

8. Wymagane dokumenty:
- życiorys i list motywacyjny;
- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie, doświadczenie zawodowe i posiadane kwalifikacje;
- oświadczenie kandydata o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystaniu z pełni praw publicznych,
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe oraz, że nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub karno-skarbowe.

9. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych:
Informujemy, że administratorem danych osobowych osób składających oferty jest Gmina Jelcz-Laskowice, ul. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice. Wyznaczono inspektora ochrony danych osobowych, kontakt: e-mail iod@jelcz-laskowice.pl, tel. 71 381 71 49. Dane osobowe osób składających oferty będą przetwarzane w celu realizacji procedury naboru na stanowisko ds. zamówień publicznych i funduszy strukturalnych. Podstawą przetwarzania danych osobowych dotyczących kandydatów jest art. 22^1 § 1 i § 4 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t. j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1040) , art. 6 i art. 13 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t. j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1282) w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO. Dane osobowe wykraczające poza zakres określony w ww. przepisach przetwarzane będą na podstawie zgody zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a RODO. Dane osobowe nie będą przekazywane innym podmiotom. Dane kandydatów nie będą przekazywane do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

Kandydat ma prawo: cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem, żądania od Administratora dostępu do danych, ich sprostowania oraz ograniczenia przetwarzania danych w zakresie dopuszczonym przepisami prawa. Kandydat ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Podanie danych osobowych przez kandydata przystępującego do naboru jest dobrowolne. Bez podania wymaganych danych osobowych udział kandydata w naborze nie będzie możliwy. Dane osobowe kandydatów nie podlegają zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.Złożone dokumenty można odebrać w terminie 1 miesiąca po ogłoszeniu wyników naboru. Po upływie tego terminu nieodebrane dokumenty zostaną odesłane na podany adres zamieszkania.

Oferty z dopiskiem „Oferta pracy na stanowisko ds. zamówień publicznych i funduszy strukturalnych w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice" należy składać w terminie do dnia **18.08.2020 r.:**
- osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice - sekretariat - I piętro
(godziny pracy Urzędu pn. - pt. 7.30 - 15.30, środa 8.30 - 16.30);
- przesłać pocztą na adres:
Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice
ul. W. Witosa 24
55-220 Jelcz-Laskowice

BURMISTRZ JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK

eprasa.pl d912a67774

Urząd Miejski w Oławie
Plac Zamkowy 15, 55-200 Oława

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA OŁAWA

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w zachodniej części osiedla Nowy Otok, w Oławie

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Oławie uchwały Nr XXIII/139/20 z dnia 30 kwietnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w zachodniej części osiedla Nowy Otok w Oławie.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.

Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miejskim w Oławie, pl. Zamkowy 15 w terminie do dnia 28.08.2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- *Administratorem danych osobowych jest: Burmistrz Miasta Oława, 55-200 Oława, Plac Zamkowy 15, Tel. 71 303-55-01, 71 303-55-02, email: olawa@um.olawa.pl.*
- *Będziemy przetwarzać dane osobowe w celu realizacji procedur w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 , ze zm.).*
- *We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem Danych Osobowych przez email: iodo@um.olawa.pl, tel. 71 303 55 11*
- *Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Miasta Oława: www.bip.um.olawa.pl oraz w siedzibie Administratora.*
- *W przetwarzaniu danych osobowych stosuje się ograniczenia określone w art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r., poz. 293 ze zm.).*

Burmistrz Miasta Oława - ***Tomasz Frischmann***

OGŁOSZENIE PŁATNE

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO -WŁASNOŚCIOWA
„ODRA" 55-200 Oława, ul. 1 Maja 22
Tel: 71 303 93 51 e-mail: sekretariat@smodra.pl fax: 71 313 38 33

Konta bankowe : Santander 33 1090 2428 0000 0006 1400 0144 NIP: 912-000-24-14
B.S. Oława 61 9585 0007 0010 0002 3650 0001

OGŁASZA PRZETARG

na ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego w Oławie przy ul. Sportowej 58/20.

Mieszkanie o pow. użytkowej **35,70 m kw. składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju**, położone na VI piętrze budynku wielolokalowego.

Wymagany wkład budowlany wynosi 118.000,00 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2020 r. (wtorek) o godz. 10.30 w Klubie Spółdzielczym „Parnas" w Oławie przy ul. 1 Maja 13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium w wysokości 5.900,00 złotych** na konto Spółdzielni: 3**3 1090 2428 0000 0006 1400 0144** Santander Bank Polska S.A. 1 w Oławie w terminie najpóźniej do dnia 8 września 2020 r., oraz złożenia pisemnego oświadczenia o zapoznaniu się ze stanem technicznym mieszkania i świadectwem charakterystyki energetycznej części budynku.

Wysokość jednego postąpienia wynosi 500,00 zł. Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana w terminie 30 dni od daty przetargu wpłacić na konto Spółdzielni kwotę wylicytowaną w przetargu. Wpłacone wadium przez wygrywającego zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Oferentom, którzy nie wygrali przetargu wpłacone wadium zostanie zwrócone w terminie do 7 dni roboczych od rozstrzygnięcia przetargu na podane konto bankowe. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, gdy wygrywający przetarg nie dopełni formalności podanych wyżej lub odstąpi od zawarcia umowy o przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu. Zawarcie notarialnej umowy przeniesienia prawa odrębnej własności lokalu nastąpi po wpłaceniu na konto Sp-ni wartości kwoty wylicytowanej, w terminie wyznaczonym przez Zarząd Spółdzielni. Wszelkie koszty , m.in. opłata notarialna oraz koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym ponosi osoba, na rzecz której Spółdzielnia ustanawia prawo odrębnej własności.

Celem zarejestrowania się w Spółdzielni na podstawie w/w „Umowy" należy niezwłocznie zgłosić się do biura Spółdzielni w Oławie przy ul. 1 Maja 22, dz. członkowsko-mieszkaniowy, **tel. 71-303-93-52.** Informacje w sprawie lokalu i **klucze znajdują się w Administracji Osiedla Chrobrego, Oława, ul. Rybacka 24a, tel. 71 303 90 66.**

Informacje w sprawie lokalu i regulamin przetargu są dostępne na stronie internetowej www.smodra.pl

Zarząd Spółdzielni informuje, że przetarg może być unieważniony bez podania przyczyny na każdym etapie postępowania bez prawa dochodzenia roszczeń wobec Spółdzielni .

Oława, dnia 30.07.2020 r. *ZARZĄD SPÓŁDZIELNI*

OGŁOSZENIE PŁATNE

BURMISTRZ JELCZA-LASKOWIC

ogłasza I ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej

Oznaczenie i położenie nieruchomości /nr działki, AM, obręb ewid., KW/	Pow. /m²/	Cena wywoławcza netto /zł/	Wadium /zł/	Minimalne postąpienie /zł/	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości w mpzp
84/72 AM-1 Miłoszyce WR1O/00044208/2 ul. Słowackiego Miłoszyce	**1554**	**77 000**	**6 000**	**770**	Działka o kształcie regularnym bezpośrednio przylegająca do drogi gruntowej w której przebiegają sieci wod.-kan., gazowa, energetyczna. Przedmiotowa działka wymaga stworzenia warunków do przyłączenia się do tych sieci. Najbliższe sąsiedztwo to istniejąca zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz tereny niezainwestowane przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.	Zgodnie z mpzp (uchwała nr XXXVII/331/2001 Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach z dnia 27.06.2001 r.) przedmiotowa działka położona jest w terenie oznaczonym jako teren zabudowy mieszkaniowej, przeznaczony pod budownictwo jednorodzinne wolnostojące
84/74 AM-1 Miłoszyce WR1O/00044208/2 ul. Słowackiego Miłoszyce	**1542**	**76 000**	**5 000**	**760**		
84/76 AM-1 Miłoszyce WR1O/00044208/2 ul. Słowackiego Miłoszyce	**1386**	**69 000**	**4 000**	**690**		

- Przetarg odbędzie się 10 września 2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach ul. Witosa 24 - pok. nr 11a.
- **Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w terminie do 04.09.2020r. na konto Gminy Jelcz-Laskowice nr 39 9585 0007 0020 0209 7563 0002 prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Oławie O/Jelcz-Laskowice.**
  - W tytule wpłaty wadium należy podać nr działki.
  - Za dokonanie wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania na koncie gminy.
  - Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości.
  - Osobom, które nie wygrały przetargu, wpłacone wadium podlega zwrotowi najpóźniej w terminie 3 dni od dnia zamknięcia przetargu.
- Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej:
  - dokument stwierdzający tożsamość uczestnika przetargu,
  - pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego do wzięcia udziału w przetargu gdy osoba fizyczna lub osoba prawna działa przez pełnomocnika,
  - osoby prawne zobowiązane są do okazania aktualnego wypisu z rejestru sądowego sporządzonego nie wcześniej niż 3 dni przed datą przetargu oraz dokumentu upoważniającego do działania w jej imieniu,
  - pisemne oświadczenie uczestnika przetargu o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości.
- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
- Cena sprzedaży nie uwzględnia kosztów okazania granic nabywanej nieruchomości.
- Nieruchomość stanowi własność Skarbu Państwa w imieniu którego wykonuje prawa własności Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Jelcz-Laskowice do dnia 11.03.2090 r.
  - stawka procentowa opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego w/w nieruchomości gruntowej wynosi 1% ceny nieruchomości, określonej zgodnie art. 67 ustawy o gospodarce nieruchomościami.
  - opłatę roczną z tytułu użytkowania wieczystego przedmiotowej nieruchomości gruntowej należy wnosić w terminie do dnia 31 marca każdego roku z góry za dany rok.
  - wysokość opłaty rocznej podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie.
- W przypadku uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy, wadium ulegnie przepadkowi.
- Miejsce i termin zawarcia umowy notarialnej zostanie wyznaczone w ciągu 21 dni od daty zamknięcia przetargu. Termin dokonania wpłaty ceny sprzedaży upływa w dniu zawarcia umowy sprzedaży, przed jej podpisaniem. Za dokonanie wpłaty przyjmuje się datę uznania na rachunku bankowym gminy.
- Przy sprzedaży mają zastosowanie przepisy o podatku od towarów i usług (VAT 23%).
- Koszty notarialne oraz opłaty sądowe związane z nabyciem nieruchomości ponosi nabywca.
- Informacje w sprawie przetargu udzielane są w Urzędzie Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach ul. Witosa 24 – pok. nr 14, tel. 71 381-71-56.
- Burmistrz Miasta i Gminy zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu z ważnej przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE

eprasa.pl d912a67774

Fragmenty nowej książki „INNI ludzie powiatu oławskiego” - tom III

Dokąd BIEGNIE Barbara Szlachetka

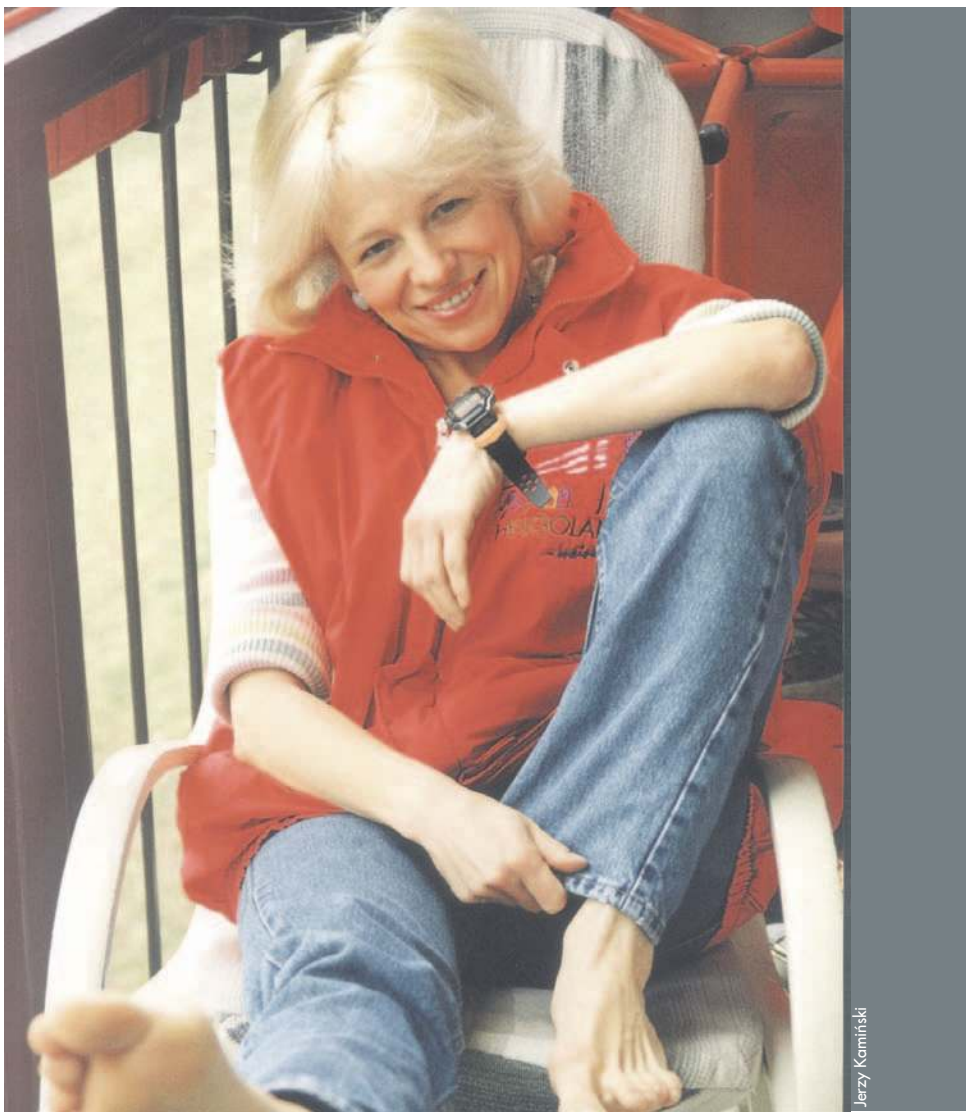

Barbara Szlechetka w 2000 roku - na balkonie swojego mieszkania w Jelczu-Laksowicach

- Czy to prawda, że w wieku trzech lat miała pani kłopoty z chodzeniem?

- Tak. Inne dzieci w moim wieku chodziły, natomiast ja miałam całkowity bezwład nóg. Gdy mama brała mnie na ręce, moje nóżki latały jak u lalki. Groził mi wózek inwalidzki. Za wszystko jednak wzięli się babcia z dziadkiem. Pochodzę z okolic Łomży, gdzie są wspaniale lasy. Tam codziennie zbierali dla mnie mrówki. Nawet nie wiem, w jaki sposób. Potem gotowali je i w tym byłam kąpana. To oni przywrócili mi zdolność chodzenia.

- I od razu zaczęła pani biegać?

- Nie, właśnie że nie. Wszyscy się dziwią, że dopiero po czterdziestce zaczęłam bieganie. Ale zamiłowanie do sportu miałam zawsze, zwłaszcza do gimnastyki. Dla mnie salto czy szpagat to nie były wielkie problemy. Moim nauczycielem był pan Fridel, który kiedyś był kaskaderem. Imponowało mi to, było czymś nadzwyczajnym. Po skończeniu Technikum Elektronicznego w Czernicy zdawałam na Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wszystko szło dobrze, ale przez nieuwagę spóźniłam się na pływanie i straciłam szansę. Złożyłam też papiery do szkoły cyrkowej w Julinku, ale brat zabronił mi zdawać.

- Do cyrku?

- Cyrkowcy imponowali mi. Gdy cyrk przyjeżdżał do Łomży, zawsze byłam pierwsza. Te gimnastyczki na linie, ta atmosfera, ludzkie możliwości rozszerzone do granic wytrzymałości... Ja to kochałam i marzyłam o cyrku, ale musiałam iść do roboty. Zaczęłam pracę w zakładzie naprawy sprzętu radio-telewizyjnego we Wrocławiu.

- Przygoda ze sportem skończyła się?

- Tak. Potem przeniosłam się do Zakładów Łączności w Czernicy, gdzie znalazłam męża.

- Co się więc wydarzyło, że pani, matka dwojga dzieci, nagle zaczęła biegać.

- Nigdy wcześniej nie biegałam. Dla mnie nawet przejście nad jelczański staw, czyli około trzech kilometrów, było problemem. Zawsze szukałam jakiejś okazji, żeby podjechać samochodem. Tak było do 1997 roku. Byłam wtedy w Niemczech. Tam poznałam rodzinę pewnego lekarza, który amatorsko biega. Początkowo jednak nie zainteresowałam się tym. To on, Christian Hottas, rzucił kiedyś hasło: Barbara, podobno u was we Wrocławiu organizuje się maraton, chciałbym wziąć w nim udział. Na tym się jednak skończyło. Po kilku miesiącach byłam u tych państwa na kolacji, a wtedy on wrócił do tematu maratonów. Pokazał mi film o biegu w Paryżu. Z grzeczności pooglądałam.

- I co, odsunęła pani talerz i poszła biegać?

- Gdzie tam! Nic takiego. Za miesiąc sytuacja jednak się powtórzyła. On znów pokazał mi jakiś film o maratonach. Po prostu jako dobry psycholog zasiewał we mnie ziarno miłości do biegania. Jak widać skutecznie, bo oglądałam z coraz większym zainteresowaniem. Potem sytuacja powtórzyła się jeszcze raz. Wreszcie powiedział, a to było w sierpniu, że w Hamburgu jest bieg na 21 kilometrów. Zaśmiałam się wtedy, bo przecież tutaj w Jelczu nawet nad staw nie chciało mi się chodzić, więc co dopiero mówić o bieganiu. Nie potraktowałam tej propozycji poważnie. Jak można przebiec 21 kilometrów!? Wtedy on zaproponował, żeby razem z nim przebiec się dwa kilometry wokół domu. Pobiegłam i okazało się, że to dla mnie było nic. Powiedział, że zabiera mnie na maraton. I zabrał. Bez żadnego przygotowania. Zresztą teraz też biegam w ogóle bez przygotowania. Niemiecka prasa okrzyknęła mnie talentem naturalnym. No bo jak można biegać kilkadziesiąt kilometrów bez rozgrzewki, bez specjalnych przygotowań?

- Właśnie. Jak?

- Normalnie. Oczywiście nigdy nie paliłam i o alkoholu mogę zapomnieć, ale odżywiam się bez jakichś specjalnych wskazań. I tak biegam już od dwóch lat.

- I nadal chce się pani biegać?

- Kiedyś myślałam sobie, że jak zaliczę setkę maratonów, to poprzestanę, ale tak się nie da. Wiem, że to, co zrobiłam, czyli np. dziewięć maratonów w ciągu miesiąca, to nienormalne, bo normalni ludzie biegają 3-4. Rocznie.

- Aż tak całkiem normalni ludzie nie pobijają rekordów...

- Pierwszy swój maraton przebiegłam 14 listopada 1997 roku i jeszcze tego samego dnia poszłam na dyskotekę. Już to dla wszystkich znajomych było nienormalne. I potem już poszło. Po trzech miesiącach wystartowałam w biegu 24-godzinnym. Wygrałam. Pobiłam Niemkę o 23 kilometry, przebiegając w tym czasie 152 kilometry. Mało tego. Ukończyłam bieg 40 minut wcześniej i położyłam się na trawie, bo byłam pewna zwycięstwa. Teraz trochę żałuję, bo mogłam jeszcze więcej przebiec. Potem było tych rekordów wiele. Zostałam nawet w Niemczech odznaczona „Złotą Igłą” za moje osiągnięcia w 1989. W ciągu pierwszego roku biegania zaliczyłam 52 maratony. Pobiłam Niemkę o 10 startów. Niedawno ukończyłam sto maratonów, na co potrzebowałam roku, 11 miesięcy i 9 dni. Znalazłam się więc w honorowym Klubie Stu Maratonów. Te rekordy trafią oczywiście do Księgi Rekordów Guinnessa. Mam też rekord Polski w biegu 48-godzinnym. Przebiegłam w tym czasie 251,216 km.

- Ile w sumie kilometrów już za panią?

- Oj, będzie z pięć i pół tysiąca. Zużyłam już trzy pary butów. Biegam w czwartych.

- Nikt jeszcze pani nie mówił, że tak się nie robi, że nie można tak się forsować, że to się źle skończy?

- Tak, często słyszę, że czeka mnie kalectwo. Znajomi mówią mi: „Hamuj!”. Ale nie boję się. Uśmiecham się i mówię wtedy, że przecież maratony na wózkach inwalidzkich też istnieją. A po drugie... Nie wiem przecież, czy dożyję jutra. Czy nie dostanę nagle kamieniem w głowę, czy nie upadnę. Dlaczego mam się martwić tym, co będzie za rok, dwa?

- Ostrzeżeń lekarskich też nie bierze pani poważnie?

- Nie. Co ma być, to będzie. Nie wiem, jak długo będę żyła. Każdy z nas ma swoje przeznaczenie, ma swoją świeczkę. Jestem osobą z temperamentem, bardzo ruchliwą, robię wszystko w biegu... Nie umiem pomału.

- Forrest Gump, bohater słynnego filmu, mówił o sobie, że jeśli tylko chodził, to biegał. Zna pani ten film?

- Nie, ale na pewno wypożyczę kasetę i obejrzę. Ale w tym, co mówił, jest coś. Podczas biegu wyzwalam się, jestem wolna. Tego uczucia nie da się opisać, to trzeba przeżyć. Jeśli wiem, że do końca pozostało już tylko kilka kilometrów, budzi się euforia. Wiem, że coś osiągnęłam. Czuję się młodsza o dziesięć lat, jakbym właśnie wróciła z urlopu. To działa jak narkotyk.

- O czym się myśli podczas takich długich monotonnych biegów?

- Żeby dobiec do mety. Po prostu. Gdy biegłam 48 godzin, ciekawiło mnie, jak się biegnie nocą, jak będzie następnego dnia.

- Ale jedna runda to było 1,5 km, a potem w kółko. Przecież można się zanudzić...

- Absolutnie nie. Pozdrawiamy się z biegaczami, robimy sobie przerwy na posiłek, masaże, nawet na sen, jeśli ktoś chciał i mógł. Ja jednak nie mogłam zasnąć. Byłam jedynym człowiekiem, który przez te 48 godzin nie mógł zasnąć. Dalej biegłam. W nocy dostawałam zrywu i nadrabiałam kilometry.

- Który moment jest najtrudniejszy?

- Zawsze trudnych jest 15 pierwszych kilometrów. Potem już z górki. Zresztą fachowcy stwierdzili, że te 42 km to dla mnie za mało, bo swoją prędkość rozwijam dopiero pod koniec. Przeważnie drugą połowę maratonu biegnę szybciej.

- Potrzebuje więc pani dłuższych dystansów.

- Tak. W marcu startuję w Brnie w kolejnym biegu 48-godzinnym. Rekord Polski w halowym biegu na tym dystansie ma na razie Irena Lasota, z którą chcę zawalczyć. To będzie walka! W maju mam bardzo ważny bieg z Birmingham do Londynu - to 235 km. Do tej pory ukończyło go tylko pięć osób, w tym jedna kobieta. Chcę pobiec znacznie szybciej od niej. To jest morderczy dystans szosą, lasem, bezdrożami. I są tylko cztery miejsca z napojami i jedzeniem - pierwszy dopiero na 110 km. Zapisałam się do grupy trudniejszej, w której trzeba ze sobą nieść picie, buty na zmianę, latarkę, mapę.

- Podobno jeszcze w styczniu chce pani biegać też... pod wodą.

- To niedokładnie tak. Bieg będzie w Hamburgu, w starym tunelu pod rzeką Elbą, 15 metrów pod nurtem. Będąc tam na spacerze pomyślałam kiedyś, że warto byłoby pobiegać właśnie w tym miejscu. W tunelu jeszcze nigdy nie było maratonu. To był mój pomysł. Szybko okazało się, że są ludzie, którzy podchwycili pomysł i wszystko zorganizowali. Ten maraton będzie pod koniec stycznia, a wcześniej, 22 stycznia, pobiegnę w Berlinie w trójce z Niemcem i Duńczykiem. I cała trójka musi dobiec razem, bo właśnie to się liczy. W lutym biegam na Malcie, w kwietniu m.in. Paryż. Pierwszego, drugiego i trzeciego maja mam trzy maratony pod rząd. Uważam, że to będzie dobry trening przed tą Anglią, której się boję.

- Plany ambitne. A czy potrafi pani powiedzieć sobie: STOP!

- Nie. Ja muszę to robić. Muszę bić kolejne rekordy. Mam w tej chwili trzecie miejsce w Polsce, jeżeli chodzi o liczbę ukończonych maratonów. Tylko o dwa maratony mniej od Tadzia Spychalskiego, który jest drugi. Pierwszy jest pan Dziekoński, który ma 159 maratonów, ale na ich przebiegnięcie potrzebował aż 30 lat! Jak tu nie myśleć, aby go pobić, skoro w ciągu dwóch lat pobiegłam 110 razy?

- Z tego, co wiem, miała pani spędzić sylwestra w Strzelinie?

- Na święta byliśmy całą rodziną w Hamburgu, a tam okazało się, że w drugi dzień świąt był maraton. Jak tu go opuścić? Oczywiście wiem, że normalni ludzie spędzają ten czas w domu, ale nie żałuję. To był bieg lasem, przepiękny. Następny był w sylwestra, zajęłam czwarte miejsce. Potem kąpiel, wieczorem tańce do 22.00. O drugiej w nocy poszłam spać, a już o ósmej, w ramach odpoczynku, kolejny maraton. Na 35. kilometrze dopadła mnie rwa kulszowa, bo były górki, ale ostatecznie dobiegłam druga.

- Jak widzę, zwykłe maratony nie robią już na pani wrażenia?

- To w końcu tylko 42 km... Dopiero potem nabieram pędu. Dlatego mogę spokojnie wystartować następnego dnia, ten pierwszy traktując jak rozgrzewkę. Oczywiście, że nogi bolą, są zmęczone, ale przychodzi start, więc lecę. Podczas biegu noworocznego spotkałam biegacza z Kędzierzyna-Koźla. Rozpoznał mnie i powiedział, że jego miasteczko nie wierzy w moje wyczyny. Proszę sobie wyobrazić, jaką miał minę, gdy dowiedział się, że dzień wcześniej też ukończyłam maraton.

- Nie boi się pani uzależnienia od biegania?

- Boję się, że to już się stało.

- A jeśli pewnego razu pani nie dobiegnie?

- Nie myślę o tym. Ale boję się np. tego morderczego biegu w Anglii, ponieważ widziałam człowieka, który go ukończył. To były „zwłoki”.

- Czy pani nogi wymagają jakiejś specjalnej pielęgnacji?

- Nie. Czasem używam maści rozgrzewającej. To wszystko.

- A odciski, paznokcie...

- Przez pierwsze pół roku straciłam wszystkie paznokcie. Nogi nie były przystosowane. Może też były złe buty. Miałam odcisk na odcisku. W biegu 48-godzinnym lekarz z pielęgniarką bawili się całą godzinę ze zdejmowaniem mi paznokcia.

- Krew wylewała się z butów?

- Krew to mało. Jak zdjęłam buty, to mięso było na wierzchu. To było rok temu, ale ślady mam do dzisiaj.

- I biegła pani dalej?

- Podczas biegu praktycznie nie czuje się bólu. Biegnie się dalej. Trzeba biec. Ja po prostu muszę.

- Bywało, że podczas biegu płakała pani?

- Nie, ale stękałam z bólu.

- Czy zdarzyło się, że nie ukończyła pani jakiegoś biegu?

- Nigdy. Zawsze wszystkie kończyłam. Jeśli zacznę, muszę dobiec.

eprasa.pl d912a67774

Kolejna książka z gazetowego cyklu

Ze wstępu: - Podobnie jak w dwóch poprzednich tomach z cyklu „INNI ludzie powiatu oławskiego", teksty gazetowe, które wybraliśmy do książki, opisują historię byłych mieszkańców tej ziemi, którzy w jakiś sposób zapisali się w naszej pamięci na dłużej - pisze Jerzy Kamiński. - I to czasem w bardzo różny sposób. Dwie centralne postacie tego tomu, czyli Barbarę Szlachetkę oraz księdza Waldemara Irka, poznajemy jakby z dwóch przeciwległych krańców opowiadania.

O Niej - przez lata nie wiedzieliśmy nic, by nagle dowiadywać się wszystkiego, gdy w wieku czterdziestu lat zaczęła biegać. I to jak biegać! Od tej pory media ogólnokrajowe i światowe śledziły jej kroki. Z Barbary szybko stała się Basią, zawsze uśmiechniętą, dla każdego mającą dobre słowo. Taką naszą Basią. Niestety, za krótko.

O Nim - wydawałoby się - wiedzieliśmy wszystko. Dopiero po śmierci okazało się, że jednak nie wiedzieliśmy prawie nic i - gdy rozgorzała batalia o spadek - przyszło nam poznawać skrywane dotąd życia znanego kapłana...

INNI

JUŻ W SPRZEDAŻY

LUDZIE POWIATU OŁAWSKIEGO

Tom III

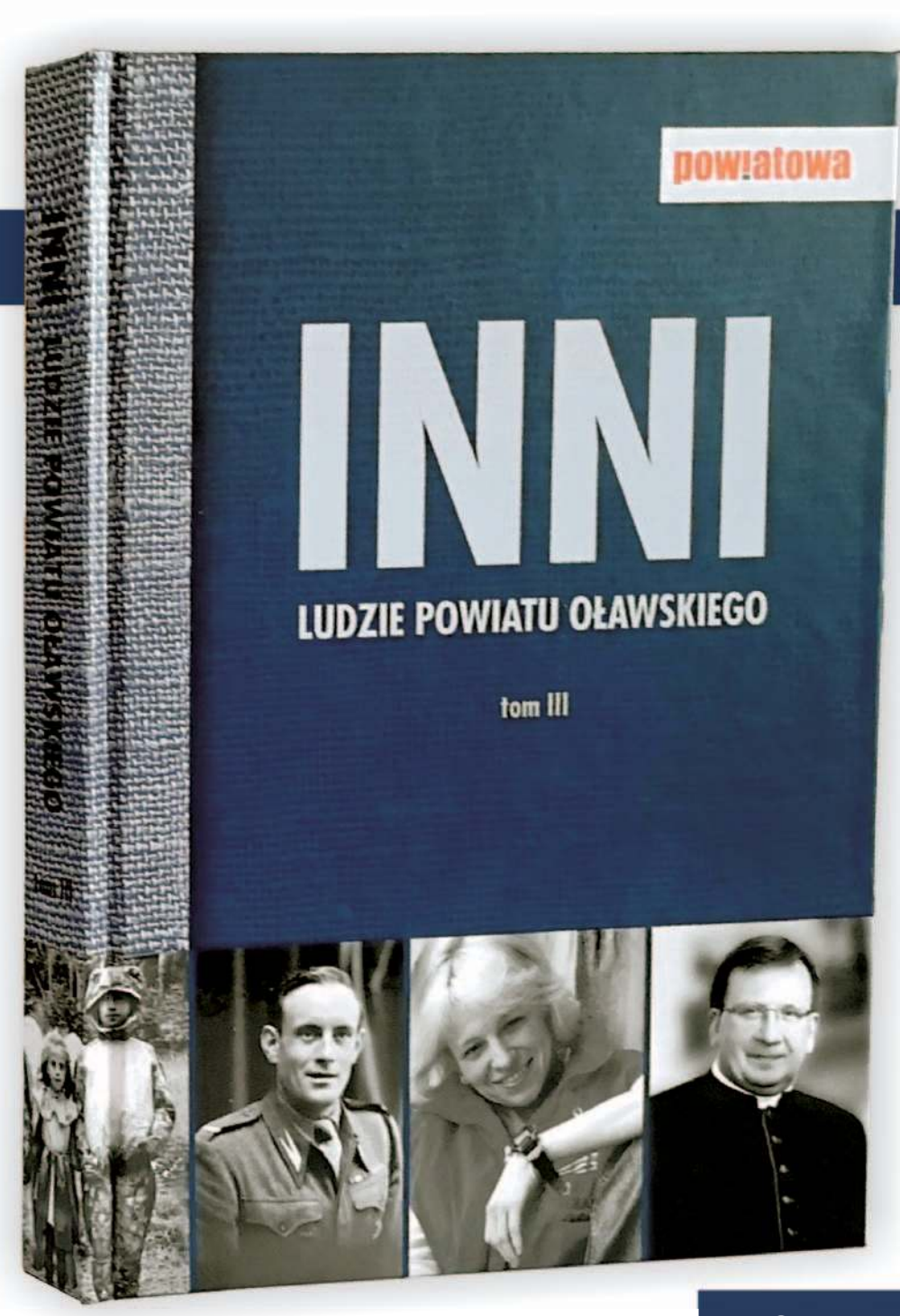

Punkty sprzedaży to m.in..:

- Redakcja "Gazety Powiatowej - Wiadomości Oławskie", Oława, ul. Chrobrego 19
- Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie, Rynek 1 (ratusz)
- Pawilon Handlowy Beaty Szmatyńskiej, Oława, ul. Głowackiego
- Kiosek, Piotr Majewski, Oława, ul. Chrobrego 56
- Sprzedaż prasy i artykułów przemysłowych, Oława, ul. 1 Maja (na schodkach)
- REBO Sprzedaż prasy i art. przemysłowych, Jelcz-Laskowice, ul. Bożka 11

PARTNERZY

bartek® candles

GMINA OŁAWA | MIASTO OŁAWA | MIASTO I GMINA JELCZ-LASKOWICE | POWIAT OŁAWSKI

Cena: 40 zł

eprasa.pl d912a67774

Prawdziwy taniec godowy żurawi. Zobaczyć coś takiego mogą naprawdę nieliczni, bo żurawie są niezwykle ostrożne. Adamowi Politowi się udało

Biegnący po oziminie koziołek sarny

GMINA OŁAWA

Ma w życiu szczęście

Nie ja jestem mistrzem,

W zamaskowanej czatowni potrafi spędzić bez ruchu kilka godzin. Wychodzi „połamany", ale szczęśliwy, bo na zdjęciach uwiecznia unikalne momenty ze świata przyrody. Adam Polit to prawdziwy pasjonat, kiedy opowiada o przygodach z aparatem, nie sposób nie wniknąć w ten świat. Jego talent do zatrzymywania przyrody w obiektywie dostrzegli urzędnicy z gminy Oława i wydano piękny album ze zdjęciami (piszemy o tym na stronie 19). Ale niewielu wie, że ten człowiek nie tylko robi świetne zdjęcia, zna się również na tresurze psów. Był za to nagradzany, a jego czworonogi potrafiły znaleźć niejednego złodzieja...

» - Niektórzy pytają, czy pan w ogóle śpi?

- Żeby zrobić zdjęcie wschodu słońca, to czasem trzeba noc zarwać, wcześnie wstać. Do takiego zdjęcia mam już wcześniej upatrzone miejsce, wiem, gdzie słońce się znajdzie i nad Odrą mam swoje stanowiska, idealne punkty do robienia wschodów i zachodów słońca. A najlepszy czas jest przed wschodem słońca, takie złote 15 minut, bo niebo zmienia się wtedy z minuty na minutę, natura maluje kolory nieba. I później, jak te zdjęcia przeglądam, to co minutę jest inna barwa. Jakby malarz malował niebo. A jeszcze jak to się odbija w tafli wody, to jest coś pięknego.

» - Pan nie poddaje zdjęć komputerowej obróbce?

- Nigdy nie używam takich programów. Musi być naturalnie, bez żadnej ingerencji. Natura sama potrafi się pięknie zaprezentować i człowiek nie powinien tego ulepszać. Zdjęcie naturalne jest dla mnie najlepsze. Nie ja jestem mistrzem, mistrzem jest natura. Owszem, muszę dostosować ustawienia aparatu do światła, ustawić ISO, ale to wszystko. Przed wschodem słońca niebo się pięknie barwi, a jak są takie malutkie chmurki, to coś wspaniałego. Czekam na przykład na pogodę nie z takim czystym niebem, tylko jak jest przyprószone takim barankiem. To wtedy jest coś pięknego.

» - Jak to się zaczęło? Pamięta pan ten moment?

- To było kilkanaście lat temu. Wychodziłem na spacery z pieskiem i spoglądałem w niebo, urzekały mnie zachody i wschody słońca. Zdecydowałem, żeby kupić aparat i to uwiecznić, żeby te momenty później jeszcze raz oglądać. Wtedy Oławka była nieuregulowana, to nie musiałem daleko iść, bo około 500 metrów za moją wioską były rozlewiska, w których to słońce pięknie się odbijało. Te trzciny, drzewa, to mnie urzekło i wciągnęło. Złapałem bakcyla. Rośliny też się dobrze fotografuje, najlepiej rano, kiedy jest miękkie ciepłe światło, trzeba tylko pilnować, żeby wiatr nie poruszył. To nie jest skomplikowane. Najtrudniejsze jest fotografowanie ptaków...

» - Zrobił pan masę zdjęć zwierzętom, których mieszkańcy powiatu nie mają szans spotkać na co dzień. Nawet nie wiedzą, że u nas występują. Jak to się dzieje, że pan je spotyka?

- Podróżniczek, dudek, sieweczka rzeczna... Sieweczkę rzeczywiście bardzo ciężko wypatrzeć, one siedzą między kamieniami nad zakolami rzek, i widzi się ją w momencie, kiedy odlatuje. Ale ja już jestem tak doświadczony, że wiem dokładnie, gdzie te ptaki są. Biorę ze sobą i rozkładam specjalną czatownię, czekam, aż sieweczka przyleci. Chociaż nie wszystkie ptaki da się tak łatwo obserwować z przenośnej czatowni.

» - Z którymi jest najtrudniej?

- Żurawie jest trudno oszukać. Najpierw je obserwuję z daleka, jak widzę, że są na polu przez jeden, a później drugi dzień, to wiem, że prawdopodobnie trzeciego dnia też tam będą, wtedy wieczorem robię czatownię z samych naturalnych elementów, z wszystkiego, co jest pod ręką, muszę się zupełnie wtopić w otoczenie. Namiot jest zupełnie zakryty, są gałęzie, trawa, patyki, ziemia. Zostawiam tylko otwór na obiektyw, oraz wizjerek z siatką maskującą, przez który obserwuję. Gdybym taką czatownię zbudował rano, to nic by nie wyszło ze zdjęć, bo żuraw jest bardzo mądry, bystry, zobaczy, że jeśli był przymrozek w nocy i wszystko wokół jest oszronione, a czatownia nie, to wie, że to coś nowego i ucieknie, nie wróci tam. Jest bardzo czujny, to wzrokowiec, zaraz zauważy czatownię, dlatego muszę tak zrobić, żeby była dobrze zakamuflowana. Muszę oszukać żurawia.

» - Co się dzieje, jak się uda zrobić tę idealną czatownię?

- Siedzę w środku i czuję się, jak jeden z nich, żurawie chodzą wokół, krzyczą, tańczą. Są 10 metrów ode mnie, ja to wszystko oglądam i fotografuję. Chociaż jak są zupełnie blisko, to nie mogę robić zdjęć, bo dźwięk migawki je płoszy. Bardzo powoli muszę też operować obiektywem, żeby nie uciekły. Mówi się „być czujny jak żuraw", to prawda, bo wystarczy, że jakiś malutki ptaszek w pobliżu da sygnał ostrzegawczy i one od razu reagują, uciekają. Ale ja już tak poznałem te ptaki, że potrafię je podejść. Chociaż bywa to trudne, bo czasami trzeba siedzieć pięć godzin bez ruchu w niewygodnej pozycji, żeby zrobić zdjęcia. Nieraz nogi bolą, ręce, krzyż, jestem przemarźnięty, często ubłocony, ale zadowolony, że ukazałem na zdjęciach piękno natury. To jest moja nagroda.

» - Pan mieszka w Zakrzowie od zawsze?

- Jeszcze do szkoły nie chodziłem, to już tam mieszkałem, dlatego te tereny i naszą lokalną przyrodę znam całkowicie. Znam na przykład wszystkie stanowiska kwiatów, wiem, gdzie są zawilce gajowe, kokoryczka, śnieżyczki, czosnek niedźwiedzi. Wszystko wiem, co gdzie jest.

» - Kto w panu zaszczepił pasję?

- Chyba mama... Ona chowała świnki, kurki itd. Lubiła przyrodę. Jest nas pięcioro i żadne z braci ani sióstr się tak przyrodą nie interesuje jak ja. Tak naprawdę ja na nikim się nie wzoruję, sam pokochałem przyrodę i sam metodą prób i błędów uczyłem się robić zdjęcia. Odkrywałem aparat i jego możliwości krok po kroku.

» - Internauci chwalą pana zdjęcia, wtedy pan podkreśla, że jest amatorem. Ale profesjonaliści mówią, że jest pan świetny...

- Cieszę się. Staram się, żeby zdjęcia były wykonywane profesjonalnie. Przy fotografowaniu ptaków muszę się wykazać cierpliwością, sprytem i wiedzieć, jaki będzie tor lotu ptaka, żeby go w powietrzu złapać, muszę też wtedy ustawić krótki czas naświetlania. Najładniejsze są zdjęcia w akcji, kiedy na przykład zimorodek rybkę złapie...

» - Albo kruk walczący o zdobycz z myszołowem. Jest takie zdjęcie w albumie wydanym przez gminę Oława. Pięknie uchwycony przez pana moment.

- Czasami idę fotografować co innego, a zrobię coś innego. Tak było tutaj, bo polowałem na żurawie, a nagle zobaczyłem że jednocześnie z góry lecą myszołów i kruk, w tym samym momencie wypatrzyli zdobycz, zdążyłem parę ujęć zrobić.

» - A na które zwierzę najdłużej pan polował z aparatem?

- Dudka planowałem zrobić, wiedziałem, że są u nas, ale nie wiedziałem gdzie. I wreszcie znalazłem. Wiozłem do Bystrzycy szczepkę winogron dla mieszkańca i w pewnym momencie patrzę, dudek u niego na podwórku, więc już wiedziałem, że są w pobliżu. Straciłem kilka dni, aby je znaleźć, śledziłem ich tor lotu i dotarłem do miejsca, gdzie miały gniazdo, ale żeby oszczędzić im stresu, stanąłem z aparatem dużo dalej i udało mi się ustrzelić kilka zdjęć z dużej odległości od gniazda, nie chciałem absolutnie ich straszyć, bo to naprawdę rzadki ptak. Nie chciałem ich narażać. Obserwowałem je przez lornetkę, widziałem jak karmią młode, jak przynoszą

Magia wschodu słońca nad Odrą. Adam Polit uwielbia wschody i zachody, od tego zaczęła się jego przygoda z fotog

eprasa.pl d912a67774

Zatrzymany w kadrze lot do zdobyczy myszołowa i kruka. Takie dynamiczne sceny na zdjęciach wychodzą najciekawiej

Zimorodek w pozycji bojowej

MISTRZEM jest natura

im turkucie podjadki, świerszcze, od czasu do czasu niedużą jaszczurkę. I zrobiłem zdjęcie w momencie, kiedy dudek postawił czubek. Z tego byłem bardzo zadowolony.

W Niemilu udało mi się sfotografować podróżniczka, to też rzadki i piękny ptak, ma niebieskie podgardle.

» - A jakiego zwierzęcia brakuje panu w kolekcji?

- Brakuje mi ptaków, które przylatują do nas zimą z północy, takich jak gil, trzeczotka, jemiołuszka. Ostatnie zimy były słabe i udało mi się zrobić zdjęcie gila, ale z dalekiej odległości. Kiedyś ta pora roku była ostra i mroźna, wtedy można było takiego gila z 10 metrów zrobić, ale teraz te ptaki już nie chcą przylatywać, bo jest za ciepło.

rafią

» - Ile zdjęć jest w albumie „Skarby natury Gminy Oławy"?

- 140. Dałem do wyboru ponad 200. Wszystkich nie mogłem dać, a mam całe mnóstwo. Na przykład mam sfotografowane prawie wszystkie nasze motyle… Ale wiadomo, że całości nie da się opublikować.

» - Jak to jest siedzieć w takiej czatowni, zupełnie samemu, z przyrodą wokół?

- Mam trzy czatownie w pobliżu miejsca zamieszkania, jak tam jestem, to się całkowicie się wyłączam, o niczym innym nie myślę, jestem skupiony tylko na przyrodzie, tylko na tym, żeby zrobić zdjęcie. To jest ogromne podniecenie, kiedy nadlatuje bielik, a jego skrzydła mają ponad dwa metry rozpiętości! Niezwykły widok. Właśnie zdjęcie takiego bielika zrobiłem blisko domu. Ale trzeba pamiętać, że nie mogę wyjść z takiej czatowni, kiedy ten ptak już jest w pobliżu, wtedy takie miejsce jest spalone, jak on mnie zobaczy, to koniec. Duży drapieżnik bardzo dobrze obserwuje z góry, jeśli zobaczy, że wchodzę do tej czatowni, ale nie wyszedłem, to nie sfrunie na dół, bo wie, że tam jestem.

» - A jak rodzina traktuje pana pasję?

- Ja aż tak szalony nie jestem, nie siedzę cały czas w czatowni i nie robię zdjęć. Mam inne zajęcia, ale staram się przynajmniej raz w tygodniu znaleźć wolną chwilę na moją pasję. Jak przez tydzień nie zrobię zdjęcia, to czuję jakby mi czegoś brakowało.

» - Te inne zajęcia to między innymi prowadzenie przytuliska. Jest pan też znakomitym znawcą psiej psychiki. Kiedy biega agresywny pies, to straż gminna zawsze dzwoni po Adama Polita...

- Jeszcze do szkoły nie chodziłem, a podglądałem przyrodę, już wtedy wiedziałem, gdzie są lisy, borsuki. I już wtedy musiałem mieć własnego pieska, czułem, że jestem panem, mam psa i nim rządzę, on mnie się słucha, to było bardzo fajne. A teraz dzień w dzień od 40 lat jestem z psami. Przez długi czas miałem tresurę psów, byłem jednym z pierwszych w Polsce. Wie pani, ja tylko spojrzę na psa i już wszystko wiem, czy mogę go dotknąć, czy nie ma szans i muszę użyć chwytaka. Czytam w oczach psa. Jakbym miał przerwę, nie miał do czynienia z psami przez kilka miesięcy, to wtedy mógłbym się zawahać, a jak pies wyczuje moment zawahania, to wtedy może się rzucić na człowieka, ale ja jestem tak pewny siebie, że pies też to wyczuwa, wie, że to ja dominuję i on się wycofuje. Jeszcze nie miałem tak, żeby pies przejął sytuację. Nieważne jak bardzo by agresywny nie był, po prostu wtedy korzystam z tej chwili niepewności u psa i go łapię. A jak już jest na moim terenie, w przytulisku, to go układam, socjalizuje i przygotowuję do adopcji.

» - Kilka miesięcy temu na polach w Bystrzycy biegały dwa duże psy, pan mówił, że były bardzo niebezpieczne, nieufne i musiał zastosować podstęp, żeby je złapać.

- Zdarzają się takie psy, że biegają miesiącami po polach i potrafią zdziczeć, polują na sarny, inną zwierzynę, bo muszą jakoś przeżyć. Do takich akcji sam skonstruowałem specjalną żywołapkę. Mam taką, którą kupiłem za 1500 złotych na angielskiej licencji, ale ona jest z drutu trójki, taki pies, by ją rozpruł. Ja ją tak skonstruowałem, że jest większa, pies swobodnie wchodzi, a główny mechanizm jest na górze i na końcu żywołapki jest przynęta, dopiero jak ją pies złapie, to działa jak spust od pistoletu i zapadnia się zamyka. Gdyby jakaś firma robiła takie żywołapki, to by było dobrze. Bo dużo jest takich niedopracowanych.

» - Gdyby nie przyroda, psy, co by pan innego w życiu robił? Jest coś takiego?

- Jest! Ja nie jestem takim fanatykiem tej przyrody. Mój zawód wyuczony to frezer, więc zupełnie inna bajka. To było tak, że z kolegą z Siedlec zapisałem się do technikum leśnego i mieliśmy tam razem iść, ale on zrezygnował, a ja byłem trochę maminsynkiem i pomyślałem, jak ja sobie sam poradzę? I też zrezygnowałem. Mogli mnie rodzice trochę pogonić, dać kopa, to wtedy od początku byłbym sobą, zrobił furorę, bo przecież już wtedy kochałem biologię i przyrodę. Byłbym na swoim miejscu od początku. Ale skończyłem szkołę jako frezer, pracowałem w zakładach Jelcza, to razem ze szkołą zeszło 12 lat. Byłem dobrym pracownikiem, zawsze mogli na mnie liczyć, ale szukałem innego zajęcia, bo na hali było 900 maszyn, to był niesamowity huk. A jak z pracy przychodziłem, to szedłem prosto na ogród, patrzyłem jak pszczoły zapylają kwiaty, musiałem odpocząć.

» - I co było po przygodzie z Jelczem?

- Pracowałem w Służbie Ochrony Kolei, też około 12 lat. Miałem psy tropiące. To były lata 90., wtedy miałem pierwsze miejsce w Polsce w tresurze psów służbowych. Mówiłem żonie: zobaczysz, pojadę i będzie pierwsze miejsce. I tak się stało, ja miałem pierwsze miejsce, pies miał i wszyscy byli zadowoleni (śmiech). Miałem najlepszego psa tropiąco-obronnego. Później kolejnego, ale to nie jest tak, że to się wzięło z niczego. Musiałem te psy odpowiednio wyszkolić, a to dużo pracy. Tak psa wyszkoliłem, że robił wszystko na ruchy rąk. Jak legitymowałem kogoś, to pies tylko obserwował, jak tylko było coś nie tak, natychmiast reagował, wszystkie polecenia wykonywał bez słów. Zdarzyło się, że pijany człowiek chciał mnie uderzyć, to pies nawet bez komendy atakował. Był w kagańcu i kładł takiego człowieka na ziemię i nikt nie miał szans. Jak papierosy przemycali i widziałem to ze stu metrów, powiedziałem do psa „bandzior" i on na taką komendę biegł, kładł przemytników na ziemię i już tylko krzyczeli, żeby zabrać psa... Dużo miałem takich akcji. We Wrocławiu policjanci mówili „panie Adamie, daj pan już spokój z tymi złodziejami, bo my mamy tyle pracy, że w nocy spać nie możemy". Kradli złączki miedziane, linki, co tory łączą, a ja tylko psa nasadzałem na ślad i on tropił złodziei. Były sytuacje, że nawet pies policyjny nie mógł sobie poradzić, a mój poszedł i znalazł.

» - Pan ma wyjątkowe podejście do psów...

- Miałem jakiś czas temu sytuację, że zmarli właściciele, dom stał pusty z psami. Wnuczek mi powiedział, że zostały tam dwa nieduże pieski i trzeba je odłowić. Nie powiedział jednak prawdy. Wszedł do domu, a ten pies się od razu na niego rzucił, dobrze że tam byłem i w porę go odgoniłem. Krew mu się lała z ręki. To była bestia! Kazałem wnuczkowi zamknąć się w pomieszczeniu i poszedłem do tego psa. Był dziki, skakał po ścianach. Ale udało mi się go opanować. Przywiozłem go do domu i codziennie rano przychodziłem, spokojnie mówiłem, delikatnym głosem „dobry piesek" i trwało to około dwóch tygodni, zaczął coraz mniej mnie atakować, w końcu wpuścił mnie do kojca, założyłem mu obrożę i długą smycz. Poszedłem na spacer, uznał mnie za właściciela, teraz kurczowo się mnie trzyma. Wystarczy tylko jedno słowo, klepnę się w nogę i natychmiast jest przy mnie. Ale teraz muszę zrobić tak, żeby sprzedać tę swoją ciężką pracę nad tym psem, bo przygotowałem go do adopcji, ale muszę znaleźć odpowiedniego właściciela z mocnym charakterem, odpowiedzialnego i stanowczego. Przez dwa tygodnie będzie musiał do mnie przyjeżdżać i zapoznawać się z psem, zwierzę musi poznać jego zapach, głos itd. Dopiero jak będę pewny, że go nie ugryzie, mogę go przekazać. Żona jeść mu da, ale bałbym się ją zostawić z nim samą. Ten pies ufa tylko mi, bo jak zobaczy kogoś obcego, to od razu gotowy jest do ataku.

» - Dlaczego on jest aż tak agresywny, właściciele źle się nim zajmowali?

- Nie. To byli starsi ludzie, mieszkający na uboczu, a ten pies widział tylko ich. Każdy inny to był wróg, a teraz wie, że jest inaczej, bo do mnie przychodzą ludzie, ale wciąż jeszcze atakuje. Jeszcze trochę pracy mam, bo jak już się znajdzie odpowiedni właściciel dla tego owczarka, to będę pracował, aby zaufał temu człowiekowi, tak jak mi. Bo naprawdę do pilnowania to złoty pies!

» - Po zakończeniu pracy w Służbie Ochrony Kolei zaczął pan pracować dla naszej gminy prowadząc przytulisko?

- Pracowałem w oddziale operacyjnym we Wrocławiu, na ulicy Świerczewskiego 104. Tam był ośrodek tresury psów taki sam ośrodek zrobiłem u siebie. Byłem zadowolony z tej pracy. A z gminą pracuję już od kilkunastu lat, na początku pomagałem nieodpłatnie, brałem te bezdomne pieski i się nimi opiekowałem. Zobaczyli, że jestem w tym dobry i podpisali ze mną umowę i prowadzę przytulisko. Jestem szczęśliwy, bo robię to, co lubię, a jeszcze mi za to płacą. Dodatkowo pracuję też w Siechnicach w ochronie środowiska.

» - Widać, że jest pan szczęśliwy i znalazł swoje miejsce.

- Coś pani powiem. Mam czatownię 200 metrów za domem, na takim chłopskim polu i były tam trzy żurawie, para dorosłych z młodym, robiłem im zdjęcia, ale dłuższy czas tylko chodziły, nic się nie działo. W pewnym momencie o zachodzie słońca zaczęły tańczyć, biegały, podskakiwały, podrzucały patyczki, trawy i to wszystko w kompletnej ciszy, ustawiały dzioby do góry, synchronizowały ruchy głów, i kilka minut tak tańczyły, jakby specjalnie dla mnie. Wie pani, ja byłem wtedy tak szczęśliwy... Gdybym nagrał film, to byłoby coś niesamowitego. Taniec żurawi to jest coś pięknego.

» - Co panu dają takie momenty?

- Jestem w takich chwilach najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Zastanawiam się, jak to się stało, że przyroda zrobiła mi taką niespodziankę, taki spektakl. To było moje marzenie, żeby zobaczyć coś takiego.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

eprasa.pl d912a67774

Z kroniki rodziny Pantke

Wysiedleni z Osieka (1)

Wspomnieniami pierwszych polskich osadników przypominamy w tym roku 75-lecie ich przybycia na te ziemie. Bez stawiania znaku równości czy osi symetrii, trzeba też pamiętać, że w tym samym czasie, kiedy oni przyjeżdżali, poprzedni mieszkańcy tych ziem musieli je opuścić. Dlatego rozpoczynamy dziś druk wspomnień z tych trudnych czasów, które spisał i przekazał nam Norbert Pantke, wieloletni przewodniczącego Federalnego Ziomkostwa Miasta i Powiatu Oława (Bundesheimatgruppe Kreis und Stadt Ohlau), wielki przyjaciel Polaków, a przede wszystkim mieszkańców powiatu oławskiego.- Jesteśmy cząstką europejskiej mozaiki - tak mówił podczas spotkania oławskiej delegacji z burmistrzem Iserlohn, które odbyło się 4 października 1994. Był to najważniejszy punkt bogato zaplanowanej rewizyty władz współczesnej Oławy u jej mieszkańców, wysiedlonych do zachodniej części Niemiec w latach 1945-1946. Współpracę zapoczątkowano w maju 1993, kiedy gościli w Oławie przedstawiciele oławskich ziomków. Zaowocowała ona m.in. podpisaniem porozumienia o partnerstwie Oławy i Oberasbach. Norbert Pantke urodził się 31 maja 1932, w podoławskim Osieku. Ojczyste strony opuścił w 1946 - bez ojca, którego zamordowały we Wrocławiu sowieckie i polskie władze bezpieczeństwa. Zmarł 25 sierpnia 2014, w niemieckim Brühl, gdzie mieszkał

Norbert Pantke (1932 - 2014)

Czyżbym śnił? Przede mną stał żołnierz z karabinem maszynowym wycelowanym w moją głowę. Ze strachu nie mogłem złapać powietrza. Było ciemno i przeraźliwie zimno. Moja ciocia weszła do pokoju i zapytała: „Co ci się stało, kochanie? Dlaczego płaczesz?”. Opowiedziałem jej mój straszny sen. W sąsiednim domu zapaliło się światło i kilku ludzi wybiegło na ulicę. Wkrótce znowu było cicho w małym miasteczku Borgeutreich w Westfalii, do którego przyjechała moja babcia po wysiedleniu z Dolnego Śląska. Znowu myślałem o przeszłości. W snach odżywały wspomnienia z 1945 r. Starałem się wymazać je z pamięci, lecz zawsze powracały z tą samą gwałtownością.

Jesienią 1944 do Osieka, naszej rodzinnej miejscowości, zaczęły docierać niepokojące wieści z frontu. Nad Wisłą stała Armia Czerwona. Szeroko dyskutowano o tym, czy zdoła się wedrzeć na Śląsk. Mój ojciec musiał przekazać swoich robotników do kopania rowów przeciwczołgowych. Starał się nie myśleć o toczącej się wojnie. Prace w gospodarstwie biegły zwykłym rytmem. Pracujący u nas Francuzi, Ukraińcy i Polacy siali zboże ozime, zbierali ziemniaki i buraki cukrowe, które jak co roku sprzedawaliśmy we Wrocławiu. Ponadto ojciec przywiózł granit z kamieniołomu strzelińskiego i wybrukował nim podwórze. Wdając się w wir prac, staraliśmy się nie myśleć o przyszłości. Lecz praca była tylko chwilowym antidotum. Rozmowy dorosłych koncentrowały się coraz częściej wokół kwestii ucieczki w głąb Niemiec. Ciocia Gertruda Schanke chciała natychmiast uciekać. Rodzice spokojnie jej tłumaczyli, że ucieczka w okresie mrozów może się skończyć tragicznie. Ojciec nie dawał się ponieść emocjom. Nie należał do zwolenników Hitlera, a jego poglądy znali zatrudnieni u nas Ukraińcy.

Ja z moim rodzeństwem niekiedy podsłuchiwaliśmy pod drzwiami, kiedy ojciec rozmawiał o przejmujących grozą czynach Hitlera z naszymi krewnymi: Josefem Webnerem z Owczar, Alfredem Pantkę z Wierzbna, Josefem Schlesingcrcm z Oławy, Karlem Popeltem z Gaci, Alfonsem Pantke ze Strzelina i Josefem Hanflandem z Berlina. Ojciec liczył, że kiedy przyjdą Sowieci, ludzie u nas pracujący powiedzą im, że zawsze dobrze ich traktowaliśmy i nie będziemy musieli uciekać. A poza tym, mówił, Rosjanie to też ludzie.

Coraz częściej przez Osiek przejeżdżały wozy z uciekinierami i ich dobytkiem. Były przykryte plandekami, które miały chronić przed deszczem i śniegiem. Wieś podzieliła się na tych, którzy chcieli uciekać, i tych, którzy pragnęli zostać mimo wszystko. Nasza rodzina jeszcze bardziej utwierdziła się w swoim postanowieniu, widząc wozy w opłakanym stanie i zmęczone konie, które miały przecież pokonać ośnieżone góry.

Uciekający opowiadali straszne historie, że Rosjanie palą napotykane na swojej drodze domy, zabijają mężczyzn i dzieci, gwałcą kobiety. Nie dawaliśmy temu wiary. Wraz z rozpoczynającą się przerwą świąteczną, mój brat Paul wrócił z internatu w Nysie, gdzie został przeniesiony z Wrocławia przed kilkoma miesiącami. Chociaż rodzice martwili się o swojego najstarszego syna Georga, w Boże Narodzenie panowała atmosfera spokoju i miłości. Ojciec był bardzo dumny z naszych talentów muzycznych. Moja siostra Angela grała na fortepianie, moi bracia Josef, Geige i Paul na flecie. Wspólnie śpiewaliśmy kolędy, jednak mieliśmy złe przeczucie, że to są nasze ostatnie wspólne święta.

Wkrótce ojciec został przydzielony do Volkssturmu i musiał przenieść się do Oławy. Oddziały te miały bronić lewego brzegu Odry w okolicach miasta.

W tym czasie gospodarstwa w Osieku były pełne wysiedleńców proszących o ciepłą wodę lub nocleg. Wszyscy mieszkańcy pomagali, jak tylko mogli, ale często pomoc przychodziła za późno. Dzieci, nie mówiąc już o niemowlętach, były nieprawdopodobnie przemarznięte i wycieńczone. Nasza mama rozcierała im nóżki, pobudzając krążenie krwi. Dla wielu dzieci była ostatnią nadzieją. Ja i Paul też pomagaliśmy. Woziliśmy chore dzieci do oławskiego lekarza. Kiedy jednego razu odwoziliśmy kilkoro, nasz koń, zaprzężony do sań, spłoszył się i galopował jak szalony, a my nie mogliśmy nad nim zapanować. Ledwie wtedy uszliśmy z życiem. Często odwiedzaliśmy ojca. Mężczyźni, z którymi był przygotowywany do walki, zostali uzbrojeni jedynie w karabiny maszynowe, zużyte przez Wehrmacht. Wszyscy się pytali, jak zdołają bronić Odry, dysponując tylko tym sprzętem. Przez rzekę przeprawiały się pokonane oddziały niemieckie i grupy uciekających cywilów.

Przygotowywano się do wysadzenia mostu. Po prawym brzegu rzeki jeździły samochody z wojskowymi, wzywającymi do przejścia na drugą stronę. Ulice Oławy były przepełnione. Szukałem naszych krewnych, rodziny Josefa Schlesingera, mieszkających na ulicy Ogrodowej. Wuj Josef powiedział, że uciekają do Habelswerdu, bo Oława długo nie wytrzyma. Ciocia Selma dała mi kilka lekkich rzeczy na przechowanie. Wkrótce Osiek znalazł się w zasięgu ostrzału. Granaty praktycznie zniszczyły drogę do Niemiła. Chodziłem tam z kolegami, żeby oglądać miejsca wybuchów w kształcie rozległych lejów. Następnego dnia (22 stycznia) od strony Oławy dało się słyszeć krzyki, ale nie mogliśmy zrozumieć ani słowa. Niedługo po tym dostrzegliśmy jadące w naszym kierunku samochody wojskowe. Teraz słyszeliśmy wyraźnie: - Wieś Osiek musi się natychmiast ewakuować! Uwaga! Wieś Osiek musi się natychmiast ewakuować! Kobiety zaczęły biec za samochodami i krzyczeć, że to niemożliwe bez samochodów, zimowych ubrań, bez mężów i z małymi dziećmi. Wszystkich ogarnęła panika. Płacz dzieci i ich matek zagłuszył huk moździerzy.

*

Osiek musi się natychmiast ewakuować! Dlaczego? To pytanie cały czas wisiało w powietrzu. Żołnierze wzruszali tylko ramionami i odpowiadali, że otrzymali taki rozkaz.

- I nikt nie pomyślał o jakimś transporcie dla nas?! - pytali dalej mieszkańcy.

- My wiemy tylko tyle, że wieś Osiek ma być natychmiast ewakuowana, bo niedługo Armia Czerwona przekroczy Odrę, a w jaki sposób ewakuacja ma być przeprowadzona, to już nie nasza sprawa.

Ludzi ogarnęła panika. Biegali bez sensu. Tylko nieliczni wcześniej przygotowali się do ucieczki. Ci natychmiast pakowali na sanie najpotrzebniejsze rzeczy i opuszczali wieś.

Moi rodzice nie potrafili tak po prostu wyjechać, bo tutaj był nasz dom. Angela, moja 17-letnia siostra, miała inne zdanie. Mówiła, że nie będzie czekać, aż ją Rosjanie zgwałcą. Razem ze swoimi koleżankami: Annelies Tetzlaf i Adelheid Bernd udała się w kierunku Gór Sowich. Mama przekazała nasze sanie pracującym w gospodarstwie rodzinom.

Pani F., matka dwójki dzieci, której mąż przed kilkoma tygodniami zginął na froncie, chciała również wsiąść na sanie. Krzyczała do mamy:

- Heidel, ty musisz mnie zabrać ze sobą!

Mama powiedziała, że my tu zostajemy.

- Znajdź jakieś miejsce dla moich dzieci i rzeczy - łkała.

Mama, coraz bardziej blada, rozkładała bezradnie ręce. Pani F. zaczęła jeszcze bardziej płakać i krzyczeć, toteż ludzie posunęli się trochę i zabrali ją z dziećmi i bagażami.

Kiedy się trochę uspokoiła, chciała nas przekonać, że nie możemy zostać w Osieku, bo Sowieci zabiją nas i spalą gospodarstwo. Mama popatrzyła na nas smutno i zapytała, czy się boimy i czy chcemy uciekać. Ja i Paul pokręciliśmy przecząco głowami, ale Josef odpowiedział, że nie wie, co ma zrobić, bo się strasznie boi Rosjan. Mama wzięła go na ręce i posadziła na saniach.

We wsi zapanowała cisza. Od strony Oławy słyszeliśmy tylko odgłosy strzałów. W gospodarstwie zostały z nami 83-letnia ciocia Agnes i Anna Scholz, 70-letnia kucharka, a także dwóch Polaków, którzy mieli się troszczyć o zwierzęta. Zaczęliśmy przygotowywanie naszej kryjówki, którą była piwnica pod piekarnią. Ja i Paul znosiliśmy materace, koce, krzesła i inne potrzebne rzeczy. Jedynym źródłem światła była lampa naftowa. Musieliśmy się przyzwyczaić do życia w półmroku.

Co dzień jedliśmy prymitywne potrawy z masłem i śmietaną, toteż największą radość mnie i Paulowi sprawiały mięsne posiłki, przygotowywane co kilka dni.

Sprzęty, które udało nam się znieść do piwnicy, były nikłą częścią tego, co posiadaliśmy. Wiele rzeczy pozostało jeszcze na górze. Należało znaleźć parę kryjówek, co wbrew pozorom nie było łatwe. Przed kilkoma miesiącami ojciec wybrukował podwórze, a tam, gdzie nie było kostki granitowej, ziemia zamarzła na kilkadziesiąt centymetrów. Najpierw próbowaliśmy wykopać dół w komórce, potem w szopie, gdzie zakopaliśmy skrzynie z porcelaną, srebrną zastawą i złotym zegarem babci, natomiast w komórce - skrzynię z kożuchami i płaszczami. Żeby skopana ziemia nie rzucała się w oczy, przykrywaliśmy ją słomą. Na koniec strzelbę myśliwską, smalec i białe francuskie wino zakopaliśmy w kurniku.

Pewnego ranka zauważyłem, że od strony stodoły ktoś się zbliża. To był mój ojciec. Tato opowiadał, że Volkssturm nie jest w stanie stawić oporu Rosjanom, ponieważ karabiny, które dostali od Wehrmachtu, nie nadają się do użytku. Mówił jeszcze, że już w pierwszym dniu obrony zginął mleczarz - Alwies Thomas.

Mama martwiła się o Josefa. Chciała sama wyruszyć za uciekającymi i przywieźć go do domu. W końcu za saniami pojechał rowerem nasz ukraiński robotnik Mikosz. Wkrótce ich dogonił i razem z moim bratem dotarł do wsi Prusy. Tam spotkał ciocię Lenchen (Helene Baumgart, siostra mojej mamy) i ciocię Martel (Marta Baumgart, żona Josefa Baumgarta, brata mamy), które razem z dziećmi wracały do Osieka. Podróż okazała się dla nich zbyt ciężka i dlatego postanowiły wrócić.

Powiedziały Mikoszowi, że Josefa wezmą ze sobą, bo jazda rowerem po oblodzonych drogach była niebezpieczna. Ukrainiec wrócił do Osieka sam. Ciocie Lenchen i Martel dojechały do Jutrzyny, gdzie się dowiedziały od tamtejszych mieszkańców, że w Osieku są już Rosjanie. Zostały w Jutrzynie, a my zobaczyliśmy Josefa dopiero miesiąc później.

Wrócili także nasi sąsiedzi - Hubrichowie. Ja i Paul najbardziej cieszyliśmy się z powrotu ich dzieci, gdyż wreszcie mogliśmy się pobawić w większej grupie. Kilka dni później w sąsiednim gospodarstwie zakwaterowali się niemieccy żołnierze.

Mieliśmy z tego powodu mieszane uczucia. Z jednej strony poczuliśmy się pewniej, ale gdyby wywiązała się tutaj jakaś potyczka...

Nasze zdziwienie, a przede wszystkim strach, sięgnęły zenitu, kiedy żołnierze cicho opuścili wieś.

Wdrapywałem się często na bramę wjazdową, żeby obserwować teren. Pewnego razu schodziłem właśnie na dół, kiedy poczułem straszny wstrząs. Błyskawicznie rzuciłem się w stronę piwnicy. Mama powiedziała, że to na pewno Wehrmacht wysadził most na Odrze, ale to nie powstrzyma Rosjan od sforsowania rzeki.

cdn.

(TŁUM. I OPRAC. ANNA BORKOWSKA)

eprasa.pl d912a67774

Każdy krwiodawca jest na WAGĘ złota

JELCZ-LASKOWICE

Pomóż

8 sierpnia przy ul. Bożka 13 odbędzie się kolejna akcja krwiodawstwa

- W tym roku każdy krwiodawca jest na wagę złota, bo krwi brakuje w wielu szpitalach, dlatego gorąco zapraszamy stałych i nowych krwiodawców - mówi Justyna Antosik, organizatorka akcji.

Rejestracja rozpocznie się o godz. 9.00 w świetlicy „TOP" przy ul. Bożka 13 w Jelczu-Laskowicach i potrwa do 12.00.

Udział w akcji mogą wziąć osoby, które nie były w ostatnim czasie za granicą, czują się zdrowe i nie miały kontaktu z zakażonymi koronawirusem lub przebywającymi na kwarantannie.

(WK)

Dla naszych Czytelników mamy 10 takich albumów

Skarby na naszym terenie!

GMINA OŁAWA

Jest pięknie

To propozycja nie tylko dla miłośników przyrody. Oglądając ten album można poszerzyć wiedzę i odkryć zwierzęta, których nigdy na swojej drodze nie spotkaliśmy. Możemy je zobaczyć z bliska, uchwycone w kadrach Adama Polita. Jak trudno było zrobić niektóre zdjęcia, autor opowiada w obszernym wywiadzie na stronach 16 i 17. A jak zdobyć taki wyjątkowy album, piszemy poniżej

„Cudze chwalicie, swego nie znacie" - to motto przewodnie publikacji „Skarby Natury Gminy Oława - okiem Adama Polita". Książkę wydał Urząd Gminy Oława, dzięki wsparciu z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. - Album „Skarby Natury Gminy Oława" jest subiektywnym spojrzeniem naszego mieszkańca, pasjonata i miłośnika przyrody Adama Polita na otaczającą przyrodę, w odsłonach czterech pór roku - mówi Joanna Szulżyk z UG Oława. - Fotografie udowadniają, że zima wcale nie jest nudna, pozbawiona koloru, a piękno natury można odnaleźć nawet w kłosie trawy pokrytym poranną rosą. Tylko trzeba umieć patrzeć. Niewiele osób wie także, jak ciekawe gatunki zwierząt, ptaków, czy roślin może spotkać u nas uważny obserwator. Ten sekret zdradza nam autor fotografii zmieszczonych na 144 stronach.

Dla naszych czytelników mamy 10 takich albumów! Wystarczy wysłać maila na powiatowa@gmail.com i w paru zdaniach napisać, dlaczego właśnie ty powinieneś otrzymać tę książkę? Na zgłoszenia czekamy do 11 sierpnia do godz. 10.00. Autorów najbardziej przekonujących maili nagrodzimy. Poinformujemy ich o tym w wiadomości zwrotnej!

(AH)

Furczak gołąbek, motyl często mylony z kolibrem, potrafi zawisnąć nad kwiatem i spijać nektar... Takich pięknych i ciekawych zdjęć w albumie jest mnóstwo

OKNA PCV
PRODUKCJA - MONTAŻ
RATY
PARAPETY * ROLETY
W standardzie:
- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatrzaskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki
SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA
Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107
REKLAMA

KURS ZAWÓD
- uprawnienia UDT do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy
www.szkoleniakursy.com
tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com
REKLAMA

eprasa.pl d912a67774

Parę dni temu HRABINA skończyła 60 lat

POWIAT
Historia

- Jakieś 15 lat temu ktoś z Oławy chciał ten pałac kupić - mówi pan Stanisław, który opiekuje się zabytkiem. - Ale dziś już nie pamiętam nawet jego imienia. Mówił, że bardzo się interesuje pałacami

Tu, w sali balowej, w dniach świetności pałacu odbywały się bale, wesela i sylwestry

W niektórych pomieszczeniach można zobaczyć oryginalne piece kaflowe, ale wszystkie uszkodzone. Podobno szukano skarbu hrabiego, o którym krążyły legendy. Tuż po wojnie szukali go czerwonoarmiści, szukano też za komuny - prawdopodobnie nie znalazł nikt, a przynajmniej o tym nie wiadomo. Ślady dewastacji widać wszędzie

Wielu mieszkańców powiatu oławskiego nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że tak niedaleko, bo w miejscowości Minkowskie, praktycznie na granicy z powiatem namysłowskim, jest tak piękny zabytek. Niestety, mocno zniszczony i wciąż niszczejący.

W połowie XVIII w. Minkowskie kupił generał pruski Fryderyk Wilhelm von Seydlitz. Pochodził z wojskowej rodziny, jego ojciec był majorem kawalerii. Wcześnie wstąpił do armii, dzięki protekcji przyjaciół ojca. Swą odwagą szybko zwrócił uwagę króla Fryderyka Wielkiego, który mianował go kapitanem. Po drugiej wojnie śląskiej (1744-1745), w której zasłynął udanymi manewrami jazdy pod swoim dowództwem, awansowano go na majora w wieku 24 lat. W trakcie wojny siedmioletniej brał udział w bitwie pod Pragą w 1757 i bitwie pod Kolinem w 1757, gdzie poprowadził błyskotliwą szarżę, która choć nie uratowała armii pruskiej przed klęską, to jednak przyniosła von Seydlitzowi awans na generała - majora. Odegrał też znaczną rolę w czasie nieudanej dla Prus bitwy pod Hochkirch w 1758 skutecznie osłaniając wycofującą się armię pruską, a w czasie katastrofalnej klęski pod Kunowicami w 1759 został ranny.

Po 1765 r. rozpoczął on wznoszenie rokokowego pałacu w Minkowskich, nawiązującego do rezydencji w Sanssouci. Nie dokończył budowy pałacu, zmarł w 1773 r. w Oławie, a pochowany został w majątku w Minkowskich. Budowę zakończono dopiero w 1784 r. dla Wilhelminy Albertyny Mączyńskiej. Później pałac należał do rodzin von Henneberg i von Prittwitz. W 1851 r. Moryc Karol von Prittwitz sprzedał majątek hrabiemu Karolowi Aleksandrowi von Wartensleben.

Rokokowy pałac był przebudowywano w 1900 i 1917 r. Z dawnego wyposażenia wnętrz przetrwała część kominków oraz stolarki z XVIII w. i to w zasadzie wszystko.

Po II wojnie światowej państwo przejęło obiekt, który przekazało Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu na mieszkania dla pracowników.

Pałac w pełnej krasie

Front pałacu nawet dzisiaj jest zjawiskowy

Niewiele oryginalnych fragmentów wyposażenia się zachowało, jak te barierki i schody

Miłośnicy zabytków bez problemu znajdą tu prawdziwe perełki

- Tu żyliśmy - mówi pan Stanisław, opiekujący się obecnie zabytkiem. Wtedy pracował jako stolarz: - Z 10 rodzin tu mieszkało, czyli jakieś 30-40 osób, przedszkole wtedy mieliśmy, nawet kino w pałacu było. Tu w lipcu urodziła mi się córka Tereska. Nawet nazywaliśmy ją potem Hrabiną. Dziś akurat ma urodziny, kończy 60 lat, a mieszka w Namysłowie.

Z dawnego pałacu niewiele dziś zostało. W wolnej Polsce pałac kupił ktoś z Nowego Targu, ale niewiele zdziałał. Woda leje się przez dziurę w dachu, drewniane elementy gniją, ogród zarasta. Podobno były pomysły, aby przekształcić ten obiekt na hotel, dom opieki społecznej albo hospicjum, ale najwyraźniej nowy właściciel przeliczył się i podobno pałac znów jest do kupienia.

- A mówią, że to komuna wszystko niszczyła - podsumowuje pan Stanisław. - Wystarczy zobaczyć, jak pałac teraz wygląda.

Dziś obiekt jest pusty, ogrodzony, ale dziury w płocie nie pozostawiają złudzeń - kto zechce, ten wejdzie. Przy odrobinie szczęścia, można trafić na pana Stanisława, który ma klucze i może ich użyć, choć formalnie pałac jest zamknięty. Zawsze można go jednak obejść w koło, choć krzaki, pokrzywy i komary akurat teraz nie zachęcają. Od północy do pałacu przylega park geometryczny, przecięty kanałem. W parku jest neogotycka kaplica grobowa z 1873 r., są też romantyczne ruiny i miejsce, w którym znajdował się grobowiec generała von Seydlitza.

Więcej zdjęć na: tuOlawa.pl

eprasa.pl d912a67774

BARAN

(21.03-20.04)

Pojawią się nowe obowiązki w pracy, i co za tym idzie, przybędzie gotówki. Trzymaj jednak na wodzy swoją rozrzutność. Nie wszystko, czego chcesz, jest ci naprawdę potrzebne. Będziesz się teraz cieszył dużym zainteresowaniem płci przeciwnej. Wśród adorujących osób może być ta jedyna, dlatego miej otwarte oczy.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)

Nie załamuj się. Złamane serce to nie koniec świata. Przyjmij od przyjaciela propozycję wyjazdu. Ta podróż pozwoli zrozumieć wiele rzeczy, których do tej pory nie zauważałeś. Nadchodzący tydzień będzie jednym z ważniejszych w twoim życiu. Odpocznij i złap dystans. Wnioski, do których teraz dojdziesz, zaważą na wszystkim, co zrobisz później.

LEW

(23.07-22.08)

Czas wybrać się do lekarza z dolegliwością, która cię od dawna niepokoi. Nie czekaj, aż wyniknie z tego coś poważnego. W sprawach rodzinnych wszystko ułoży się dobrze. Szczęśliwy finał znajdzie stary konflikt. Również w pracy będzie się dobrze wiodło. Zdobędziesz zaufanie kogoś ważnego dla twojej dalszej kariery.

WAGA

(23.09-23.10)

Wyjaśnią się stare nieporozumienia z bliską osobą. Oboje odetchniecie z ulgą, ale będziecie się musieli bardzo starać, żeby odbudować wzajemne zaufanie. Minie trochę czasu, zanim będzie tak jak dawniej, ale warto do tego dążyć. W życiu zawodowym na razie nie spodziewaj się sukcesów, wszystko będzie się toczyć starym rytmem.

STRZELEC

(23.11-21.12)

W tym tygodniu pochłoną cię sprawy związane z domem. Chodzi o remont, przeprowadzkę ub urządzanie na nowo wnętrz. Sprawi to wiele radości, ale pamiętaj, żeby nie być przy tym zbyt rozrzutnym. Spędzisz wiele interesujących chwil i przygód z przyjacielem. Wspólny czas pozwoli się zrelaksować i naładować akumulatory.

WODNIK

(21.01-20.02)

W twój związek wkradnie się nuda i przewidywalność. Spróbuj go ożywić, teraz jest na to najlepszy moment. Finansowo zaczniesz stawać na nogi i pewne wydatki przestaną martwić. W życiu zawodowym nie wdawaj się w spory. Czasem lepiej ugryźć się w język, zanim powiesz za dużo. Staraj się być rozsądnym i panować nad sytuacją, żeby nad twoja głową nie zawisły czarne chmury.

POWIAT

Witamy wśród nas

Dzieci do GAZETY!

Urodziłaś w trakcie pandemii? Nikt z gazety nie zrobił noworodkowi zdjęcia w szpitalu? Wyślij je nam, opublikujemy!

Dociera do nas coraz więcej sygnałów od rodziców, którzy chcieliby mieć pamiątkę, w postaci zdjęcia swojego nowo narodzonego dziecka w gazecie. Zwykle fotografie robiliśmy sami, ale w okresie pandemii jest to niemożliwe. Nic straconego! Wyślij nam fotkę bobasa (może być na niej też tata lub mama) i dodaj do niej opis stworzony według wzoru: „Jan Kowalski urodził się 10 czerwca. Ważył 3600 g i mierzył 50 cm. W domu czekają na niego tata Marek i dwuletni braciszek Kacper". Wiadomości wysyłaj na adres mailowy: redakcja@gazeta.olawa.pl lub w wiadomości prywatnej na naszym Facebooku tuOlawa.pl.

(KT)

TO JA STANISŁAW HUBERT HURYN, mama Karolina urodziła mnie 25 lipca. Ważę 4050 g i mierzę 56 cm. W domu czekają na mnie tata Bartosz, brat Kuba(19), Wiktor(14) i Mikołaj(6)

TO JA, EWELINKA KOPCZYŃSKA - urodziłam się 13 maja 2020 w Oleśnicy, ważyłam wtedy 3200 g, mierzyłam 55 cm. Mieszkam w miejscowości Brzezia Łąka, gdzie czekał na mnie tato Michał

Król WYBRANY! Został nim Stanisław Małkiewicz

JELCZ-LASKOWICE

Strzelectwo

Za nami zmagania strzeleckie o tytuł Króla Kurkowego Strzeleckiego Bractwa Kurkowego Grodu Jelcz-Laskowice

arch. Jacka Mikołajczyka

Rada Królewska SBK Grodu Jelcz-Laskowice. W środku Stanisław Małkiewicz, z lewej Wacław Drewnik, z prawej Eligiusz Piechota

Rywalizację zorganizowano na Matczynej Górze, w parku strzeleckim przy ul. Turniejowej w Jelczu-Laskowicach. Ze względu na pandemię koronawirusa, zarząd bractwa zdecydował o rozegraniu tylko jednej konkurencji. Każdy z uczestników oddał po pięć strzałów z karabinu czarnoprochowego z odległości 50 metrów.

Najlepszym strzelcem i tym samym „Królem Kurkowym Strzeleckiego Bractwa Kurkowego Grodu Jelcz-Laskowice AD 2020" został Stanisław Małkiewicz. Drugie miejsce i tytuł „Pierwszego Rycerza Króla" zdobył aktualny Król Okręgu Śląskiego BK RP - Wacław Drewnik. Trzecie miejsce i tytuł „Drugiego Rycerza Króla" wystrzelał hetman SBK - Eligiusz Piechota.

- Zwycięzcy turnieju tworzą Radę Królewską, która przez najbliższy rok ma prawo uczestnictwa w posiedzeniach zarządu i stanowi istotny głos w najważniejszych dla bractwa sprawach - opowiada sekretarz Bractwa Kurkowego Jacek Mikołajczyk. - Miłym obowiązkiem „Króla Kurkowego" jest uczestnictwo w uroczystościach brackich organizowanych przez okręg śląski oraz w ważniejszych wydarzeniach zjednoczenia Bractw Kurkowych RP na terenie kraju. Ze zdobyciem tytułu Króla Kurkowego wiąże się również zaszczyt reprezentowania bractwa w walce o tytuł „ Europejskiego Króla Strzelców Historycznych", który to turniej odbędzie się w roku 2021 w belgijskiej miejscowości Deinze. Kolejnym miłym akcentem dla zwycięzców turnieju jest wyróżnienie stosownymi orderami oraz drukowanymi certyfikatami. Są dla nich satysfakcją oraz podnoszą rangę tego doniosłego wydarzenia w życiu bractwa.

Jak ważne dla braci są te zawody? - Turniej o tytuł króla był kolejną okazją do zamanifestowania przez miłośników historycznego strzelectwa czarnoprochowego zamiłowania do swojej pasji - kontynuuje Mikołajczyk. - Szlachetna działalność, sprawiedliwa rywalizacja oraz duże zaangażowanie w życie społeczności lokalnej są przejawem patriotyzmu oraz jednym z podstawowych elementów budowania właściwych postaw społecznych. Po zakończeniu turnieju odbyło się tradycyjne spotkanie brackie, podczas którego wspominano wydarzenia minionego roku, snuto barwne opowieści z życia bractwa oraz śmiałe wizje co do dalszych kierunków rozwoju naszej organizacji.

Podczas zawodów po raz pierwszy testowane były nowe urządzenia do przewozu tarcz na osi strzelnicy. Pomysłodawcą tej inwestycji, która znacznie ułatwia organizację rozgrywek, jest Jan Kubowicz. Realizacja pomysłu była jednak możliwa dzięki wielu członkom stowarzyszenia, którzy wykazali się inwencją, zaangażowaniem i sumiennością. - Nie sposób wymienić wszystkich, jednak na szczególne wyróżnienie zasługują Wiesław Stramski i Jarosław Czachor, których wkład pracy oraz dyspozycyjność były bardzo duże - kończy sekretarz Bractwa Kurkowego Grodu J-L. - Urządzenia automatyki instalował zaprzyjaźniony z bractwem Radosław Błażejczyk, za co w imieniu wszystkich członków organizacji serdecznie dziękuję.

*

Kolejną okazją do spotkania braci będzie turniej o tytuł Króla Kurkowego Okręgu Śląskiego, który odbędzie się 26 września.

(KT)

BYK

(21.04-21.05)

W miłości wydarzy się coś szczególnego, co sprawi, że do końca tygodnia będziesz widział świat przez różowe okulary. Nic nie popsuje twojego nastroju, będziesz korzystać z życia tak, jak zawsze o tym marzyłeś. Osoby samotne poznają kogoś, dla kogo stracą głowę, i to z wzajemnością. Zdrowie będzie dopisywać, dobra passa również w sprawach finansowych oraz zawodowych.

RAK

(22.06-22.07)

Ciesz się życiem i towarzystwem bliskich. Warto pomyśleć o krótkim wypoczynku w ustronnym miejscu, z dala od ludzi i hałasu. Ten spokojny relaks sprawi, że zrozumiesz, co jest dla ciebie najważniejsze i nie będzie to praca, jak uważałeś do tej pory. W twoim związku wszystko będzie się dobrze układać. Ty i twój partner na nowo ustalicie priorytety i będziecie się cieszyć szczęściem.

PANNA

(23.08-22.09)

Przestań bujać w obłokach i wróć do rzeczywistości. Skup się na sprawach sercowych, tu może nastąpić mała rewolucja. Twoje relacje z partnerem były ostatnio bardzo trudne i uciążliwe. Teraz ta sytuacja znajdzie swoje zakończenie. Zachowaj zimną krew i wykaż się klasą podczas rozmów. Zdrowie bez zmian.

SKORPION

(24.10-22.11)

Czeka cię kilka trudnych rozmów i decyzji do podjęcia. Nie obawiaj się. W ważnych sprawach możesz liczyć na wsparcie i pomoc bliskich. Gdy ze wszystkim się uporasz, udaj się na zasłużony wypoczynek. Wykorzystaj wakacyjną przerwę, żeby oderwać się od codziennych problemów, to co cię gnębi zostaw na później.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)

To będzie tydzień pełen szalonych przygód. Porzucisz swoją zachowawczą postawę i będziesz szukał nowych wrażeń. Nie będzie się to podobało twoim bliskim. Musisz zrozumieć, że twoje decyzje wpływają również na ich życie. Samotne osoby mają teraz szansę na miłość. Nie będzie to jednak długotrwałe uczucie.

RYBY

(21.02-20.03)

Kryzys w twoim związku szykował się od dawna, teraz stał się faktem. Jeśli jesteś pewien, że to miłość, nie dawaj za wygraną. Jeśli pokażesz, co czujesz, masz szansę wszystko uratować. Nie pozwól jednak, żeby kłopoty osobiste wpłynęły na twoją pracę. Masz szansę na awans, ale musisz się pokazać z jak najlepszej strony.

eprasa.pl d912a67774

„To była szkoła z prawdziwego zdarzenia”

Absolwenci Technikum Samochodowego w Jelczu-Laskowicach spotkali się po 50 latach!

Każdy próbował odszukać się na tablo

Młodzi publikują w „GP-WO”

JELCZ-LASKOWICE/ OŁAWA

Wspomnienia

Z okazji 50-lecia ukończenia szkoły, w restauracji hotelu „Marta” zorganizowano zjazd absolwentów Technikum Samochodowego w Jelczu-Laskowicach

Razem z Janem Szpikiem, który był głównym organizatorem, bawiło się 25 absolwentów oraz troje nauczycieli: Barbara Sobieraj, Janina Boratyńska i Józef Skotnicki.

Jan Szpik planował spotkanie od lutego. Mimo że wcześniej w swojej pracy zajmował się szykowaniem wydarzeń i imprez, jego nabyte doświadczenie okazało się niewystarczające. Zebranie telefonów i skuteczne dotarcie do kolegów ze szkolnej ławki było bardzo problematyczne. Na szczęście się udało i nawet w trudnym okresie pandemii kilkadziesiąt osób, spotkało się by powspominać.

Goście zgromadzili się wokół powieszonego tablo. Atmosfera była miła i serdeczna. Nie brakowało żartów o tym, że niektórych kolegów kompletnie nie da się rozpoznać. Nauczyciele przyglądali się uczniom i powtarzali, że cieszą z ich osiągnięć. Szczególną dumą napawał ich zmarły już Eugeniusz Rusiński, który piastował wysokie stanowisko na Politechnice Wrocławskiej. W trakcie kariery naukowej zdobył tytuły profesora zwyczajnego, doktora habilitowanego oraz inżyniera ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką.

Absolwenci z uśmiechem wspominali Technikum Samochodowe: - To była szkoła z prawdziwego zdarzenia, pełna różnych pomocy naukowych. Dużym plusem naszego rocznika był fakt, że rozpoczynaliśmy naukę zaledwie trzy lata po otwarciu placówki!

Wspomnieniami dzielili się również przedstawiciele grona pedagogicznego. - Zaczynałem pracę jako młody, początkujący nauczyciel - mówił Józef Skotnicki. - Jestem wdzięczny dyrektorowi Stefanowi Ciągle, ponieważ bardzo wiele mnie nauczył. Pierwsza szkoła jest jak pierwsza miłość - wspominam ją najlepiej!

Szkoła to nie tylko nauka, więc absolwenci z klasy „A” opowiadali o psikusach sprawianych nauczycielom. Jednego razu przygotowali zapis fonetyczny oryginału wiersza Puszkina „Eugeniusz Oniegin” i ukryli go tak, że przy recytacji z „pamięci” nauczycielka się nie domyśliła. Udawało się tylko przez chwilę, bo gdy Henryk wyrecytował cały wiersz bezbłędnie, nauczycielka od razu zdemaskowała spisek.

Każdy z absolwentów pytanych o czasy szkolne, wypowiadał się z nostalgią i uśmiechem na twarzy. Pomimo upływu lat jako klasy wciąż pozostali zgrani i zintegrowani.

TEKST I FOT.: MARTYNA BIAŁA
uczennica Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Oławie

Młodzi publikują w „GP-WO”

Nowa rzeczywistość

OŁAWA

Pandemia

Nadeszły trudne czasy nie tylko ze względu na zagrożenie ze strony koronawirusa, ale również, jeśli chodzi o kryzys gospodarczy. Ludzie obudzili się w rzeczywistości, w której są poddani izolacji społecznej

11 dzień marca to data wprowadzenia pierwszych restrykcji, związanych z pandemią. Nagle zostały zamknięte szkoły, uczelnie wyższe, teatry, muzea i kina. Następnie częściowo wyłączono z życia galerie handlowe, dopuszczając do użytkowania w ich wnętrzach jedynie apteki, sklepy spożywcze, pralnie oraz drogerie. Nie wszystkie lokale gastronomiczne świadczyły usługi, ponieważ jedynym sposobem na działalność takiego przedsiębiorstwa było dowożenie posiłków do klientów, a to nie zawsze się opłacało. Ludzie podzielili się na tych, których warunki pracy zostały przystosowane pod względem sanitarnym oraz na tych, którzy mogli pracować zdalnie. Firmy, które straciły możliwość utrzymania wszystkich pracowników, zaczęły zwalniać niektórych z nich lub obniżać im pensje. Jak mieszkańcy Oławy przeżyli okres największych obostrzeń, izolacji oraz jak przystosowali się do nowej rzeczywistości?

Martyna Biała

Zdaniem Julii Kret w małej miejscowości można się czuć bezpieczniej w trakcie pandemii

Małe miasteczko

Wychodzę na ulicę i pytam. Większość odpowiada, że nie straciła poczucia bezpieczeństwa. Wszystko przez fakt mieszkania w niewielkiej miejscowości. 18-letnia Julia Kret się nie bała. Dlaczego? - Głównie dlatego że z zewnątrz dochodziły informacje, że w większych miastach jest więcej zachorowań, a w Oławie dopiero w późnym okresie był jeden potwierdzony przypadek i była to zupełnie inna skala - mówi. - Nie mamy lotniska, ani większych dworców, wniosek nasuwa się sam - mniej osób będzie przejeżdżać przez miasto. Rzeczywiście myślę, że sam fakt mieszkania w mniejszym mieście dawał to poczucie bezpieczeństwa.

38-letnia Katarzyna jest pielęgniarką i przyznaje, że odczuła zarówno pozytywne i negatywne skutki mieszkania w Oławie w trakcie pandemii: - Tu ludzie byli bardziej zdyscyplinowani, przestrzegali obostrzeń, ale w mniejszym mieście jest się bardziej rozpoznawalnym, więc przez mój zawód, niektórzy traktowali mnie jak trędowatą.

Początki izolacji

30-latków Monikę i Dawida pytam jak zareagowali na wprowadzenie stanu epidemii i izolację. Odpowiadają: - Źle, było to przytłaczające, ale od razu zastosowaliśmy się do zaleceń.

- Ciężko było, ale trzeba było się dostosować i przyzwyczaić dla dobra wszystkich mieszkańców, dla domowników i naszego własnego bezpieczeństwa - dodaje 70-letnia Józefina.

Katarzyna w tym czasie myślała głównie o rodzinie: - Jako matka poczułam strach i lęk o siebie i syna, ale jako pielęgniarka poczułam mobilizację i gotowość do działania oraz potrzebę pomagania w tym ciężkim okresie.

Nie przestraszyła się za to 81-letnia seniorka Teresa: - Nie przeraziło mnie to, widziałam tylko jak nagle ludzie masowo dbają o higienę. Nagminne mycie rąk i uciążliwe noszenie maseczek to tylko restrykcje, których trzeba się trzymać.

Do izolacji trudno było się przygotować, choć gdy pojawiły się pierwsze przesłanki o rozpowszechnianiu się koronawirusa, było wiadomo, że na pewnym etapie pojawi się on też w Polsce. - Spodziewałam się tego, byłam na bieżąco ze wszystkimi informacjami, ale wprowadzenie stanu epidemii strasznie mnie przeraziło - opowiada Julia. - Byłam przede wszystkim zmartwiona sytuacją. Bałam się, że to będzie długie zamknięcie i za późno wprowadzono restrykcję, aby coś zdziałać.

Skutki obostrzeń, izolacji

Niektórzy, jak Monika i Dawid, nie zauważyli większych zmian w swojej codzienności: - Wiedliśmy stosunkowo normalne życie, normalnie pracowaliśmy, a pracodawca zapewnił nam odpowiednie warunki sanitarne.

Czasem jednak proste czynności, takie jak zakupy, rosły do rangi większej wyprawy i budziły mieszane uczucia. Józefina na zakupach czuła strach przed ludźmi: - Miałam wrażenie jakbym coś kradła, taka atmosfera towarzyszyła mi podczas takiej rutynowej czynności.

Katarzyna zmagała się ze strachem na co dzień, ale to ludzie bali się jej, a nie ona ich. Niektórzy - jak opowiada - od razu uciekali, bo obawiali się, że przez kontakt z pacjentami, może być zakażona.

Teresa mówi o problemach z opieką zdrowotną. Szpitale skupiły się na chorobach zakaźnych, więc wizyta w przychodni czy przeprowadzenie potrzebnych badań stało się niemalże niemożliwe. Zauważyła też pewną niepokojącą tendencję: - Odkąd „Caritas” nie działa, widzę więcej bezdomnych na ulicach, teraz to nawet nie mają ciepłej zupy.

Julia przyznaje, że wiele się nauczyła. Bardziej docenia spotkania z ludźmi, lepiej organizuje czas.

Znajomi, rodzina, samotność

- Nie czułam się samotna w pracy, dużo rozmawialiśmy i się bardzo wspieraliśmy - podkreśla Katarzyna. - Kontakt utrzymywałam głównie z osobami z pracy. Od innych znajomych usłyszałam dużo komentarzy w stylu „nie spotykajmy się”. I to tylko ze względu na moją pracę i to, że mogłam mieć kontakt z chorymi.

Józefina mieszka z czterema osobami. Nie czuła się więc samotnie, bo w domu zawsze był jakiś ruch. Czytała książki, grała z wnuczką i synową w „planszówki”. Najgorszy był okres świąt wielkanocnych, wtedy bardzo brakowało jej rodziny, z którą zwykle się spotykała.

Julia odczuła brak spotkań i kontaktu z kimś innym niż z mamą: - Człowiek bardzo się przyzwyczaja do jednej osoby, ale ta osoba przestaje nagle wystarczać. Przez to łatwo zacząć się kłócić. Im dłużej to trwało, tym gorzej było. Teraz przypadków jest więcej, ale człowiek nie wytrzymuje w domu. Social media pomogły, bo mogłam rozmawiać ze znajomymi. Z przyjaciółką stworzyłyśmy nawet podcast, co jeszcze bardziej nas zbliżyło. Dawało nam to wiele radości, ale w pewnym momencie i tak zauważyłyśmy, że potrzebujemy normalnego spotkania w realu.

*

Jak widać, każdy ten okres przeszedł inaczej i wiązało się to z różnymi poświęceniami, wyzwaniami i frustracjami. Jedni spędzili ten czas samotnie, inni w domu pełnym rodziny, do której zbliżyli się bardziej niż kiedykolwiek. To był też czas na refleksje, przygotowanie do zmian i rozpoczęcie czegoś zupełnie nowego.

MARTYNA BIAŁA
uczennica Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Oławie

eprasa.pl d912a67774

Na POCZĄTEK „Kumbia mać”

Miejsko-Gminne Centrum Kultury zaprasza na koncerty pod hasłem „Etno Brzmienia”. Pierwszy z nich już 14 sierpnia

Materiały MGCK

„Kumbia mać” to grupa pozytywnie zakręconych muzyków

- Zaprosiliśmy trzy zespoły grające muzykę płynącą z różnych zakątków świata, m.in. kumbię, muzykę afrykańską, latino, flamenco - mówi dyrektor MGCK Dorota Miś-Hanys. - Koncertom towarzyszyć będzie rozmaite instrumentarium. To niesamowita okazja, by usłyszeć m.in. harfę afrykańską, balafony, kongi, cajón. Na scenie, oprócz rodzimych muzyków, zobaczymy m.in. Kubańczyków, Hiszpanów, Francuzów, Austriaków oraz Afrykanów.

Jako pierwszy, 14 sierpnia zagra zespół „Kumbia Mać”, istniejący od 2015 roku. Tworzy go grupa przyjaciół, którzy wspólnie grają - muzykę powstałą w rejonie karaibskiego wybrzeża Kolumbii z muzycznego i kulturowego połączenia rdzennych mieszkańców, przywiezionych z Afryki niewolników oraz Hiszpanów podczas epoki kolonialnej.

„Kumbia Mać” pierwszy koncert zagrała w Księgarni Hiszpańskiej Elite we Wrocławiu. Od tamtej pory muzycy wystąpili również w wielu innych wrocławskich klubach m.in. w Casa de la Musica, Mleczarni, Kalaczakrze, Starym Klasztorze, Zaklętych Rewirach czy Firleju. Dużą popularnością cieszyły się także koncerty w warszawskim klubie Dzik oraz łódzkim Niebostanie, gdzie wystąpili gościnnie podczas 7. urodzin Warsaw Balkan Madness.

W 2016 i 2017 roku we współpracy z Kinem Nowe Horyzonty zespół brał udział w promocji Tygodnia Kina Hiszpańskiego. W 2018 roku „Kumbia Mać” zagrała w ramach szóstej edycji festiwalu Beer Geek Madness. W 2016 i 2017 pojawili się na festiwalu Internation Boat of Culture w Łodzi, a w 2019 m.in. na festiwalach: Podwodny Wrocław, CzarnOff czy Folklorum. Swoją przygodę zaczynali jako grupa 5 osób, jednakże zespół stale się rozwija szukając inspiracji w różnych zakątkach świata. Obecnie „Kumbia Mać” to 8 fantastycznych osób z 4 różnych krajów: z Polski, Hiszpanii, Francji, a ostatnio również z Kuby.

*

Program koncertów:
* 14 sierpnia 2020 (piątek) o godz. 20:00 - Kumbia Mać
* 21 sierpnia 2020 (piątek) o godz. 20:00 - AfroTuba
* 28 sierpnia 2020 (piątek) o godz. 20:00 - Los Duendes

Wstęp jest bezpłatny. Należy jednak pobrać wejściówkę dostępną na stronie http://mgck-jl.pl/bilety/. Ilość miejsc ograniczona.

(KT)

JELCZ-LASKOWICE
Kultura

Zobaczyć w ŚWIAT w błękitnych barwach

Miejsko-Gminne Centrum Kultury zaprasza osoby dorosłe i dzieci od 7 lat na przygodę z fotografią z Muzeum Pana Tadeusza

Warsztat odbędzie się 13 sierpnia 2020 (czwartek) o godz. 10:30 w sali kameralnej MGCK. Czas trwania: 90 minut. Organizatorzy zapewniają wszystkie materiały warsztatowe.

Czy można robić zdjęcia bez użycia aparatu fotograficznego? „Światłoczuły” - co to znaczy? Czy można rysować światłem? Uczestnicy zajęć wykonają fotogramy i zobaczą, jak wygląda świat w błękitnych barwach. Zapoznają się z historią fotografii, a także zobaczą archiwalne zdjęcia ze zbiorów Ossolineum i artystyczne zdjęcia Jadwigi Nowak-Jeziorańskiej.

Zajęcia są bezpłatne. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy odbywają się mailowo (biuro@mgck-jl.pl) oraz osobiście w sekretariacie Centrum Kultury, ul. Oławska 46, pokój nr 21.

*

„Warsztaty wakacyjne dla dzieci w Muzeum Pana Tadeusza” są współfinansowane przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego.

(KT)

JELCZ-LASKOWICE
Kultura

GRAFIKA dla dzieci i dorosłych

Miejsko-Gminne Centrum Kultury zaprasza osoby dorosłe i dzieci od lat 10 do fascynującego świata grafiki artystycznej we współpracy z Muzeum Pana Tadeusza

Warsztat odbędzie się 20 sierpnia 2020 (czwartek) godz. 10.30 w sali kameralnej Centrum Kultury. Czas trwania: 90 minut. Organizatorzy zapewniają wszystkie materiały plastyczne.

Uczestnicy zajęć poznają dziwne narzędzia, takie jak rylce, wałki, farby i mikstury. Wykonają własne odbitki graficzne w technice linorytu. Zobaczą też kopie XIX-wiecznych książek z wbitymi ekslibrisami, dowiedzą się, dlaczego książki były tak cenne, że umieszczano w nich znaki własności.

Warsztaty są bezpłatne. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy odbywają się mailowo (biuro@mgck-jl.pl) oraz osobiście w sekretariacie MGCK, ul. Oławska 46, pokój nr 21.

*

Zadanie „Warsztaty wakacyjne dla dzieci w Muzeum Pana Tadeusza” współfinansuje samorząd Województwa Dolnośląskiego.

(KT)

eprasa.pl d912a67774

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - 0,75 zł brutto
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - 1,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia - 11,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - 25,50 zł brutto
- nekrolog prasowy - 22.00 zł brutto

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - 0,75 zł brutto
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - 7,00 zł brutto

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

OLKOL sp. z o.o. (ZNTK OLEŚNICA)

ZATRUDNI OD ZARAZ

ŚLUSARZ

SPAWACZ metoda 311, 135

TOKARZ CNC

tokarek karuzelowych

ELEKTROMONTER

OFERUJEMY:
- Stabilną pracę w stałych godzinach (6:30 - 14:30)
- Wynagrodzenie odpowiednie do kwalifikacji + premie
- Umowę o pracę

Jesteś zainteresowany, prosimy o wysłanie CV na adres e-mail: **kadry@olkol.pl**
tel. 71 399 51 00, 071 399 51 04, 71 399 51 35

WIERZBNO
SKŁAD OPAŁU
lewandowski
WĘGIEL
KOSTKA, ORZECH, EKOGROSZEK
luzem i workowany
Oferujemy **transport** i konkurencyjne ceny
71-313-12-79
501-34-28-18

PPHU M. SZCZEPAŃSKI Sp. J.
SKŁADY OPAŁU
OŁAWA- ul. Różana 21 tel. 71-31-34-892
WROCŁAW- ul. Gospodarska 1 tel. 71-302-69-93
JELCZ-LASKOWICE- ul. Inżynierska tel. 71-381-12-04
SPRZEDAŻ PELLETU

PRACA

Dam pracę

► Zatrudnię murarzy cieśli, zbrojarzy i pomocników. tel. 501 621 506, 783-782-052

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

► Przyjmę operatora koparki na pół etatu Tel. 510 075 832

► Przyjmę do pracy przy elewacji, fachowców i pomocników Tel. 570 982 284

► Praca dla Elektryka w Niemczech - utrzymanie ruchu-praca stała. Tel. 668 767 826

ZATRUDNIĘ TRAKTORZYSTĘ I MECHANIKA W GOSPODARSTWIE ROLNYM W NOWYM DWORZE. DZWONIĆ OD 8.00-15.00 POD NR TEL. 502-174-411

► Zatrudnimy do pracy w ochronie pracowników w wieku przedemerytalnym, Tel. 660 769 899

PRACA DLA CIEŚLI-DEKARZA. TEL. 609 559 952

ZATRUDNIĘ OSOBĘ SPRZĄTAJĄCĄ. SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE - TEL. 603 912 436

ODSTĄPIĘ LUB WYNAJMĘ DOBRZE PROSPERUJĄCE STUDIO FOTOGRAFICZNE. LOKALIZACJA W CENTRUM OŁAWY, PEŁNE WYPOSAŻENIE. TEL. 512 272 357

CHROMAX ZAKŁAD OBRÓBKI METALU W JELCZU-LASKOWICACH POSZUKUJE PRACOWNIKA NA STANOWISKO:
- MAGAZYNIER-KIEROWCA KAT. B, C
- PRACA OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU, JEDNA ZMIANA.
CV WRAZ Z LISTEM MOTYWACYJNYM PROSZĘ PRZESŁAĆ NA ADRES E-MAIL: biuro@chromax.pl; paulina.perzynska@chromax.pl
TEL. KONTAKTOWY – 71 318 86 40

► Zatrudnię dekarza, cieslę Tel. 601 815 059

► Zatrudnię emeryta lub rencistę do prac ogrodniczych w Oławie. Wymagana umiejętność - obsługa kosiarek spalinowych i elektrycznych. Szczegóły do ustalenia. Tel. 607 344 740

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

SPRZEDAŻ

SKŁAD OPAŁU JELCZ-LASKOWICE TEREN POLMOZBYTU (za stacją lotos)
DOBRA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE
TRANSPORT GRATIS! (do 15 km)
RATY, GOTÓWKA
Tel. 607-566-802
Tel. 607-566-803

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE
WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE
STAL BLACH
605-059-235
603-809-850

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Młode kaczory francuskie sprzedam 50 zł/szt, ul. Główna 70, Jeszkowice 70 gmina Czernica Wr. Tel. 601 505 052

ZDROWIE

Lekarskie

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

UROLOG LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI - SPECJALISTA UROLOG. PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG: UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ NOMED; WTOREK OD 16.00 DO 18.00, REJESTRACJA TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEC Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

DERMATOLOG DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII LECZENIE CHORÓB SKÓRY: ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC, ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII, OCENA ZNAMION OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8 (NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI W GODZINACH 16.00-19.00. KONIECZNA REJESTRACJA TELEFONICZNA: 601-990-167 www.dermatologolawa.pl

► M. WAWRZYŃSKA – SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna Tel. 698 808 606

► Ekspresowa naprawa protez zębowych Tel. 609 840 762

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

CAPRI – NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO, OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187 POŚREDNICTWO W SPRZEDAŻY I KUPNIE MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK. CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl TEL. 601-990-187

► Mieszkanie bezczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowic, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 85 mkw , bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz- Laskowice Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

► Działki budowlane okolice Jelcza-Laskowic od 65 000 PLN Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, II piętro, 57 mkw, centrum, 235 000 PLN, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

► Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,24 ar. w miejscowości Gać Tel. 691 408 935

► Sprzedam działki budowlane z doprowadzoną energią elektryczną w Nowym Dworze k/Jelcza-Laskowic. Tel. 694 121 813

► Sprzedam 3- pokojowe mieszkanie po generalnym remoncie, Oława ul. Chrobrego. Tel. 668 369 646 OlawaHome.pl

► Sprzedam działkę z altanką 65-116-571

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

► Kupię mieszkanie 1,2,3-pokojowe, gotówka Tel. 722-137-774

► Kupię działkę na Zwierzyńcu Tel. 502 627 675

Posiadam do wynajęcia

DO WYNAJĘCIA LOKALE O POW. 15,28 MKW, 23,50 MKW I 36,83 MKW W BUDYNKU BIUROWO-USŁUGOWYM. DO DYSPOZYCJI: ZAPLECZE SOCJALNE, DUŻY PARKING PRZED BUDYNKIEM TEL. 691 731 691, 71/303 40 11

► Wynajmę nowe w pełni wyposażone jednoosobowe pokoje dla osób prywatnych z miejscem parkingowym, Marcinkowice, tel. 535-080-816, 794-469-150

► Pokój 2 km od Oławy, Tel. 509 934 721

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

► Do wynajęcia kawalerka w Oławie, po remoncie 609-840-762

► Hala do wynajęcia 50 m kw., 603-319-242

► Lokal w centrum Oławy 48 m kw 601-535-658, 782-191-019

► Bardzo atrakcyjne miejsce w Oławie kolo kwadraciaka, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, loggia. wysoki parter, cena do uzgodnienia plus liczniki Tel. 601 892 197

► Wynajmę mieszkanie przy ul. Brzeskiej 8, 56 m kw., kaucja 3 msce, czynsz + media Tel. 667 021 211

► Kawalerka – blisko stacji PKP w Oławie. Tel. 698 642 040

► Wynajmę lub sprzedam pawilon handlowy 20 m kw. na osiedlu Sobieskiego. Tel. 603 385 058

► Do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe na ulicy 1 Maja. Tel. 609 804 204

DO WYNAJĘCIA LOKAL USŁUGOWY NA PARTERZE (Z WITRYNA) W CENTRUM OŁAWY OBOK KINA ODRA (80 M KW. + ZAPLECZE). TEL. 512 272 357

► Mieszkanie 2-pokojowe do wynajęcia w Oławie Tel. 781 728 309

► Do wynajęcia dom 250 m kw. + 60 m garaż, 9 pokoi, 3 łazienki, duża kuchnia, działka 30 arów, 2 bramy wjazdowe, monitoring, Jeszkowice, gm. Czernica Tel. 603 364 107

► Do wynajęcia mieszkanie w Jelczu-Laskowicach. Nowe, nowe umeblowane, centrum, 1600 + liczniki, Tel. 603 364 107

► Do wynajęcia w pełni wyposażone mieszkanie z oddzielnym wejściem w centrum. Pokój z aneksem kuchennym, sypialnia, łazienka. Internet. Cena: 1000,00 + prąd + woda. Tel. 509 232 366

Zamienię

► Mieszkanie komunalne w Oławie na Oławę. Parter, dwa pokoje- 54m kw. Tel. 721 285 885

Biuro Nieruchomości

► Biuro Nieruchomości Comfort House Kazimiera Grzeszczak – kupno i sprzedaż mieszkań, domów, działek i lokali. Oława, ul. 1 Maja 6/2, 600-340-145 www.comforthousenieruchomosci.gratka.pl

INVEST - HAUS BIURO NIERUCHOMOŚCI JOLANTA ROMANKO SPRZEDAŻ - KUPNO NIERUCHOMOŚCI TEL. 507 190 976

SPRZEDAŻ • KUPNO • WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI
WASZ EKSPERT - Dorota Kopyta
Oława ul. Zaciszna 94/2. Tel. 73 382 74 10
KREDYTY

USŁUGI

Usługi różne

► Projektowanie, certyfikaty energetyczne, kierowanie budowami, usługi budowlane PiW BIELECKI Biuro: Marcinkowice, ul. Cicha 13, tel. 506-196-175, 695-777-444

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-483

► Cyklinowanie, Tel. 697-143-799

► Elektryk - instalacje elektryczne 665 639 401

► Klimatyzacja 604-613-483

► Wynajem oraz usługa czyszczenia urządzenia rollbar. Tel. 693 270 581

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445, www.bhpolawa.pl

Stolarstwo

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► BDB MEBLE- wykonawca mebli, na wymiar, na zamówienie, na każdą kieszeń, pomiar - projekt - wycena - montaż - serwis, Marcin Ostrowski - Oława – ul. Iwaszkiewicza 48. Zapraszamy Tel. 500 108 785, www.bdbmeble.net,

SCHODY I DRZWI Z DREWNA, PROJEKT Z WIZUALIZACJĄ GRAFICZNĄ 605 741 606

AGD

NAPRAWA I SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH I AGD - DOMOWYCH I SKLEPOWYCH - OŁAWA, PL. ZAMKOWY 19, TEL. 508-267-478, 71-301-42-71

SERWIS AGD TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73, 502-868-817

Elektronika RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

Czyszczenie

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

► Kompleksowe sprzątanie domów, biur, lokali, klatek schodowych itp. Po remontach i nie tylko. Tel. 791 755 040 Email: kompleksowe.sprzataniee@wp.pl

Transport

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

Hydrauliczne

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

► Junkersy, piece, montaż serwis instalatorstwo Tel. 790 421 226

eprasa.pl d912a67774

WYWÓZ SZAMBA
601-873-290

Budowlane

ETKA-PROJEKT.
OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3.
PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI.
10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU.
www.etka.pl
TEL. 603 685 925, 71 303 28 05

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011

► Budowa domów, więźby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

► Zgrzewanie papy, naprawy dekarskie, kominy, mycie i malowanie dachów, wycinka drzew, Tel. 882-087-150

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

► Docieplanie elewacji, tynki strukturalne Tel. 514-496-591

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Docieplenia, elewacje, usługi budowlane Tel. 501 799 029

► Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie, dachów + mycie Tel. 889 312 688

► Dar-Bud usługi brukarskie, usługi kopako-ładowarką Tel. 665 289 776

► Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie. Tel. 693 585 786

► Remonty, wykończenia, malowanie natryskowe wewnętrzne i elewacje., gładź, kafle Tel. 727 575 484

► Gładź malowanie natryskowe, wewnętrzne i elewacje. Tel. 57 222 95 45

► Prace wykończeniowe mieszkań deweloperskich pod klucz Tel. 725 143 324

► Remonty, wykończenia mieszkań od A do Z, instalatorstwo Tel. 790 421 226

► Malowanie, tapetowanie, efekty dekoracyjne, panele i inne prace remontowe. Tel. 690 151 560

Uroczystości

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

Videofilmowanie

► Artur Wawer Tel. 888-664-585 www.artur.video-weselne.pl

► Videofilmowanie, Tel. 508-295-104

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

Zespoły

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384

► For You, Tel. 604-421-959

Tłumaczenia

► Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA
ZWYKŁE I PRZYSIĘGŁE,
OŁAWA, UL.BRZESKA 19,
TEL. 501-621-443,
71-318-10-50

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

Komputery

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

powiatowa

Nie wychodź z domu!

Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57

KURSY
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

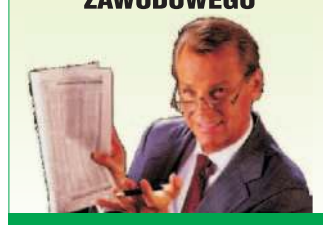

1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne

OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99

SERWIS I NAPRAWA LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW I KAS FISKALNYCH
Sklep komputerowy JWJ
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

Różne

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW,
PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018,
71-734-57-33

► Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

Nauka

► Angielski 603-343-455

► Matematyka - korepetycje 505-188-102

Motoryzacyjne

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

► Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

► Autolaweta 24 h – uslugi, Tel. 781 306 420

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ, TRANSPORT SAMOCHODU GRATIS, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO WYREJESTROWANIA W WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11
TEL. 505-045-414, 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

► Pomoc Drogowa 24 h, dostawcze - osobowe, transport 574-530-220

KAMPER INTEGRA DO WYNAJĘCIA
4-osobowy
PEŁNE WYPOSAŻENIE

TEL. 501 063 734

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl

GUZ CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

tuOlawa.pl

P.H.U. FOSPOL
OŁAWA
"KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
71 313 59 70
601 583 669

www.fospol.eu
ŻALUZJE
ROLETY
SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV
czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Kamil Tysa (p.o. red. naczelnego), Jerzy Kamiński, Krzysztof Andrzej Trybulski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Agnieszka Herba i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

eprasa.pl d912a67774

Robert Zybała o WŁOS

Graro

Najlepsi wędkarze zawodów spławikowych o puchar Zarządu Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie. Z trofeami w ręku od lewej: Robert Zybała, Tomasz Mołdawiak i Edward Bida. Z prawej Stanisław Kądziołka, w środku Wiesław Siwko, a z lewej Czesław Zawer

WĘDKARSTWO

Grand Prix

2 sierpnia rozgrywano zawody spławikowe o puchar Zarządu Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie

Na górnym kanale żeglownym Odry w Oławie, naprzeciw elewatorów, startowało 14 wędkarzy. Pierwsze 90 minut mieli na przygotowanie stanowiska, wygruntowanie łowiska, rozłożenie zestawów oraz przygotowanie zanęty. Łowiono na dwie wędki. Na pierwszy sygnał przed startem zawodnicy mogli wrzucić do wody kule zanętowe. na drugi sygnał rozpoczęło się łowienie. Przez cztery godziny „upolowali" 11.925 g ryb, głównie leszczy, okoni i uklei. Rożnica wagowa między pierwszą trójką była nieznaczna, decydowała w zasadzie jedna, bardzo mała rybka. Zwyciężył Robert Zybała, który pozyskał ryby ważące łącznie 1845 g. Drugie miejsce zajął Tomasz Mołdawiak, który ukończył rywalizację z wynikiem 1825 g. Na trzeciej pozycji uplasował się Edward Bida, osiągając 1780 g. Kolejne lokaty zajęli: Stanisław Kądziołka - 1250 g; Czesław Żawer - 1140 g i Wiesław Siwko - 925 g.

Zwycięzcy otrzymali nagrody i puchary, wręczane przez prezesa okręgu PZW - Andrzeja Świętacha oraz prezesa koła - Stanisława Kądziołkę. Zawody sędziował Zbigniew Piegza, w asyście Marka Marciniaka.

*

Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego w Warszawie uchwałą nr 261/VII/2020 z 27 lipca br. odwiesił prezesa oraz Zarząd Okręgu we Wrocławiu oraz odwołał z funkcji pełnomocnika Zarządu Głównego Dariusz Garncarka. Tym samym po blisko 9-miesięcznej przerwie władze wybrane przez Zjazd Okręgu przejęły pełną kontrolę nad działaniami biura oraz komisji problemowych.

***

Wszyscy wędkarze mogą współtworzyć tę rubrykę, dzwoniąc pod numer telefonu +48-600-378-240.

Dyżury składkowe w oławskich kołach PZW

*** Skarbnik Koła Miejskiego PZW nr 16 w Oławie przyjmuje wpłaty we wtorki i czwartki, od godz. 16.00 do 18.00, w sklepie wędkarskim koło dworca PKS. W tym samym miejscu takie sprawy członków Koła PZW nr 19 załatwia Agata Kieda.**

(GRARO)

Pierwszy SPARING „Orła"

Jarosław Frąckowiak

Po długiej przerwie i wielu zmianach kadrowych, „Orły" znów wrócą na parkiet CSiR

JELCZ-LASKOWICE

Grają!

6 sierpnia KS Acana Orzeł Jelcz-Laskowice zmierzy się w Centrum Sportu i Rekreacji z ekipą Gredar Futsal Team Brzeg. Początek meczu o godz. 19.30

Będzie to pierwszy przedsezonowy sprawdzian podopiecznych „Chusa" Lopeza. Brzeski Gredar prowadzi dobrze znany jelczańsko-laskowickiej publiczności Jarosław Patałuch.

- Na trybunach będzie mogło tego dnia zasiąść 299 kibiców. - informują władze klubu. - Wstęp jest bezpłatny. Dodatkowo ze względu na reżim sanitarny, na trybunach obowiązuje zasłanianie ust i nosa przy pomocy maseczki, a do dyspozycji będą krzesełka parzyste (w rzędach parzystych) oraz nieparzyste (w rzędach nieparzystych). Bardzo prosimy o stosowanie się do powyższych zaleceń.

(KT)

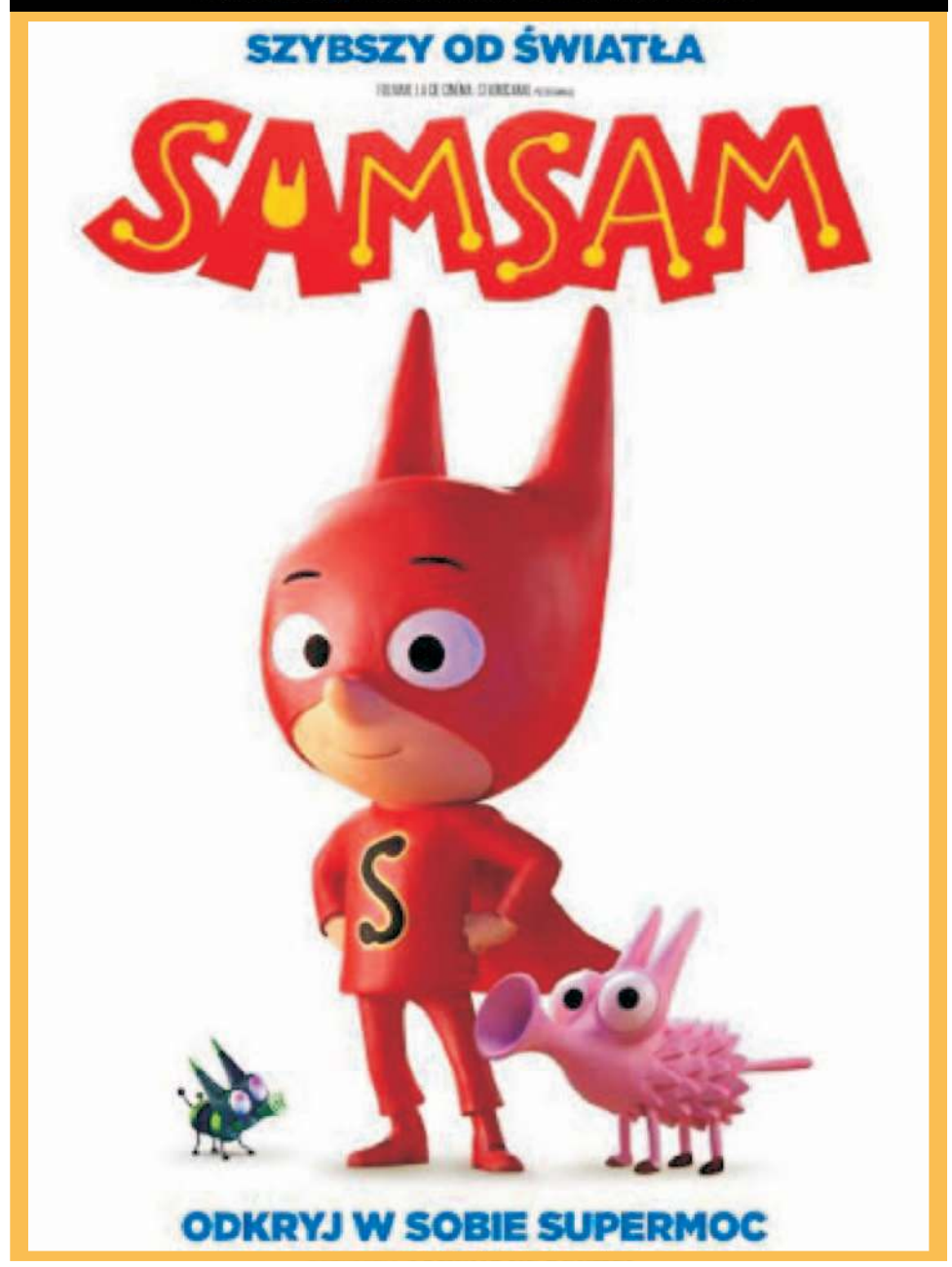

eprasa.pl d912a67774

WYJĄTKOWY „Cud nad Wisłą”

OŁAWA
Kultura

15 sierpnia o godz. 20.00, w 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej Centrum Sztuki zaprasza na pokaz filmu niemego „Cud nad Wisłą”, z muzyką na żywo w wykonaniu łódzkiej grupy The Washing Machine

Po pokazie, okokoło godz. 21:00 wyświetlone zostaną również wybrane Najlepsze Niezależne Krótkie Filmy Świata 14. edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego GRAND OFF.

The Washing Machine prezentuje w autorskiej oprawie muzycznej klasyczne dzieła kina niemego. Ta wyjątkowa podróż do zamierzchłych czasów kinematografii, stanowi prawdziwą gratkę zarówno dla koneserów kina, miłośników muzyki filmowej, jak i tych osób, które zastanawiają się, jak wyglądały filmy w czasach, gdy kino nie znało efektów specjalnych oraz koloru. Tym razem grupa taperów, postanowiła zmierzyć się z wybitnym dziełem Ryszarda Bolesławskiego - „Cud nad Wisłą” (z 1921 roku!) obrazującego historię miłosną na tle wojny polsko-bolszewickiej.

Akcja filmu rozpoczyna się w wigilijny wieczór 1919 roku na wschodnich kresach Rzeczypospolitej w dworku rodu Granowskich. W spokojne życie bohaterów opowieści wdziera się wojna z bolszewickim najeźdźcą. Po wielu dramatycznych perypetiach, w wyniku zwycięskiego natarcia wojsk polskich z sierpnia 1921 roku, dochodzi do zasadniczego przełomu w przebiegu wojny. Po jej zakończeniu zakochane pary mogą wreszcie stanąć na ślubnym kobiercu. Sekwencje końcowe zawierają dokumentalny zapis wręczenia Józefowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej w dniu 14 listopada 1920 r.

Składający się pierwotnie z dwóch serii, dramat patriotyczny, zachował się jedynie w szczątkowej wersji. Film zrealizowany został na zamówienie Wydziału Propagandy Ministerstwa Spraw Wojskowych. Ze względu na temat i doborową obsadę aktorską cieszył się bardzo dużym powodzeniem wśród polskich widzów.

(KT)

Kameralnie i KLIMATYCZNIE z Anią Kamińską

OŁAWA
Kultura

Centrum Sztuki zaprasza 7 sierpnia o godz. 20.00 na spotkanie muzyczne w Parku Miejskim przy dworcu PKP

W kameralnej i klimatycznej atmosferze letniego wieczoru, na kocyku i podusi, zostaniemy obdarowani „Kilkoma czułościami” dźwięków autorskiej muzyki i śpiewu Anny Kamińskiej z towarzyszącym jej zespołem. Ze sceny w Parku Miejskim popłyną melancholijne melodie i szczere słowa o miłości.

Anna Kamińska łączy pisarskie zacięcie z miłością do muzyki. Pisze, komponuje, śpiewa, gra (ukulele, pianino, autoharfa). Swój autorski repertuar zaprezentuje w towarzystwie zespołu, który tworzą: Emil Smardzewski (wokal, pianino, gitara), Adrian Ciesielski (instrumenty perkusyjne, wokal), Filip Turkowski (wiolonczela, wokal).

(KT)

Chór w WERSJI filmowej

OŁAWA
Kultura

7 sierpnia o 10.00 w serwisie YouTube (na kanale Centrum Sztuki w Oławie) będzie można obejrzeć film „Szkatułka wspomnień Amici Del Canto”, zrealizowany w ramach projektu „Sztuka Cię szuka”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury

Zdjęcia do filmu powstawały w czerwcu i w lipcu 2020. Głównymi bohaterkami „Szkatułki wspomnień” są członkinie chóru Amici Del Canto działającego przy Oławskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Seniorki przez dwa miesiące brały udział w zdalnych zadaniach warsztatowych, których rezultatem jest zebranie życiowych wspomnień w formie wspólnego filmu ze ścieżką dźwiękową w postaci utworów nagranych przez chór. Pomysłodawczynią „Szkatułki wspomnień” jest Barbara Szarejko-Nestor - kierownik artystyczny chóru Amici del Canto. Absolwentka trzech kierunków studiów magisterskich: dyrygentury, edukacji muzycznej na Akademii Muzycznej we Wrocławiu i historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim oraz podyplomowych studiów emisji głosu w Bydgoszczy.

(KT)

„Zew krwi” w Wakacyjnym KINIE Seniora

OŁAWA
Kultura

Centrum Sztuki zaprasza na kolejny seans w promocyjnej cenie dla seniorów

We wtorek 11 sierpnia o godz. 10:00 w kinie „Odra” będzie można zobaczyć ekranizację klasycznej powieści Jacka Londona „Zew krwi”.

Film z Harrisonem Fordem w roli głównej opowiada porywającą historię Bucka, psa o wielkim sercu, którego świat staje na głowie, gdy wprost z sielskiego domu w Kalifornii trafia na śnieżne pustynie Alaski podczas gorączki złota lat 90-tych XIX wieku.

Na pełną przygód, porywającą historię przyjaźni człowieka z psem zapraszamy seniorów do kina „Odra”. Bilety w promocyjnej cenie 5 zł!

(KT)

eprasa.pl d912a67774

Brązowy Dariusz i TURNIEJE na basenie

Dekoracja najlepszych zawodników mistrzostw regionu zachodniopomorskiego. Trzeci od lewej w niebieskiej koszulce Dariusz Przybylski z KS „Petanque" Oława

BOULE

Sukces

Dariusz Przybylski z KS „Petanque" Oława wywalczył brązowy medal w otwartych mistrzostwach województwa zachodniopomorskiego. Swoją dobrą formę oławianin być może już wkrótce potwierdzi w czasie dwóch turniejów, które odbędą się na letnim basenie „Term Jakuba"

Rzucanie kulą na trawiaste podłoże wymagało dodatkowych umiejętności, ale i łutu szczęścia...

Czempionat regionu zachodniopomorskiego rozgrywano 26 lipca, w miejscowości Gwda Wielka koło Szczecinka, na stadionie Klubu Sportowego „Strażak" Wielim. Zawodnicy rywalizowali w nietypowych warunkach, bo na trawie, gdzie kąty padania i odbicia rzucanych kul odbiegały od bulodromowych standardów. Trzeba więc było się wykazać dodatkowymi umiejętnościami. Dobrze z tymi trudnościami poradził sobie Dariusz Przybylski, któremu na zawodach w Gwdzie partnerował Mariusz Suska z OKS „Sokół" Wrocław. Oławsko-wrocławska para zwyciężając w pięciu pojedynkach, zajęła ostatecznie w gwdawskim turnieju trzecie miejsce i wywalczyła brązowe medale. Nasz petankowiec wraz z kolegą z zespołu ulegli jedynie późniejszym mistrzom - parze Adam Sztylka i Cezary Zaniewski z łódzkiego Klubu Graczy Boulowych oraz wicemistrzom - Zbigniewowi i Krystianowi Heningom z KS „Petanque" Kalisz.

*

Oławskie „Termy Jakuba", wspólnie z Klubem Sportowym „Petanque" Oława, organizują dwa otwarte turnieje boule, które odbędą się na odkrytym basenie przy ul. 1 Maja w Oławie - pierwszy będzie rozgrywany w niedzielę 16 sierpnia, a drugi również w niedzielę, 30 sierpnia. Oba rozpoczynać się będą o godzinie 10.00.

Kto może wziąć udział w tych turniejach? - Każdy! - odpowiadają organizatorzy. - Zapraszamy wszystkich miłośników gry w boule, w tym również początkujących zawodników, niezależnie od płci i wieku. Jedyny warunek wiekowy, to ukończenie 10 lat. Poza tym osoby niepełnoletnie muszą mieć w trakcie zawodów dorosłego opiekuna. Rywalizować będą dwuosobowe drużyny, w dowolnym zestawieniu personalnym (pary żeńskie, męskie i żeńsko-męskie). Wszyscy uczestnicy zostaną nagrodzeni pamiątkowymi pucharami oraz gratisowymi wejściówkami na basen letni „Term Jakuba".

Zgłoszenie do turnieju należy przesłać elektronicznie, na adres e-mail: sebastian.banaszek@op.pl. Dodatkowe informacje - na załączonym plakacie.

(KAT)

Fot.: archiwum KS „Petanque" Oława

Karolina Woźniak i Julia Pańko są mistrzyniami Dolnego Śląska kadetek w siatkówce plażowej

Kamil Tysa

SIATKÓWKA

MMP

Julia Pańko KONTUZJOWANA, dziewczyny nie pojadą na finał

Młoda przyjmująca „Volleya" Wrocław nieszczęśliwie upadła podczas jednej z akcji mistrzostw Polski juniorek w siatkówce plażowej i uszkodziła staw łokciowy. To boiskowa partnerka Karoliny Woźniak, która w poprzednich sezonach reprezentowała barwy IM „Faurecia Volley" Jelcz-Laskowice

Julia Pańko i Karolina Woźniak z sukcesami walczyły w tym roku na plaży. Szerszemu gronu kibiców Julia dała się poznać podczas turnieju eliminacyjnego „PreZero" Grand Prix Polskiej Ligi Siatkówki w Krakowie. Przyjmująca ekipy z Wrocławia zagrała w podstawowym składzie i była wyróżniającą się postacią krakowskich kwalifikacji. W tym roku udało jej się także awansować do finału mistrzostw Polski w kategorii juniorek i kadetek. Właśnie podczas zawodów juniorskich w Lublinie, przy jednej z akcji drugiego meczu, doszło do nieszczęśliwego wypadku, w efekcie czego Julia uszkodziła sobie staw łokciowy.

Młodą przyjmującą zaopiekowano się na miejscu, w Lublinie, gdzie wykonano odpowiednie badania diagnostyczne. Jest już także po konsultacji z klubowym lekarzem - doktorem Krzysztofem Zimmerem. Julię Pańko czeka teraz przerwa w grze i trenowaniu, następnie proces rehabilitacji. Na boisko powinna powrócić za ok. 4 tygodnie. To oznacza, że Karolina i Julia nie powalczą o mistrzostwo Polski kadetek. Wielka szkoda, bo te młode siatkarki miały w tym turnieju realną szansę na medalową zdobycz...

(KT)

eprasa.pl d912a67774

KS „Polonia” Nysa - „Foto-Higiena Błyskawica” Gać 1:2

Punkty WYRWANE w końcówce

Drużyna z gminy Oława, prowadzona od niedawna przez Grzegorza Dorobka, po zaciętym pojedynku z nyskim beniaminkiem wywiozła z terenu rywala trzy cenne punkty...

0:1 - ŁUKASZ CHODYGA (W 16 MIN.)
1:1 - DANIEL GOLUS (67)
1:2 - MARCIN PRZYBYLSKI (72)

NYSA
1 SIERPNIA 2020. STADION MIEJSKI. WIDZÓW OK. 300.

SĘDZIOWALI
LESZEK LEWANDOWSKI Z GLIWIC - GŁÓWNY ARBITER, ORAZ ASYSTENCI LINIOWI - MARIUSZ GORIWODA ORAZ JAKUB TEKIELI (WS ŚZPN KATOWICE).

ŻÓŁTE KARTKI
KACPER IZYDORCZYK (W 68 MIN.), MICHAŁ GAŁASZEWSKI (77), ANDRZEJ KORYTEK (81) ORAZ PAWEŁ BUJAKIEWICZ (88) - WSZYSCY ZA FAULE.

„POLONIA”
P.KOWALCZYK - IZYDORCZYK, CZABANOWSKI, REDEK, MARKIEWICZ (46 MAMIS) - BOBIŃSKI - GOLUS, MAJERSKI (56 OSTROWSKI), CHODYGA (79 DANIELUK), PISULA (46 T.KOWLACZYK) - SETLA.

„FOTO-HIGIENA”
JAROSZEWSKI (5) - PIÓRECKI (4), WDOWIAK (4), KORYTEK (3), KRZYMIŃSKI (4) - STACHOWSKI (4) (77 ORZECHOWSKI - 1), KRZYŚKÓW (4) - BUJAKIEWICZ (3) (90 HAWRYŁO - NIESKLASYFIKOWANY), NAHREBECKI (4) (77 TYLKI - 1), PIĄTEK (4) (57 GAŁASZEWSKI - 2) - PRZYBYLSKI (5).

Dominik Czerenda

Marcin Przybylski (przy piłce) zdobył bramkę i zaliczył asystę w wygranym meczu z „Polonią” Nysa

W 4. minucie Paweł Bujakiewicz z prawego skrzydła zagrał w pole karne do Jakuba Piątka, który z 9 metrów uderzył tuż obok bramki strzeżonej przez Piotra Kowalczyka. Dwanaście minut później Marcin Przybylski zacentrował z rzutu wolnego na 8 metr, gdzie piłkę głową do własnej bramki skierował Łukasz Chodyga.

W kolejnej akcji Kacper Piórecki z prawego skrzydła dośrodkował do Wiktora Nahrebeckiego, który główkując z 9 metrów, posłał piłkę nad bramką gospodarzy w aut.

W 24. minucie silny ale minimalnie niecelny strzał zza pola karnego na bramkę gości oddał Rafał Bobiński. Kilka minut później w świetnej sytuacji znalazł się Marcin Przybylski, ale trafił prosto w interweniującego golkipera „Polonii”.

Od początku drugiej połowy inicjatywę przejęli gospodarze. W 53. minucie ponownie na bramkę Jaroszewskiego z dystansu huknął Bobiński, ale tym razem kapitalną interwencją popisał się golkiper gości. Trzynaście minut później Patryk Ostrowski zagrał świetną prostopadłą piłkę za obronę do wychodzącego na czystą pozycję Daniela Golusa, który w sytuacji sam na sam z Jaroszewskim umieścił piłkę w bramce gacian.

W 71. minucie Bujakiewicz z prawego skrzydła zagrał na 7 metr do Michała Gałaszewskiego, ale jego strzał napastnika „FH” zablokował stoper „Polonii”. Chwilę później Piórecki z autu podał do Gałaszewskiego, który zbiegł do linii końcowej boiska i zagrał do wybiegającego Przybylskiego, który uderzeniem z bliskiej odległości umieścił piłkę w siatce.

W doliczonym czasie gry Bobiński kolejny raz posłał potężną bombę z 20 metrów, tym razem z rzutu wolnego, ale kolejną świetną interwencją popisał się Jaroszewski.

Ostatecznie podopieczni Grzegorza Dorobka po zaciętej walce wyrwali miejscowym cenne zwycięstwo!

DOMINIK CZERENDA
sport@gazeta.olawa.pl

POMECZOWY KOMENTARZ

NOT. I FOT.: (DCZ)

WIKTOR NAHREBECKI - POMOCNIK „FOTO-HIGIENY”

- Pierwsza połowa przebiegła po naszej myśli. Dobrze graliśmy w obronie i stworzyliśmy więcej sytuacji bramkowych niż „Polonia”. Przyniosło to efekt, bo do przerwy prowadziliśmy 1:0. Po przerwie mieliśmy gorsze 15-20 minut i wtedy gospodarze przejęli inicjatywę. Skończyło się to wyrównującą bramką. Koniec końców to jednak my byliśmy w tym spotkaniu bardziej zdeterminowani, dlatego zwyciężyliśmy. Trzeba się cieszyć i szanować te trzy punkty, ciężko wywalczone w pojedynku z nyskim beniaminkiem. Wiemy też teraz na pewno, że w naszej grze jest jeszcze sporo różnych aspektów do poprawy...

Jak GRALI inni?

PIŁKA NOŻNA

III liga

Pierwszym liderem trzeciej grupy w nowym sezonie został „Górnik” II Zabrze, który pewnie i wysoko (5:1) pokonał u siebie „Wartę” Gorzów Wielkopolski.

W innych spotkaniach I kolejki w 3. grupie III ligi zanotowano następujące rezultaty: ROW 1964 Rybnik - „Rekord” Bielsko-Biała 1:1, „Stal” Brzeg - „Lechia” Zielona Góra 1:1, „Gwarek” Tarnowskie Góry - „Zagłębie” II Lubin 0:4, „Miedź” II Legnica - „Ślęza” Wrocław 1:4, „Pniówek” Pawłowice Śląskie - „Piast” Żmigród 1:1, ŁKS Goczałkowice - MKS Kluczbork 2:3, „Polonia/Stal” Świdnica - „Ruch” Chorzów 2:4. Pauzowała „Polonia” Bytom.

*

W drugiej kolejce trzecioligowego sezonu 2020/21, w sobotę 8 sierpnia „Foto-Higiena” podejmie na stadionie w Gaci „Ruch” Chorzów. Początek meczu - o godz. 17.00.

*

PRZYPOMINAMY!
*Zakup biletów w cenie 10 zł **WYŁĄCZNIE** on-line. Szczegółowe informacje dostępne są na oficjalnej stronie internetowej klubu z Gaci!*

(DCZ)

PIŁKA NOŻNA

Klasa „O”

Dobry start jelczan i NIEZŁY marszowiczan

Od zwycięstwa i remisu rozpoczęły udział w rozgrywkach wrocławskiej „okręgówki” drużyny z powiatu oławskiego. „Czarni” J-L pokonali u siebie MKS „Energetyk” Siechnice, a „Stal-Fox Orzeł” Marszowice podzielił się punktami w Międzyborzu z miejscowym „Zenitem”

W ostatnim przedsezonowym tygodniu działaczom klubu z Jelcza-Laskowic udało się pozyskać kilku ważnych piłkarzy - do wypożyczonych już wcześniej z „Moto-Jelcza” Oława bramkarza Mateusza Kubasa i pomocnika Michała Żurawskiego, doszli dwaj rośli futboliści marszowickiego „Orła” - Paweł Przytuła i Aleksandr Mułyk, a także napastnik Grzegorz Lew, grający kiedyś w trzecioligowym MKS Oława, a ostatnio występujący w „A”-klasowej „Widawie” Kiełczów. Dwaj ostatni zawodnicy odcisnęli istotne piętno na niedzielnym pojedynku „Czarnych” z siechnickim „Energetykiem”, inaugurującym w Jelczu-Laskowicach nowy sezon piłkarski. Gospodarze rozpoczęli od prowadzenia 1:0, po golu Piotra Kucharczyka, strzelonym w 38. minucie z rzutu karnego, podyktowanego za faul na Tomaszu Tarasewiczu.

Po zmianie stron, w 56. minucie, na 2:0 dla „Czarnych” podwyższył Grzegorz Lew, który efektowaną główką wykończył dośrodkowanie Kamila Stanisławka.

Gdy w 67. minucie niedawno wprowadzony do gry Sasza Mułyk popisał się efektownym uderzeniem „z fałsza”, po którym piłka po raz trzeci wylądowała w bramce gości, wydawało się, że jest już w tym meczu „pozamiatane”. Tymczasem w 78. minucie, po kontrataku przyjezdnych, Tomasz Tarasewicz nie upilnował dobrze znanego w Oławie Mateusza Czajkę i ten po dośrodkowaniu ze skrzydła strzałem z bliskiej odległości trafił do siatki.

Gorąco zrobiło się od 81. minuty, kiedy to goście za sprawą wychowanka MKS Oława Marcina Józefowicza zdobyli kontaktowego gola. Popularny „Dżeki” wygrał pojedynek biegowy z Markiem Miniachem, wyszedł na czystą pozycję i plasowanym strzałem z 12 metrów pokonał Piotra Orłowskiego.

Goście wściekle zaatakowali, ale w 83. minucie nadziali się na kontrę, którą po prostopadłym podaniu skutecznie wykorzystał Sasza Mułyk. Siechniczanie protestowali, gdyż ich zdaniem piłkarz rodem z Ukrainy przed wyjściem na czystą pozycję i oddaniem celnego strzału, sfaulował rywala. Najwięcej i to mało parlamentarnych uwag do arbitra miał Mateusz Czajka - były gracz MKS Oława nie tylko nic przy tym nie wskórał, lecz jeszcze „w nagrodę” zobaczył czerwony kartonik...

Ostatecznie więc „Czarni” pokonali „Energetyka” 4:2, dobrze rozpoczynając pierwszy popandemiczny sezon w klasie okręgowej.

MKS „CZARNI”
ORŁOWSKI - MINIACH, FIŁON, STANISŁAWEK, P.PRZYTUŁA (60 MUŁYK) - ŻURAWSKI, KUCHARCZYK - CHRUŚCIEL (75 FLOREK), TARASEWICZ - TARKA - LEW.

*

W drugiej kolejce sezonu 2020/21 „Czarni” zagrają w niedzielę 9 sierpnia w Sobótce z miejscowym „Zachodem”. Początek meczu o godz. 14.00. Natomiast zaplanowane w ramach trzeciej kolejki na środę 12 sierpnia spotkanie „Czarnych” z „Wiwą” Goszcz - zostało przełożone na środę 2 września.

***

Podopieczni trenera Krystiana Pikausa zainaugurowali sezon 2020/21 meczem wyjazdowym w Międzyborzu, gdzie w sobotę 1 sierpnia zmierzyli się z miejscowym „Zenitem”. Drużyna powiązana organizacyjnie i sponsorsko z dawnym „Gawinem” Królewska Wola, ma ambitne plany i po okresie zastoju, zamierza ponownie wypłynąć na szersze wody. - Widać, że w tym klubie jest wszystko poukładane, mają też bardzo ładny i fajny stadion, więc z pewnością należy im się miejsce w wyższej lidze - mówi Marcin Kopek, menedżer marszowickiego „Orła”.

Pierwszej przeszkody na szlaku do czwartoligowego awansu nie udało się jednak gospodarzom w pełni pokonać. Drużyna z Marszowic stawiła im bowiem nie tylko silny opór, ale była bliska sprawienia niespodzianki. - Mieliśmy bardzo dużo sytuacji bramkowych w tym meczu, były słupki i poprzeczki, ale trzeba też obiektywnie przyznać, że miejscowi także mieli swoje okazje i równie dobrze to oni mogli zgarnąć komplet punktów - relacjonuje Marcin Kopek.

Po bezbramkowej pierwszej połowie, drugą lepiej zaczęli goście. W 53. minucie Kasper Morawski dośrodkował z rzutu wolnego na pole karne gospodarzy, a piękną główką popisał się niedawno pozyskany do „Stal-Fox Orła” z MKS Siechnice Tomasz Kozimor. Radość przyjezdnych nie trwała jednak długo, bo już niespełna 5 minut później, po krótko rozegranym rzucie rożnym, Zbigniew Sieraczek plasowanym strzałem pokonał Marcina Mazura.

Krzysztof Trybulski

Paweł Przytuła (na fot. tyłem, z nr 7 na koszulce) i Sasza Mułyk (na zdjęciu w środku), do niedawna grali w „Orle” Marszowice, a teraz też razem występują w „Czarnych” Jelcz-Laskowice...

Potem - mimo wielu okazji z obu stron - nikomu nie udało się już pokonać golkipera rywali, więc mecz zakończył się remisem 1:1.

ORZEŁ:
MAZUR - CHOWANIAK, BURY, P.SKORUPA (W 86. MINUCIE UKARANY CZERWONĄ KARTKĄ, PO DWÓCH ŻÓŁTYCH), KOZIMOR - MUSIAŁ, WÓJCIK - SYNÓWKA, MORAWSKI, RAKUCKIJ - KUCYNIAK.

*

W drugiej kolejce sezonu 2020/21 ekipa trenera Pikausa zmierzy się w sobotę 8 sierpnia, na boisku w Marszowicach nie z „Orłem” Pawłowice, jak błędnie napisaliśmy przed tygodniem, lecz z „Odrą” Malczyce. Początek tego meczu wyznaczono na godzinę 14.00. Natomiast w środę 12 sierpnia marszowiczanie zagrają o godz. 18.00 w Środzie Śląskiej z „Polonią”.

KRZYSZTOF A.TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d912a67774

PIŁKA NOŻNA
IV liga

Fotogaleria z meczu na: tuOlawa.pl

LKS „Sokół” Marcinkowice - KS „Piast ZPAS” Nowa Ruda 4:2

Udana popandemiczna INAUGURACJA „Sokoła”

Marcinkowiczanie przegrali z noworudzianami trzy poprzednie kolejne mecze w rozgrywkach czwartoligowych, w tym ostatnio - w październiku 2019 - aż 1:5, w dodatku u siebie. Od pierwszych minut sobotniego pojedynku było jednak widać, że podopieczni trenera Marcina Krzykowskiego, którzy z powodu koronawirusa, wiosną 2020 nie mieli szansy do rewanżu za tę ubiegłoroczną porażkę, będą chcieli właśnie teraz wykorzystać okazję do zmazania plamy. Szczególnie po tym mocno nieudanym jesiennym występie na własnym boisku. Co prawda nie z wystarczającą nawiązką bramkową, ale po dobrej i ciekawej grze, udało im się wykonać to zadanie...

Krzysztof Trybulski

W meczu z „Piastem” Nowa Ruda w drużynie „Sokoła” wyróżniał się skrzydłowy Jakub Wnęk (na fot. na pierwszym planie, z lewej). Zdobył efektownego gola dla swojego zespołu i w ważnym momencie spotkania wywalczył rzut karny dla gospodarzy. Przy jego strzale obrońca gości ręką zatrzymał piłkę, zmierzającą do bramki...

1:0 - OLEH SPIROV (W 8 MIN., Z WOLNEGO)
2:0 - JAKUB WNĘK (19)
2:1 - BARTOSZ CHABROWSKI (51)
3:1 - JAN LEOŃCZYK (73, Z KARNEGO)
4:1 - PIOTR FICOŃ (86)
4:2 - BARTOSZ CHABROWSKI (+90, Z KARNEGO)

MARCINKOWICE
1 SIERPNIA 2020. STADION MCS.
WIDZÓW OK. 150.

SĘDZIOWALI
SEBASTIAN KWAŚNY Z LEGNICY - GŁÓWNY ARBITER, ORAZ MACIEJ HORBAL I ADAM MROZIK - ASYSTENCI LINIOWI (WS DZPN WROCŁAW - FILIA W LEGNICY).

ŻÓŁTE KARTKI
OLEH SPIROV (W 3 MIN.), JAKUB KULEJ (43 I 56), MARCEL SCHMIDT (44) - WSZYSCY ZA FAULE; BARTOSZ CHABROWSKI (18) - ZA KWESTIONOWANIE ORZECZEŃ ARBITRA; ERNEST POLAK (71) - ZA ZAGRANIE RĘKĄ ORAZ KIEROWNIK DRUŻYNY „SOKOŁA” MICHAŁ KROPSKI (90) - ZA OPÓŹNIANIE GRY PRZY ZMIANACH ZAWODNIKÓW.

CZERWONA KARTKA
JAKUB KULEJ (W 56 MIN.) - PO DRUGIEJ ŻÓŁTEJ.

LKS „SOKÓŁ”
JANICZAK (4) - LEOŃCZYK (5), FICOŃ (5), KULEJ (2) (57 KOSIK - 2), POLANOWSKI (5) (90 SIEKANOWICZ - NIESKLASYFIKOWANY) - KOBYLNIK (4) (88 POŁOMKA - NIESKLASYFIKOWANY), JANIUK (5) - WNĘK (5) (80 WEJEROWSKI - 1), SPIROV (5), ROKICKI (3) (57 KOSIK - 2) - RUDOLF (5) (+90 GÓRAL - NIESKLASYFIKOWANY).

KS „PIAST ZPAS”
STEC - OSICKI, POLAK, SZUKIEŁOWICZ - PIERZGA, SCHMIDT (80 KUCHARSKI) - ORZECHOWSKI (65 KAŁWAK), KALKA (75 OLCZAK), MIKA - DEIVERSON (84 FLORIAN), CHABROWSKI.

We wspomnianym na wstępie meczu z poprzedniego sezonu katem drużyny z Marcinkowic był pomocnik „Piasta” Mateusz Poświstajło, który strzelił wówczas dla swojej drużyny trzy bramki, a przy jednej asystował. Tego utalentowanego piłkarza tym razem zabrakło w szeregach noworudzkiego zespołu - wiosną tego roku był przymierzany do gry w pierwszoligowym GKS Tychy, ale ostatecznie wylądował w „Krysztale” Stronie Śląskie, w którym już kiedyś przez kilka sezonów z powodzeniem występował.

Brak tego bramkostrzelnego zawodnika z pewnością osłabił siłę uderzeniową „Piasta” Nowa Ruda i dało się to odczuć od pierwszych minut sobotniego meczu. Wyraźną przewagę uzyskali bowiem gospodarze i po niespełna 20. minutach gry, prowadzili już 2:0. Najpierw kapitalnym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się nowy nabytek „Sokoła” - Oleh Spirov. Ten pochodzący z Ukrainy pomocnik przymierzył z 25 metrów w górny róg bramki „Piasta” i tym efektownym strzałem dał gospodarzom prowadzenie.

W 19. minucie miejscowi wykonywali rzut z autu, po którym Spirov zagrał prostopadle wzdłuż bocznej linii do Kacpra Rokickiego. Popularny „Roki” zmylił zwodem obrońcę gości i będąc na czystej pozycji, strzelił silnie, ale mocno niecelnie z 15 metrów. Wydawało się, że jest już „po akcji”, a tymczasem do lecącej „rogalem” i oddalającej się od bramki futbolówki doskoczył rozpędzony Jakub Wnęk i uderzeniem z woleja pod poprzeczkę, wpakował piłkę do siatki.

Podrażnieni przyjezdni rzucili się do odrabiania strat i już niespełna dwie minuty później mieli szansę na zdobycie kontaktowego gola. Po krótko rozegranym rzucie rożnym i dośrodkowaniu na przedpole bramki miejscowych, z bliska główkował kapitan „Piasta” Ernest Polak, ale Patryk Janiczak intuicyjnie odbił piłkę. Golkiper „Sokoła” kapitalnie obronił również dobitkę Krzysztofa Miki.

W 30. minucie po składnej dwójkowej akcji Kacpra Rokickiego i Jakuba Polanowskiego, z woleja z 12 metrów uderzał atomowo Jakub Kulej, ale piłka o centymetry minęła poprzeczkę bramki, strzeżonej przez Szymona Steca.

Tuż przed końcem pierwszej połowy defensor „Sokoła” zdaniem arbitra sfaulował szarżującego Brazylijczyka Deiversona Limę i został za to ukarany żółtą kartką. To miało swoje konsekwencje w drugiej części meczu, gdy również w kontrowersyjnych okolicznościach, bo przy próbie strzału z przewrotki, Kulej trafił w korpus rywala i za to dostał drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną.

Zanim jednak do tego doszło, w wyniku także nieprzemyślanego zagrania młodego obrońcy zespołu z Marcinkowic Jana Leończyka, który zamiast wybić piłkę głową, zaatakował niebezpiecznie wyciągniętą do przodu nogą, goście wywalczyli rzut wolny pośredni. Wykonujący go Krzysztof Mika licząc chyba na rykoszet, uderzył mocno w stronę muru i ponieważ piłka faktycznie dotknęła któregoś ze stojących w nim miejscowych piłkarzy, Patryk Janiczak postanowił ją złapać. Niestety, zdołał tylko odbić futbolówkę przed siebie i w dodatku wprost pod nogi Bartosza Chabrowskiego, który nie zmarnował idealnej okazji do zdobycia zapowiadającego się już dużo wcześniej kontaktowego gola...

Gdy parę chwil później do szatni przed czasem powędrował Jakub Kulej, goście jeszcze mocniej zaatakowali. W 70. minucie nadziali się jednak na kontrę, po której miejscowi wywalczyli rzut rożny. Po dośrodkowaniu Oleha Spirova, w zamieszaniu podbramkowym Tomasz Rudolf uderzał z 5. metrów praktycznie na pustą bramkę, ale jakimś cudem asekurujący swojego bramkarza Artur Osicki zablokował to uderzenie. Po kolejnej centrze z rzutu rożnego piłka trafiła do Jakuba Wnęka, który po krótkim dryblingu strzelił mocno z 15 metrów, ale uderzenie zablokował ręką Ernest Polak, więc arbiter słusznie podyktował rzut karny dla „Sokoła”. Z „naskokiem” w stylu Wenezuelczyka Josefa Martineza czy też Portugalczyka Bruno Fernandesa, „jedenastkę” efektownie i skutecznie wyegzekwował Jan Leończyk. Z powodu nietypowego wykonania tego karnego, goście zaprotestowali - uważali bowiem, że piłkarz „Sokoła” zdobył bramkę nieregulaminowo. Po konsultacji ze swoim liniowym asystentem, główny arbiter wskazał jednak ponownie na środek boiska.

Sporo się działo w końcowych minutach meczu. Najpierw po precyzyjnym dośrodkowaniu Oleha Spirova z rzutu rożnego, efektowną główką popisał się Piotr „Wieża” Ficoń i „Sokół” prowadził już 4:1. Goście jednak nie odpuścili. Wykorzystując to, że ze względu na pauzę w celu uzupełnienia płynów (mecz rozgrywano przy dużym upale), a także z powodu licznych zmian w drugiej części meczu, arbiter przedłużył spotkanie aż o 8 minut, w tym doliczonym czasie po dość przypadkowym faulu, wywalczyli rzut karny. Na gola precyzyjnym strzałem w dolny róg bramki zamienił go Bartosz Chabrowski.

Szansę na podwyższenie wyniku - za sprawą rezerwowych graczy - mieli także gospodarze. Po dośrodkowaniu Kacpra Siekanowicza, w słupek trafił Mikołaj Połomka, a po strzale Michała Górala, dobijający głową Jarosław Wejerowski spudłował z 3 metrów.

Ostatecznie marcinkowiczanie zasłużenie pokonali noworudzian 4:2 i tym samym w końcu przerwali długo trwającą złą passę w czwartoligowych pojedynkach z zespołem z Kotliny Kłodzkiej...

*

W drugiej kolejce sezonu 2020/21 piłkarze „Sokoła” Marcinkowice zagrają w sobotę 8 sierpnia w Dzierżoniowie, z miejscową „Lechią”. Natomiast w trzeciej kolejce, która będzie rozgrywana w środę 12 sierpnia, „Sokół” podejmować będzie w Marcinkowicach drużynę GKS Mirków-Długołęka. Początek obu pojedynków zaplanowano na godzinę 17.00...

KRZYSZTOF TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

Jak GRALI inni?

PIŁKA NOŻNA
IV liga

Pierwszymi liderami grupy wschodniej dolnośląskiej IV ligi w sezonie 2020/21 są trzebnicka „Polonia” i strzegomski AKS

Podopieczni trenera Marka Nowickiego w meczu inaugurującym rozgrywki wygrali u siebie z zespołem zgłaszającym trzecioligowe aspiracje - „Orłem” Ząbkowice Śląskie - aż 5:0. Natomiast ekipa trenera Roberta Bubnowicza takim samym rezultatem pokonała na wyjeździe innego „Orła” - beniaminka z Lubawy.

W pozostałych spotkaniach I kolejki zanotowano następujące rezultaty: „Bielawianka” Bielawa - „Lechia” Dzierżoniów 4:1, „Orzeł” Prusice - „Mechanik” Brzezina 1:4, MKP Wołów - LKS Bystrzyca Górna 4:0, „Nysa” Kłodzko - „Pogoń” Pieszyce 4:0, „Sokół” Wielka Lipa - GKS Mirków/Długołęka 2:1.

(KAT)

POWIEDZIELI PO MECZU

NOT. I FOT.: (KAT)

NORBERT PIERZGA - DEFENSYWNY POMOCNIK „PIASTA”

- Duża część graczy naszej drużyny pamiętała ubiegłoroczne efektowne zwycięstwo w Marcinkowicach i być może uznała, że teraz też będzie lekko, łatwo i przyjemnie. Wtedy był jednak z nami Mateusz Poświstajło, który napędzał naszą grę i zdobywał efektowne bramki. Niby nie wygrywa się meczów w pojedynkę, ale bez tej klasy zawodnika na pewno walka o zrealizowanie takiego celu jest znacznie trudniejsza. Z drugiej strony trzeba również zauważyć, że nasz dzisiejszy rywal, to był zupełnie inny „Sokół”, niż ten z jesieni ubiegłego roku. Najlepiej świadczy o tym to, że przy grze w osłabieniu, marcinkowiczanie strzelili nam dwa gole, a w samej końcówce mogli dołożyć jeszcze dwa kolejne...

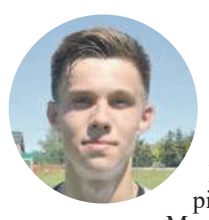

JAN LEOŃCZYK - OBROŃCA „SOKOŁA”

- Trochę faktycznie zawaliłem przy pierwszym straconym golu, bo spowodowałem rzut wolny, po którym goście zdobyli kontaktową bramkę. Gdy parę minut później boisko musiał opuścić Kuba Kulej, zrobiło się nerwowo. Wykrzesałem więc dodatkowe siły i postanowiłem zrobić wszystko, abyśmy w tym meczu nie stracili punktów, bo mógłbym być za to obwiniany. Pierwszą szansę rehabilitacji otrzymałem przy rzucie karnym. Po każdym treningu ćwiczę jeszcze indywidualnie wykonywanie „jedenastek”. Wzoruję się na kilku piłkarzach, ale najbardziej przypadł mi do gustu sposób wykonywania karnych przez Wenezuelczyka Josefa Martineza, grającego obecnie w USA, Portugalczyka Bruno Fernandesa z Manchesteru United oraz włoskiego Brazylijczyka Jorginho, do niedawna piłkarza „Chelsea” Londyn, a już wkrótce prawdopodobnie „Juventusu” Turyn. W końcówce zagrałem bardzo ofensywnie i miałem nawet szansę na strzelenie jeszcze jednej bramki, ale zabrakło mi trochę szczęścia przy uderzeniu „szczupakiem”...

(KAT)

eprasa.pl d912a67774

PIŁKA NOŻNA
IV liga

Fotogaleria z meczu na: tuOlawa.pl

MGKS „Moto-Jelcz" Oława - OKS „Piast" Żerniki Wrocław 1:0

Zwycięstwo WYMĘCZONE, ale w pełni zasłużone

Oławscy piłkarze z trudem i po zaciętej walce pokonali opartą na doświadczonych piłkarzach drużynę z wrocławskich Żernik. Bohaterem meczu był Krzysztof Gancarczyk, który po kilku latach tułaczki po niemal całej Polsce i grze w wielu drugoligowych głównie klubach, wrócił „do macierzy". Tuż przed pierwszym gwizdkiem arbitra przy dźwiękach syren alarmowych chwilą zadumy uczczono pamięć powstańców Warszawy...

1:0 - KRZYSZTOF GANCARCZYK (W 72 MIN.)

OŁAWA
1 SIERPNIA 2020. STADION OCKF. WIDZÓW OK. 300.

SĘDZIOWALI
MARCIN NAWRACAJ Z LUBINA - GŁÓWNY ARBITER, ORAZ KRZYSZTOF DZIEDZIC I JAKUB KRZYSIEK - ASYSTENCI LINIOWI (WS DZPN WROCŁAW - FILIA W LEGNICY).

ŻÓŁTE KARTKI
KRZYSZTOF WALIŚ (W 26 I W 65 MIN.), MATEUSZ PIEKARSKI (36) I BARTŁOMIEJ MUSIAŁ (71) - WSZYSCY ZA FAULE ORAZ ASYSTENT TRENERA „MJO" ANDRZEJ GANCARCZYK (W 65 I +90) - OBIE ZA KRYTYKĘ ORZECZEŃ ARBITRA.

CZERWONE KARTKI
KRZYSZTOF WALIŚ (W 65 MIN.) I ANDRZEJ GANCARCZYK (W DOLICZONYM CZASIE GRY) - OBAJ PO DRUGIEJ ŻÓŁTEJ.

MGKS „MOTO-JELCZ" OŁAWA
FLORCZYK (5) - PŁOMIŃSKI (5), MAŃKOWSKI (5), DOŁGAN (5) - SKORŁUTOWSKI (5), WALIŚ (3) - MUSIAŁ (4) (80 GELLES - 1), K.GANCARCZYK (6), DOBKOWSKI (6), PRUSAK (3) (60 NIKODEM - 2) - J.GANCARCZYK (5).

OKS „PIAST" ŻERNIKI
GUŹDZIOŁ - MAKAR (46 SZEWCZYK), ŁUCZKIEWICZ, BICZ, TARANEK - MAGUSIAK, PIEKARSKI (68 BĄKOWSKI) - MOJKA, MIKUŚ, BARAŃSKI (46 BABIEC) - KOWALCZYK.

Krzysztof Trybulski

Po rzutach rożnych, wykonywanych najczęściej przez braci Janusza i Krzysztofa Gancarczyków, wielokrotnie kotłowało się pod bramką „Piasta", ale gole z tego nie padały...

Drużynę gości prowadził dobrze znany w Oławie trener Waldemar Tęsiorowski, przed laty piłkarz drugoligowego wtedy „Moto-Jelcza", z którego w 1984 roku trafił do pierwszoligowego „Śląska" Wrocław i występował w jego barwach w najwyższej wtedy polskiej klasie rozgrywkowej przez 10 kolejnych sezonów. Popularny „Tęsior" latem tego roku zmienił na fotelu szkoleniowca „Piasta" równie dobrze u nas znanego Marka Kowalczyka, też wieloletniego piłkarza „Śląska" Wrocław, grającego w sezonie 2007/2008 w MKS Oława, a jesienią 2014 roku - w „Sokole" Marcinkowice. Zmiana pierwszego trenera w żernickim klubie nie wpłynęła na jakąś radykalną modyfikację stylu gry jego seniorskiej drużyny. Nadal na polu karnym gości. Potęgowało to jeszcze częste wykonywanie rzutów rożnych przez gospodarzy, najczęściej na zmianę przez braci Janusza i Krzysztofa Gancarczyków, po których niemal co 5 -10 minut kotłowało się na przedpolu bramki, strzeżonej przez Bartłomieja Guździoła. Nie dawało to jednak efektów bramkowych, bo przyjezdnym dopisywało szczęście. Tak było np. w 23. minucie, kiedy to po podaniu do Janusza Gancarczyka, niespodziewanie zza pleców partnera wyskoczył Mateusz Dobkowski. Popularny „Gwiazda" minął już nawet bramkarza gości, ale nie zdołał opanować piłki, która uciekła mu za linię końcową boiska.

W 26. minucie arbiter pokazał żółtą kartkę Krzysztofowi Walisiowi, choć ten się cechowała ją więc cierpliwość w rozgrywaniu akcji ofensywnych i częste stosowanie długich przerzutów. Oławianie natomiast przeciwstawili rywalom większą swobodę i dużą żywiołowość w ataku, co wielokrotnie powodowało spory chaos i zamieszanie wstrzymywał kontrującego Macieja Kowalczyka. Efektem była druga i w konsekwencji czerwona kartka dla pomocnika „MJO". Zanim jednak popularny „Wasiu" opuścił murawę, był w 52. minucie bliski zdobycia gola. Huknął wtedy atomowo zza pola karnego pod poprzeczkę, ale wyciągnięty jak struna Guździoł zdołał odbić piłkę. Golkiper „Piasta" w ekwilibrystyczny sposób sparował także futbolówkę zmierzającą w samo okienko jego bramki, po tym jak po obronionym uderzeniu Walisia, z linii pola karnego dobijał Bartłomiej Płomiński. Parę chwil później groźnie zza pola karnego strzelał Janusz Gancarczyk, ale minimalnie obok słupka.

Po wykluczeniu Walisia gospodarze jeszcze mocniej zarzekał, że przy zagraniu wślizgiem trafił w piłkę, a nie w nogi Mateusza Magusiaka. To zdarzenie miało określone konsekwencje w drugiej połowie meczu, kiedy to w równie kontrowersyjnych okolicznościach sędzia z Lubina uznał, że Waliś nieprzepisowo powstrzymywał kontrującego Macieja Kowalczyka. Efektem była druga i w konsekwencji czerwona kartka dla pomocnika „MJO". Zanim jednak popularny „Wasiu" opuścił murawę, był w 52. minucie bliski zdobycia gola. Huknął wtedy atomowo zza pola karnego pod poprzeczkę, ale wyciągnięty jak struna Guździoł zdołał odbić piłkę. Golkiper „Piasta" w ekwilibrystyczny sposób sparował także futbolówkę zmierzającą w samo okienko jego bramki, po tym jak po obronionym uderzeniu Walisia, z linii pola karnego dobijał Bartłomiej Płomiński. Parę chwil później groźnie zza pola karnego strzelał Janusz Gancarczyk, ale minimalnie obok słupka.

Po wykluczeniu Walisia gospodarze jeszcze mocniej się zmobilizowali i mimo gry w osłabieniu, atakowali coraz groźniej. Sporo zamieszania w defensywie „Piasta" siał często udanie dryblujący na lewym skrzydle Mateusz Dobkowski. W 72. minucie prostopadłą piłkę posłał do niego Bartłomiej Płomiński. „Gwiazda" serią zwodów ominął Michała Szewczyka i podał wzdłuż bramki do Krzysztofa Gancarczyka, który sprytnym uderzeniem po ziemi z ostrego kąta pokonał Bartłomieja Guździoła.

Mimo wściekłych i częstych teraz ataków gości, oławianie utrzymali tę jednobramkową przewagę do końca meczu i ostatecznie odnieśli mocno wymęczone, ale w pełni zasłużone zwycięstwo!

*

W drugiej kolejce sezonu 2020/21 w sobotę 8 sierpnia oławianie zagrają o godz. 17.00 w Bardzie z „Unią", a w trzeciej kolejce, w środę 12 sierpnia pauzują.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

BOHATER meczu

Krzysztof Gancarczyk - pomocnik „Moto-Jelcza" Oława

- Mój powrót „do korzeni" ważył się do ostatniej chwili. Jeszcze w czwartek nie figurowałem w oficjalnych dokumentach klubowych i chyba dlatego zabrakło mnie także w waszym gazetowym przedsezonowym „Skarbie kibica". To nie była bowiem łatwa decyzja, ale ostatecznie - po wielu latach wędrówek w różne zakątki Polski - postanowiłem wrócić do Oławy. No bo co tu kryć - najwyższy czas na jakąś życiową stabilizację...

Cieszę się, że ten mój powrót do macierzystego klubu okazał się szczęśliwy zarówno dla całej drużyny jak i dla mnie osobiście. Dobre otwarcie sezonu jest zawsze korzystne dla wszystkich, którym się udaje tego dokonać. Trafiliśmy dzisiaj na wymagającego rywala, mającego w składzie wielu doświadczonych i ogranych w wyższych ligach zawodników, dlatego walka z nim nie była łatwa i prosta. Uważam, że zwyciężyliśmy zasłużenie. W przekroju całego spotkania stworzyliśmy bowiem zdecydowanie więcej sytuacji bramkowych, z których po moim skutecznym strzale udało się wykorzystać tylko tę jedną, ale jakże ważną, bo przesądzającą o naszej wygranej. Powinniśmy już do przerwy prowadzić co najmniej 1:0, ale nie wszystko szło po naszej myśli. Za dużo było w naszych akacjach ofensywnych przypadkowości i chaosu. W przerwie powiedzieliśmy sobie w szatni parę słów i po zmianie stron nasze ataki były już zdecydowanie składniejsze i groźniejsze. Ten trudny moment, jakim było wykluczenie z gry Krzyśka Walisia, paradoksalnie nas nie osłabił, tylko zmobilizował do jeszcze bardziej zaciętej walki. W efekcie zdobyliśmy dzisiaj ważne trzy punkty i udanie otworzyliśmy nowy sezon...

NOT. I FOT.: (KAT)

eprasa.pl d912a67774

REKLAMA

eprasa.pl d912a67774